Nr 158. Kraków, Niedziela 15 Lipca 1906 Rok XXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 9. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

W rocznicę grunwaldzką.

Narody o wielkiej przeszłości, gdy z własnej winy lub pod ciosami przemocy straciły swoją niezawisłość państwową i polityczną, gdy w ciężkiej walce zmuszone są bronić narodowej swej egzystencyi, chętnie otuchy i siły szukają w rozpamiętywaniu świetnych wypadków i momentów minionych dziejów swoich.

I naród polski zwracał się zawsze w ciągu stuletniej swej niewoli do tych źródeł duchowego pokrzepienia. Naturalną było rzeczą, że przytem garnął się przedewszystkiem do tych wspomnień, które uprzytomniały mu olbrzymi poryw rozpoczynającego się odrodzenia wśród najstraszniejszej chwili, bo w chwili upadku ojczyzny. Krocząc bowiem dalej na drodze wewnętrznego przeobrażania się i ulepszania narodowego organizmu, uważając to za jedyną drogę ratunku, czerpał z pierwszego wielkiego impulsu w tym kierunku wskazówki i wytyczne. I ustalił się zwyczaj corocznego obchodzenia pamiątki Konstytucyi Trzeciego maja, tej ewangelii nowej Polski, powstałej na gruzach dawnej. Obok tego święciliśmy i święcimy corocznie pamiątkę bitwy racławickiej i ostatnich walk o wolność, walk, które już podjęte zostały pod hasłami nowej Polski, niejednokastowej, lecz ogólnej, ludowej.

W szeregu tych stale niemal obchodzonych rocznic dziejowych brakło do niedawna jednej, przypominającej nam jeden z najpotężniejszych czynów ojców naszych, rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Rzecz to poniekąd naturalna. Naród zmuszony bronić swego bytu, odpierać ataki przemocy, wytężać wszystkie siły, aby tylko utrzymać się przy życiu, nie mógł może w należytej mierze uprzytomnić sobie chwili, w której sam był pogromcą największych ówczesnych potęg.

Dopiero butne słowa władcy z rodu Hohenzollernów, wypowiedziane w starym zamku krzyżackim w Malborgu, przypomniały nam nanowo obowiązek należytego czczenia tej najświetniejszej może z rocznic naszych. I dziś znów corocznie odnawiamy ją w swej pamięci i bierzemy z niej pohop do świeżej, gorliwszej jeszcze pracy narodowej.

Zaprawdę, dobry to omen!

Odrodzenie nasze wewnętrzne dobiega końca, olbrzymie zastępy ludu polskiego zdobyły już sobie prawo obywatelstwa w narodowem kole, wraz z niem nowy duch wstępuje w ciało narodowe, z fermentu marzeń, nadziei, dążności i uprzedzeń przejściowych wyłania się coraz jaśniej jedna wielka nowa myśl wytyczna, która ma nam wrócić, co straciliśmy.

Czas dziś pomyśleć o czynach; od pracy reorganizacyjnej, odradzającej, przejść do pracy twórczej, do formowania nowej przyszłości narodu.

Przekonaliśmy się już dowodnie, że siłę do takiej pracy mamy, że hydra, pokonana pod Grunwaldem, chociaż rozrosła się na nowo i potężnie w czasach, w których my upadaliśmy, nie jest i dziś zbyt groźną dla nas. Widzimy z jaką bezsilnością mimo niesłychanych wysiłków szamocze się z jednym tylko odłamem polskiego narodu, jak drży na myśl, że grunwaldzki jej pogromca mógłby znów odzyskać dawną moc i władzę.

Patrząc na to, nie przeceniajmy sił naszych. Dużo nam jeszcze potrzeba, zanim stanąć zdołamy na wyżynie Polski Jagiełłowej. Może też nie wszystko wróci się nam w tej samej postaci, jaką miało dawniej. Lecz, że i nam uśmiecha się coraz jaśniej przyszłość nowa, przyszłość szczęśliwa — o tem dziś już chyba wątpić nie można.

Niechże nauki płynące z rocznicy Grunwaldu, staną się bodźcem dla nas do coraz nowych czynów, aby gdy nadejdzie przyszłość jaśniejsza, znalazła nas silnych i zdrowych na stanowisku.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 13 lipca.

(Sprawa upaństwowienia kolei północnej. — Niechęć Niemców. — Deputacya krakowska. — Sprawy miejskie i urzędnicze. — Sprawy szkół średnich.)

Dzisiaj wreszcie, post tot discrimina rerum, rozpoczęła się rozprawa nad przedłożeniem rządowem w sprawie upaństwowienia kolei północnej. Z jaką niechęcią Niemcy, którzy zrobili z tej sprawy aferę polityczną, odnoszą się do upaństwowienia kolei północnej, dowiodła dzisiejsza pierwsza mowa w tej dyskusyi p. d'Elverta. Powtarza się tu ta sama gra, jak przy reformie wyborczej. Niemcy zapewniają, przysięgają, że „nie są zasadniczymi przeciwnikami upaństwowienia“, ale w rzeczywistości zdecydowani są robić największe trudności. To też poseł d'Elvert straszył dziś Izbę najniemożliwszemi ewentualnościami, a szczególnie liczył na popularność u łatwowiernych, rzucając groźbę, że państwo z pewnością podwyższy taryfę kolejową. Poseł d'Elvert zapomniał jednakże, że parlament łatwiej wstrzymać może wszelkie podwyższenie taryf, jeżeli kolej ta znajduje się w rękach państwa, aniżeli jeśli jest własnością prywatną. Chcąc osłabić fakt, że państwo już w tym roku w razie upaństwowienia zarobi kilka milionów wobec nadzwyczaj korzystnego bilansu kolei, p. d'Elvert wskazał na to, że trzeba będzie w najbliższej przyszłości zamówić aż 30 lokomotyw, jak gdyby te lokomotywy nie przedstawiały żadnej wartości i nie były dowodem ogromnego ruchu na liniach kolei północnej. Wszystkie te płytkie argumenty i namiętny ton, w jakim wypowiedziane zostały, zdradzają aż nadto niechęć Niemców do tej sprawy, w której popadli w ten sam błąd, przed którym mowca niemiecki ostrzegał rząd, „aby polityka nie zabiła celów ekonomicznych“. — Niemcy nie widzą, czy nie chcą widzieć wielkich korzyści ekonomicznych dla państwa i gospodarstwa społecznego, wynikających z nabycia kolei i kierując się względami, które nawet trudno zrozumieć występują z całą gwałtownością przeciw upaństwowieniu. To też nie ulega wątpliwości, że przeprowadzenie ustawy natrafi jeszcze na liczne trudności. Pierwsze czytanie ustawy zajmie jeszcze dwa posiedzenia przed feryami, poczem rozpocznie się dopiero walka w komisyi, tak że dopiero w jesieni ustawa ta może wrócić do Izby do ostatecznego załatwienia. Wobec dążności skrócenia o ile możności obecnej dyskusyi z ramienia Koła przemawiać będzie tylko jeden mowca, a mianowicie poseł Stwiertnia, który jako doskonały fachowiec niezawodnie wykaże błędy argumentów przeciwników.

Doniosłem Wam już telefonicznie o deputacyi miasta Krakowa, bawiącej tutaj w sprawach miejskich. Dziś po południu udał się prezydent dr Leo i p. Jaworski w towarzystwie posłów Doboszyńskiego i Petelenza do ministra oświaty Marcheta w sprawie budowy szkoły przemysłowej w Krakowie. Minister zapewnił, że akta znajdują się już w ministerstwie skarbu i rozpoczęcie budowy zależy tylko od wyznaczenia funduszów ze strony ministra skarbu. Poseł dr Petelenz skorzystał z tej sposobności, aby poruszyć także kwestyę uprawnienia abituryentów szkół realnych do zapisania się na studyum rolnicze w charakterze słuchaczy zwyczajnych. Minister Marchet uznał żądanie równouprawnienia za słuszne, sprawa ta jednak, jak dotąd, niestety połączona jest z kwestyą uprawnienia egzaminów dojrzałości szkół średnich wogóle.

Następnie deputacya udała się do ministra skarbu dra Korytowskiego i przedstawiła opłakane stosunki umieszczenia szkoły przemysłowej. Minister zapewniał, że aktów, wspomnianych przez ministra oświaty, w ministerstwie skarbu jeszcze nie ma, i że on przynajmniej ich nie widział. Minister przyrzekł jednakże natychmiast zająć się sprawą i oświadczył, iż gotów jest dostarczyć już w tym roku funduszu 50.000 koron dla rozpoczęcia prac przygotowawczych do budowy, która w przyszłym roku ma być dalej prowadzoną. Co do budowy studyum rolniczego, dr Korytowski również przyrzekł możliwe przyspieszenie budowy i potwierdził to, co powiedział szef sekcyi Ćwikliński, że plany zalegają jeszcze w namiestnictwie.

Deputacya poruszyła następnie jeszcze kilka innych spraw, jak konwersyę długów urzędniczych, która to sprawa podług zapewnienia ministra skarbu znajduje się jeszcze w stadyum badania.

W sprawie podwyższenia dodatku aktywalnego dla urzędników w Krakowie, na które p. Petelenz szczególny położył nacisk, minister zapewnił, że zna położenie urzędników w tych miastach, trudniejsze, aniżeli gdzieindziej. Sprawa ta komplikuje się jednak przez identyczne żądania wszystkich większych miast w państwie. W końcu minister przyrzekł poprzeć sprawę budowy tanich pomieszkań.

U ministra spraw wewnętrznych urgowała deputacya sankcyę ustawy krajowej o ulgach podatkowych dla przebudowań w Krakowie w celach asanacyjnych, oraz wydanie rozporządzeń wykonawczych do ogłoszonej już ustawy państwowej o takichże ulgach podatkowych, jakoteż sprawę regulacyi Rudawy. Minister przyrzekł zająć się najżyczliwiej obydwiema sprawami.

Deputacya wyniosła wrażenie, że sprawy w w namiestnictwie lwowskiem zalegają, a przynajmniej że tempo ich załatwienia jest niesłychanie powolne. Pan namiestnik powinien przyjąć do wiadomości, że w Wiedniu coraz częściej na to się żalą. Sprawy studyum rolniczego i regulacyi Rudawy — to nie są jedyne sprawy, które nie z przyczyny Wiednia lecz Lwowa załatwienia doczekać się nie mogą.

Jak wiadomo, poseł Petelenz poruszył w ostatniej swej mowie nad prowizoryum budżetowem szereg spraw, odnoszących się do szkolnictwa średniego, jako to zrównanie płac nauczycieli szkół średnich z nauczycielami szkół przemysłowych, wliczenie wszystkich lat służby suplentom, uregulowanie stanowiska referentów szkolnych, przydzielonych do ministerstwa i rad szkolnych, sprawę zrównania uprawnień abituryentów szkół realnych z gimnazyalnymi i t. d. Dziś dowiaduję się, że minister oświaty wezwał obecnie posła Petelenza, aby mu w tej sprawie przedłożył obszerne memorandum.

Sprawa Dreyfusa przed parlamentem.

Wczoraj obie Izby parlamentu francuskiego obradowały nad sprawą Dreyfusa.

W Izbie deputowanych na posiedzeniu porannem minister wojny Etienne przedłożył znaną z wczorajszych telegramów ustawę o rehabilitacyi Dreyfusa i Picquarta. Na popołudniowem posiedzeniu deputowany Messiny odczytał referat w sprawie ponownego przyjęcia do armii Dreyfusa. Gdy prezydent poddał ustawę pod głosowanie, przyszło do żywej wymiany słów między prawicą i socyalistami. — Ustawę przyjęto 473 gł. przeciw 42. Następnie dep. Messiny odczytał referat w sprawie ponownego przyjęcia do armii Picquarta i potępił niesumiennych oficerów, którzy dopuścili się fałszerstw. Dep. Cochin protestuje przeciw temu, a cała lewica woła: „Postawić w stan oskarżenia Merciera!“ Projekt ustawy o rehabilitacyi Picquarta przyjęła Izba 477 głosami przeciwko 27.

Podczas dalszej dyskusyi dep. Pressensé napiętnował generałów Mercier'a, Gonse'a i Boisdeffre'a, przeciwko czemu zaprotestował nacyonalista Pugliesi-Conti, wołając, że rząd, który pozwala na obrażanie oficerów, jest rządem tchórzów i nędzników. W tej chwili podsekretarz stanu Sarraut rzuca się na Pugliesiego i wymierza mu silny policzek, poczem spokojnie powraca na ławę ministeryalną. Wskutek tego przed ławą ministeryalną przyszło do tumultu i ścisku. Prezydent Brisson nakrył głowę i opuszczając salę, kazał opróżnić galeryę.

Gdy podjęto nanowo posiedzenie, Pressensé wniósł następujący porządek dzienny: „Wzywa się rząd, aby wszystkich oficerów, którzy brali udział w fałszerstwach, wykluczył z armii i pozbawił ich odznaczeń“. Prezydent gabinetu Sarrien oświadczył się przeciwko temu wnioskowi ze względu na uchwaloną za rządów Waldecka-Rousseau amnestyi, poczem deputowany Reveilland zaproponował następujący porządek dzienny: „Izba wyraża sprawcom rewizyi uznanie, natomiast wyraża pogardę sprawcom zbrodni, którzy zostali przez wyrok Trybunału kasacyjnego napiętnowani i ufa rządowi, że wyda wszelkie potrzebne zarządzenia“.

Izba odrzuciła pierwszeństwo porządku dziennego Pressenségo 369 głosami przeciw 213, poczem przyjęła porządek dzienny Reveillanda 363 głosami przeciw 103.

Breton przedłożył projekt ustawy o przeniesienie szczątków Zoli do Panteonu. Nagłość uchwalono 287 głosami przeciw 210, a następnie sam wniosek 344 głosami przeciw 210.

Senat obradował również nad sprawą Dreyfusa. Senator Mercier oświadczył, że Trybunał kasacyjny nie miał czasu przestudyować ogromnego materyału, a następnie bronił siebie przeciwko zarzutom. Po przemowie ministra Bartou i ponownej replice Merciera, która wywołała ogromną wrzawę, projekt w sprawie rehabilitacyi Dreyfusa przyjęto 183 głosami przeciw 30, oraz bez dyskusyi przedłożenie w sprawie rehabilitacyi Picquarta 185 głosami przeciw 26. Prezydent zawiadomił o doręczeniu mu projektu ustawy w sprawie przeniesienia zwłok Zoli do Panteonu i po odczytaniu dekretu zamykającego sesyę, zamknął posiedzenie.

W Paryżu obiega wiadomość, że Dreyfus otrzyma rangę majora z patentem datowanym dnia 30 września 1901 roku. Wskutek zajścia w Izbie deputowanych odbył się wieczorem pojedynek na szable między Sarraut i Pugliesi-Conti. Sarraut odniósł ranę w lewy dolny płat płuc. Rana ma być dość poważną.

Sprawy ruskie.

(Prasa ruska o rozdziale mandatów galicyjskich).

Jak wiadomo, „Narodny Komitet“ pochwalił bardzo posła Wasilkę za jego działalność w komisyi dla reformy wyborczej, ale rezultat tej działalności, t. j. osiągnięty rozdział mandatów galicyjskich, napiętnował jako ciężką krzywdę, wyrządzoną narodowi ruskiemu.

Obecnie „Diło“, organ „Narodnego Komitetu“, rozwija jeszcze obszerniej tę myśl, zaczynając od słów wiele znaczących: „Na ruskim narodzie dokonano rozboju“. „Naród ruski — zdaniem „Diła“ — został znowu wyjęty z pod prawa, dobity politycznie, wykreślony ze spisu narodów Austryi“ (sic!). „Naród ruski, reprezentacyę ziemi ruskiej, ziemi, przyłączonej do Austryi jako Russia Rubra, wykluczono od udziału w ustawodawstwie państwowem“, ponieważ Austrya uwzięła się uważać Galicyę za kraj polski i stanęła na stanowisku, że „Galicya ma być królestwem polskiem z zewnątrz i wewnątrz“.

W tak zdumiewający sposób wnioskując dalej o 27 mandatach ruskich, które w przeciwstawieniu do obecnych 8 nazywają się w języku „Diła“ — „wykreśleniem Rusinów z liczby narodów Austryi“, niepoczytalny ten dziennik oburza się, że systemu proporcyonalnych wyborów nie zastosowano także do miast, w których 129 000 Rusinów zniknie w większościach polskich i że „Austrya kosztem Rusinów powiększyła liczbę ludności w polskich okręgach o 300 000 mieszkańców“.

Wszystkie te skargi kończą się zapewnieniem, że „naród ruski dobrze zapamięta sobie tę nową łaskę Austryi, w której ma „zabezpieczony“ swój byt narodowy i pod której skrzydłami może się on swobodnie rozwijać. Bez protekcyi i bez teroru niektórych czynników na korzyść Polaków, nie byliby oni jednak w możności skapitalizować w ten sposób swojej obecnej siły, stworzonej przez austryackich starostów i austryackich żandarmów. Za tę straszną krzywdę ruskiego narodu, za następstwa tej krzywdy, które nie długo dadzą na siebie czekać, czynimy odpowiedzialnymi nie Polaków, ale kierowników państwa austryackiego i samą Austryę“.

O wiele spokojniejszym i wytrawniejszym jest sąd, jaki o rozdziale mandatów wydaje „Hałyczanin“, który między innemi pisze: „Rozsądek polityczny nakazywał posłowi Wasilce dążyć do tego, co było możliwem do urzeczywistnienia, t. j. do zabezpieczenia przynajmniej tej malutkiej (?) liczby mandatów dla ruskiego narodu, którą w danych warunkach można było osiągnąć. Nadto poseł Wasilko powinien był mieć jeszcze na oku cel wyższy, którym jest powszechne i równe prawo wyborcze, i nie mógł stawiać przeszkód jego urzeczywistnieniu, stając się tem samem sojusznikiem nieprzejednanych przeciwników tego prawa“.

Rembrandt.

Mało jest w dziejach nowoczesnej sztuki dat równie doniosłych, jak 15 lipca 1606, dzień, w którym się narodził Rembrandt Harmensz van Ryn. Obok niego postawić można chyba 23 kwietnia 1564, dzień urodzenia Szekspira i rok 1163, jako datę rozpoczęcia budowy kościoła Notre Dame de Paris, jednego z najpierwszych i najwybitniejszych pomników gotyckiej architektury.

Te trzy daty, to jakby trzy konwulsyjne wstrząśnienia, w których nowoczesny duch ludzki, wychowany już przez wieki chrześcijaństwa, zrzucał stopniowo z siebie więzy obcych sobie artystycznych tragedyj greckich — gorzej jeszcze, bo tyranię Włoch, które z wirtuozowstwem przerabiały z drugiej ręki, przez Rzymian, zapożyczone owe tragedye greckie i gust swój całemu naszemu światu narzucić zdołały.

Proces ten jeszcze nie skończony: przedewszystkiem fala powrotna tamtej sztuki nieraz jeszcze zalewała rodzimą twórczość nowoczesną: po gotyku nastąpiło panowanie renesansu i wyrodzonego zeń baroku, po Szekspirze fałszywy klasycyzm w poezyi, a przedewszystkiem właśnie w dramacie, po Rembrandcie powrót do wzorów włoskich w malarstwie. Powtóre w innych gałęziach sztuki przewrót dokonał się znacznie później, aż w naszych czasach i dopiero z perspektywy wieków będzie można ocenić, czy np. datę urodzenia Wagnera w muzyce, Balzaca w powieści, czyli nowoczesnej epice, a nakoniec zupełnie współczesnych artystów francuskich, Meunièra, Carriera, Falguiera, lub Rodina w rzeźbie — a więc sztuce, która, zdawało się, na zawsze była skazaną na niewolę grecką — będzie można postawić obok tamtych trzech dat: w architekturze, dramacie, malarstwie...

Rembrandt, Szekspir i anonimowi twórcy gotyku pozostawili spadek, z którego bodaj czy nie my, ludzie XX wieku, możemy dopiero ze spokojem korzystać, stworzyli harmonię inną, niż grecka, piękno inne, mniej spokojne i mniej pogodne, ale głębsze i potężniejsze, a w każdym razie dla nas bliższe i zrozumialsze, bo złożyły się na nie fibry i nerwy naszego własnego, nowoczesnego życia duchowego.

Rembrandt — kto wie, czy nie najlepiej uciełeśnia tę przemianę, gdyż ze wszystkich sztuk malarstwo, skazane na wieczne pasowanie się z trudnościami, na gorączkowe, niespokojne poszukiwanie dróg nowych, a tem samem zabezpieczone od zastoju, najlepiej odpowiada może duchowi czasów nowożytnych, tak, jak jasna, spokojna i mająca możność osiągnięcia niemal zupełnej doskonałości technicznej, rzeźba odpowiadała czasom starożytnym — odpowiadała Grekom. Można więc w jego ręce złożyć symbol sztuki nowoczesnej w przeciwieństwie do starożytnej i powtórzyć za Hipolitem Tainem, że Rembrandt kuje drugi koniec tego łańcucha, którego pierwszy rozpoczęli Grecy.

Ażeby zrozumieć różnicę pomiędzy duchem sztuki starożytnej a nowoczesnej, nie potrzeba być znawcą: wystarczy znaleść się w jakiem większem mieście europejskiem, wpatrzyć się mocno w dział rzeźb greckich, a potem przez inne sale przejść z zamkniętemi oczami i otworzyć je dopiero przed którym z obrazów Rembrandta. Różnica jest tak wyraźna, tak jaskrawa, że nie ulega dla nikogo wątpliwości. Tam była zasada piękna bezwzględnego, polegającego na doskonałości proporcyi ciała ludzkiego i twarzy, — tu piękno względne, zależne od wyrazu, otoczenia, nastroju, oświetlenia, które nawet z brzydkiej twarzy i z rzeczy brzydkiej może zrobić piękne dzieło sztuki. Tam była jedność i jako ostateczny, a nawet niemal jedyny cel apoteoza człowieka i ludzkiego ciała, — tu wielość, związanie tego człowieka z ruchliwem, niespokojnem otoczeniem, stopienie go w jedno z krajobrazem, z naturą, z którą do coraz to bliższego pokrewieństwa poczuwać się poczynają coraz to nowsze czasy i pokolenia. Tam był spokój niezachwiany, tu namiętne, gorączkowe, tragiczne, w wzniosłości swych niepowodzeń i upadków, poszukiwanie bezwzględnej prawdy.

Ostatnie zdanie może posłużyć zarazem za charakterystykę osobistą Rembrandta, owego syna młynarza z Leidy, którego rodzina, w celu odróżnienia się od innych rodzin tego samego nazwiska, nosiła przydomek van Ryn — z nad Renu. Życie Rembrandta, który z razu począł chodzić na uniwersytet, a potem oddał się zupełnie malarstwu i osiadł w Amsterdamie, dzieli się pomiędzy dwie kobiety z dwu rozmaitych sfer, rozgraniczające i symbolizujące dwie rozmaite co do powodzenia epoki jego życia. — Pierwsza to Saskia Uijlenburgh, żona artysty, piękna, wesoła i bogata patrycyuszka, która uosabia i towarzyszy okresowi powodzenia, gromadzenia bogactw, coraz to większej sławy; druga to Hendrickje Stoffels, służąca, niemniej piękna, ale więcej melancholijna, która po śmierci żony zajęła jej miejsce w domu Rembrandta, następnie i w jego sercu, a towarzyszyła okresowi, kiedy się jego gwiazda chyliła ku zachodowi, bankructwu, opuszczeniu, nędzy.

Z tego tragicznego obrotu w życiu Rembrandta niejednokrotnie kuto zarzut przeciw współczesnemu społeczeństwu holenderskiemu, a nowomodne kierunki estetyczno-filozoficzne, w celu poparcia swej tezy, że artysta zawsze ma racyę, a społeczeństwo nigdy jej niema, ukuły z tego akt oskarżenia przeciw demokracyi wogóle, zrobiły z Rembrandta arystokratę ducha i talentu, który został zabity przez niedorastające doń otoczenie.

Nic fałszywszego jak takie pojmowanie rzeczy. Przedewszystkiem szczegóły życia prywatnego Rembrandta zamało są znane, a o ile są znane, każą przypuszczać, że jeżeli tragiczny koniec 63-letniego malarza, umierającego w nędzy, był wynikiem konfliktu ze społeczeństwem, to racya w konflikcie była raczej po stronie społeczeństwa. Lepiej jednak kwestyę tę pozostawić na uboczu i stwierdzić, że katastrofę spowodował zbieg okoliczności zewnętrznych. Bo jak nie było winą społeczeństwa holenderskiego, że Rembrandt lubował się w przepychu, że skupował perły wielkie jak gruszki i posiadał zbiory sztuki, prawie nieocenione, tak naodwrót nie było winą Rembrandta, że w drugiej połowie jego żywota społeczeństwo holenderskie zbiedniało gwałtownie, że znalazło się niemal w stanie bankructwa, że nie mogło płacić za jego obrazy dawniejszych cen, które nawet na stosunki dzisiejsze nie byłyby zbyt niskie, nie licząc już, że pieniądz wówczas był kilkakroć tyle wart co dzisiaj. Zniżkę cen na dzieła Rembrandta zwiększyło gwałtownie bankructwo jego, sprzedanie w drodze licytacyi jego domu i zbiorów, przez co mnóstwo z jego prac znalazło się w obiegu. A trzeba pamiętać że tych prac było dosłownie mnóstwo, bo Rembrandt niema co do płodności niemal równego sobie wśród malarzy nowożytnych. Podczas gdy dorobek artystyczny Rafaela wynosi około 200 obrazów, Tycyana 260, Michała Anioła dzieł 166, Dürera wraz z miedziorytami i drzeworytami 471, a nawet bajecznie płodnego Rubensa 551, to Rembrandt pozostawił samych obrazów 565, a oprócz tego przeszło 400 akwafort, co razem daje cyfrę dzieł jego niedaleką od tysiąca!...

Nie na miejscu zatem byłoby ferowanie z tego powodu wyroków ani przeciw ówczesnej Holandyi, ani przeciw demokracyi wogóle. Rembrandta zlicytowały i złupiły właśnie bogate, arystokratyczne sfery jego społeczeństwa, a przytuliły go szerokie masy biednego ludu, do którego się dusza jego i twórczość artystyczna po katastrofie zwróciły. A powtóre Rembrandt, jak wszystkie prawdziwie twórcze epokowe jednostki i kierunki artystyczne jest owocem właśnie demokracyi.

Jak we Włoszech monarchiczny Rzym nie dał nic sztuce, lecz tylko pochłaniał to, co inne miasta tworzyły, natomiast bujne życie artystyczne krzewiło się w republikańskiej Florencyi, aby zgasnąć równocześnie z upadkiem Republiki, jak mimo upadku sztuki w całych Włoszech, podzielonych na małe arystokratyczne tyranie, jedna tylko Wenecya pozostała w rozkwicie, bo pozostała Republiką, jak w wieku XIX republikańska Francya olśniewała swą sztuką, tak Rembrandt wraz z całą plejadą genialnych współczesnych malarzy stał się możliwym dopiero w republikańskiej Holandyi. „Chamy“ i „łyki“ z nad ujścia Renu stworzyły go sobie swoimi przymiotami charakteru, swoją niepodległością, uporem, pracowitością i bystrością obserwacyi, tak, że pozostała ich własnością bez względu... czy jego majątek zlicytowano.

Dość już w ostatnich czasach pod tym względem nabałamucono opinię publiczną, dość już nakłamano o rzekomym ścisłym związku sztuki z arystokracyą, aby wolno było nareszcie rozwiać tę legendę, której się sprzeciwiają najrzeczywistsze fakta historyczne!

Zresztą sam charakter twórczości Rembrandta jest ściśle demokratycznym. Nie ma zimnej, pewnej siebie, arystokratycznej łatwości hiszpańskiego granda Velasqueza, który też nie oznacza żadnej epoki, nie tworzy żadnego kierunku. Wiecznie ruchliwy, przy każdym nowym obrazie jakby się na nowo uczył malować, idzie do całości przez szczegóły, przez pracę ciężką a ustawiczną i dlatego stał się ojcem nowoczesnego malarstwa. Dlatego może równie jest pierwszym i jednym z największych kolorystów, bo kolorystyka daje właśnie malarstwu ową niewyczerpaną zmienność, owe piętrzące się trudności, w których pokonywaniu lubuje się Rembrandt.

Charakter ten jego twórczy odbija się we wszystkich działach malarstwa, które uprawiał, i w obrazach religijnych, jak „Zdjęcie z krzyża“, lub „Psałterz trzech króli“ i w biblijnych, jak „Zuzanna w kąpieli“, lub „Samson“, i w obrazach z życia współczesnego, jak „Patrol nocny“, lub „Anatomia dra Tulpa“, i w pejzażach i przedewszystkiem w portretach, w których

Z pism rosyjskich.

(Zmiana gabinetu. — Szczegóły białostockie. — Dragoni rywalizujący z kozakami. — Staroobrzędowcy na Litwie. — Strażnicy wiejscy — Poezya czarnosoteńska. — Uchwały muzułmanów. — Tablica dla Kondratenki w Suwałkach.)

Przeglądając pisma rosyjskie, nabiera się przekonania, że wszelkie doniesienia o zmianie gabinetu są dotychczas prostemi kaczkami dziennikarskiemi. Każde prawie pismo na mocy informacyj jednego ze współpracowników, posiadających stosunki „w sferach wyższych", podaje inny spis osób, którym ma być oddane zaprowadzenie porządku w Rosyi. Z jednej strony ci współpracownicy i korespondenci polują za sensacyę, z drugiej zaś strony sam rząd, jak się zdaje, puszcza na ten temat bajeczki, aby zająć ogół i obudzić nadzieje. Już od miesiąca krążą te wiadomości, a Trepow z Goremykinem dalej rządzą; w ciągu tego miesiąca przynajmniej 10 razy donoszono o pobycie Muromcewa w Peterhofie — a tymczasem był tam raz jeden i to już bardzo dawno. Na początku kroniki odebranej dzisiaj „Strany" czytamy znowu, z „najlepszych źródeł" pochodzącą wiadomość, że prezydent Dumy wezwany będzie w tych dniach do Peterhofu.

Swoją drogą nie ulega wątpliwości, że jakaś zmiana nastąpi, czego dowodem, że zazwyczaj milczący Trepow w ostatnich dniach rozmawiał i z korespondentem „Timesa" i ze współpracownikiem „Nowoje Wremia", a w rozmowach tych napomknął o możności powołania kadetów do gabinetu. O tej samej możliwości wspominał i senator Stuermer, niegdyś prawa ręka Plehwego, a i drugi członek Rady państwa, tajny radca stanu, Płatonow, sądzi, że zdałaby się „pewna poprawka w składzie gabinetu". Coś więc, zdaje się, jest, ale to coś nie przybrało form konkretnych. A może to tylko tuman, dla pociągnięcia kadetów ku prawicy. „Dwatsatyj Wiek" pisze z ironią: „Jeżeli już generał Trepow z kadetami, to już nie długo nam przyjdzie oczekiwać na lepsze czasy. Tak sądzą ludziska, zbałamuceni wynurzeniami Trepowa, a w rzeczywistości wszystkie pogłoski o ministerstwie — to tylko pogłoski. Mądrość kadetów sprawia, że ministerstwo Goremykina, któremu w kwietniu nikt nie przepowiadał miesiąca istnienia, rządzi już przeszło 3 miesiące." Że kadeci pragną dojść do władzy i wierzą chętnie pogłoskom, znajdujemy pośredni dowód w wynurzeniach Szczepkina, drukowanego w „Stranie". „Można było przewidzieć — mówił on — że gabinet sam się nie poda do dymisyi. Jeszcze wczoraj, na posiedzeniu naszego stronnictwa mówiłem, że nas umyślnie wprowadzają w błąd rozszerzaniem wieści o zmianie gabinetu". Obowiązek sprawozdawcy każe nam zapisać jeszcze jedną pogłoskę. Oto w przedostatnią niedzielę gabinet kadecki miał być bliskim urzeczywistnienia, gdyż miał się za nim oświadczyć wielki książę Mikołaj Mikołajewicz — jednakże wpływ Goremykina jeszcze tym razem zwyciężył.

Nie bawiąc się w proroctwa, można przypuszczać, że jeżeli zmiana gabinetu na korzyść kadetów lub przedstawicieli stronnictw umiarkowanych nastąpi, to równocześnie z nią jeżeli nie rozwiązaną, to odroczoną zostanie Duma, ażeby dać czas nowemu gabinetowi zapoznać się z położeniem, poczynić pewne osobiste zmiany na kierujących stanowiskach i przygotować materyał ustawowy dla obrad Dumy. Nawiasem mówiąc, rząd bardzo sprytnie wzbudził pewne do Dumy niezaufanie w szerokich, ciemnych warstwach ludności. Stawiając wniosek o wyasygnowanie 50 milionów na pomoc głodnym, czuł że Duma na to się nie zgodzi, że powierzenie przez nią takiej sumy rządowi byłoby z jego strony moralnem zwycięstwem. Duma, jak wiadomo, uchwaliła tylko 15 milionów — i oto ze wszystkich stron dochodzą głosy niezadowolenia. Agenci rządowi mówią ludowi: „patrzcie, rząd chciał wam dać 50 milionów, a Duma daje tylko 15 milionów. Któż was zatem więcej kocha, któż się o was więcej stara?" I ciemny lud zaczyna wierzyć podżegaczom, bo ocenia fakt po prostu, bo nie rozumie motywów, kierujących Dumą. Nie zastanawia się nad tem, że czy 15 milionów, czy 50, to bodaj czy nie wszystko jedno. Byłoby więcej milionów do rozdania, to i więcej utonęłoby w kieszeniach mężów zasłużonych rządowi....

— W. Władymirow, współpracownik „XX Wieku", który niegdyś tak świetne relacye zdawał ze sławnych czynów karnego oddziału Riemana, i który równie świetnie przeprowadził śledztwo w sprawie Spirydonównej, bawi obecnie w Białostoku, i już w czterech olbrzymich felietonach pomieścił część swych spostrzeżeń. Nie będziemy powtarzali znanych już w części barbarzyństw, które pod piórem Władymirowa nabierają niezwykłej wypukłości. Przytoczymy tylko z jego ostatniego felietonu dwa charakterystyczne fakty. Jednym z nich jest wykup od śmierci, jaki składali żydzi policyantom i wojsku; wykup ten wynosił zazwyczaj kilkanaście rubli, chociaż w jednym wypadku wynosił aż 300 rubli, a niejednokrotnie tylko 50 kopiejek. Tak tanio ceniło się życie ludzkie. Nic nie kosztowało zabić człowieka, albo darować mu życie, otrzymawszy za to 50 kopiejek!

Drugi fakt charakterystyczny: „Za słowną obronę żydów w rozmowie pewnego Polaka z pułkownikiem, ten ostatni kazał pierwszego aresztować za to, że Polak śmiał twierdzić, jakoby w sprawie pogromu nie byli winni żydzi, a winną była jedynie policya".

— Ze wszystkich stron donoszą o znęcaniu się kozaków nad ludnością wiejską. Opisem czynów tego rodzaju możnaby zapełniać codziennie kilka szpalt naszego dziennika. W ostatnich czasach z kozakami walczą o pierwszeństwo dragoni. Przytoczymy tylko jeden obrazek i to w skróceniu ich działalności.

W Kursku 3 lipca kilku pijanych dragonów podeszło do kramu z pieczywem i zabrało bezpłatnie sporą jego ilość. Naturalnie sklepikarz żądał zapłaty i udzielono mu jej w postaci potężnych kułaków w twarz wymierzonych. Ponieważ było to na targu, przeto włościanie wystąpili w obronie pół-żywego kramarza, ale w tej chwili nadjechał cały szwadron dragonów i mając na czele pijanego oficera, rzucił się z dobytemi szablami na bezbronnych chłopów. Co się działo, nie potrzeba opisywać. Dragonom mało było odniesionego zwycięstwa, rzucili się po ulicach, wpadając nawet do domów. Kilka trupów i kilkudziesięciu rannych było rezultatem tej zabawy. Między innemi zabito jakiegoś starca, jadącego wózkiem, a małej dziewczynce odcięto rękę. Używano też nahajek, któremi literalnie zasieczono właściciela piwiarni. Dalsze liczne szczegóły tego rodzaju pomijamy.

— „Wilenskij Wiestnik" podaje liczbę staroobrzędowców, przesiedlonych przy pomocy rządu do gubernij litewskich i białoruskich. Ilość tych kolonistów (rząd rosyjski nie potrzebuje stwarzać banków, ani komisyi kolonizacyjnej) wynosi obecnie ni mniej ni więcej tylko 199 241, z czego przypada na gubernię wileńską 25 465, na kowieńską 27.977, na grodzieńską 650, na mińską 17 648, na witebską (ukraina wpływu polskiego) 98.611, na mohylewską 28.839. W samem Wilnie kolonia staroobrzędowców liczy 2290 członków. Żywioł to bardzo niebezpieczny ze stanowiska narodowego, gdyż staroobrzędowcy mają pełno zalet, są kwiatem włościaństwa rosyjskiego. Trzymają się razem, są pracowici, przemyślni, stanowią więc groźną konkurencyę. W miastach zajmują się przeważnie ogrodnictwem, dorożkarstwem, furmaństwem, piernikarstwem i t. d.; na wsiach zaś rolnictwem, ogrodnictwem, rybołówstwem i handlem koni.

— Nowa instytucya strażników wiejskich, których zadaniem jest obrona właścicieli przed rozruchami agrarnemi, zawodzi w wielu miejscowościach. Na wołowej skórze nie możnaby wyliczyć tych doniesień dziennikarskich, które opisują, do jakiego stopnia strażnicy są prowokatorami zaburzeń i dopuszczają się wszelkiego rodzaju zdzierstw i gwałtów na włościanach. Co więcej w wielu miejscowościach instytucya ta ledwo wprowadzona znika z powierzchni ziemi. Tak n. p. w pewnych dobrach melitopolskiego powiatu z 38 strażników samodzierżawia uciekło 34. Motywem tej ucieczki jest to, że mądrość polityczna każe brać strażników z sąsiednich miejscowości w obawie, że nie zechcą bić i strzelać do swoich. Pensyę 25 rubli wydają większej części na utrzymanie, a tymczasem upada ich gospodarstwo, którego nie pilnują. Z wielu innych gubernij donoszą o takich ucikinierach.

— Korespondent odeski pisma „Dwadsatyj Wiek" donosi szczegóły o działalności „czarnej sotni". W ostatnich czasach wydała ona szereg odezw prozą i wierszem.

Oto w przekładzie próbka poezyi „czarnosoteńskiej":

„Rosyanie, łączcie się!

„Niech żyje wielka, silna, niepodzielna, samodzierżawna Rosya!

„Precz z Bundem, rewolucyonistami, socyalistami i anarchistami!

Płacz ojczyzno nasza, płacz!
Wypłacz swe bolące serce,
Bo zły los, jak kat, tą świętą
Krwią wciąż cieszy przeniewierce.
Zły i fałszywy Japończyk
Poranił ciebie głęboko
A marny przedtem Czuchończyk
Nos swój zadziera wysoko.
„Jeszcze Polska nie zginęła"
Woła Lach nienawidzący
W zgodzie z nim podły Ormianin
Upadku Rusi pragnący.
Narodowa zazdrość kipi
A twą, Ruśi, rolę żyzną
Żyd bombami zasypuje...
I ty cierpisz to, ojczyzno?
Płacz, ojczyzno, nasza płacz,
My za ciebie się zemścimy
I twym wrogom zasłużoną
Bezlitośną rzeź sprawimy.

— W Elizawetpolu miejscowy związek Muzułmanów uchwalił co następuje: 1) wszyscy Muzułmanie powinni czytać gazety; 2) wszyscy umiejący czytać obowiązani są prenumerować gazety; 3) zamożni Muzułmanie powinni prenumerować wszystkie dzienniki; 4) należy zbudować ochronę dla sierot; 5) nikt nie powinien mieć stosunków z rozbójnikami, zabójcami, złodziejami i szulerami, których też nikt nie śmie ochraniać.

— W Suwałkach wmurowano tablicę marmurową na domu, w którym niegdyś zamieszkiwał obrońca Portu Artura, generał Kondratenko, kiedy był komendantem 20 pułku strzelców. Ze Suwałk też udał się on w r. 1900 na wojnę chińską, odkąd już pozostał na Dalekim Wschodzie. Naturalnie składkę na tablicę zebrali między sobą Rosyanie. Napis na niej krótki: „Tu mieszkał generał-lejtnant Roman Izydorowicz Kondratenko".

Nowela przemysłowa.

Uchwalona wczoraj w trzeciem czytaniu nowela przemysłowa różni się od projektu komisyjnego w kwestyi dowodu uzdolnienia w handlu.

Komisya chciała wprowadzić dowód uzdolnienia obowiązkowo dla całego handlu, przeciw czemu rząd z wielkim naciskiem wystąpił, oświadczając, że ustawy na tej zasadzie opartej nie mógłby ani wobec parlamentu bronić, ani do sankcyi przedłożyć. Tę trudną kwestyę odłożono w komisyi na sam koniec i załatwiono ją kompromisowo. Tylko dla czterech gałęzi handlu miał być dowód uzdolnienia wprowadzony (5 lat praktyki, albo szkoła zawodowa i 2 lata praktyki), dla handlu towarami mięszanymi, dla handlu kolonialnego, korzennego i materyałowego, i to nie od razu na skutek ustawy, lecz dopiero na skutek rozporządzenia rządowego, wydanego bądź dla pewnych prowincyi, bądź dla pewnych miejscowości.

Mniejszość nie chciała się poddać kompromisowi i zgłosiła wniosek samodzielny o wprowadzenie dowodu uzdolnienia dla **całego** stanu kupieckiego.

Koło polskie nie obradowało nad tą sprawą i zasadniczego stanowiska nie zajęło, — z opozycyą wystąpili jednak zmarły poseł Byk i bar. Battaglia i przemogli u prezesa koła, że na konferencyi z komisyą przemysłową zażądał wyjęcia Galicyi z pod noweli przemysłowej pod względem przepisów o dowodzie uzdolnienia w handlu. Komisya zgodziła się na to, że w Galicyi mają te przepisy wejść w zastosowanie dopiero na skutek specyalnego rozporządzenia rządu.

Pomimo tego kompromisu agitowano w kole p., żeby nie głosować wcale za projektem komisyi, bo wtedy przejdzie votum mniejszości i w skutek tego cała ustawa w wodę wpadnie. Jakoż z powodu, że część posłów polskich nie weszła do izby podczas głosowania przeszedł wniosek mniejszości 75 głosami przeciw 73 i tak samo w trzeciem głosowaniu uchwalono dowód uzdolnienia dla całego kupiectwa, zostawia się jednak ministrowi handlu wprowadzenie tego postanowienia w poszczególnych krajach albo tylko miejscowościach.

W skutek opozycyi kilku posłów polskich przeszła tedy zasada radykalniejsza ale ta nadzieja, że Izba panów przez to ustawę odrzuci, najprawdopodobniej zawiedzie. — Utrzymał się wyjątek dla Galicyi zrobiony, że te przepisy ustawy w tych tylko miejscowościach czy powiatach obowiązywać będą, w których zaprowadzone zostaną na mocy rozporządzenia rządu.

W jednym jeszcze punkcie przeszła zasada radykalna: oto w handlu towarami przez stan rzemieślniczy wytwarzanymi nie wolno kupcom brać miary ani poprawek czynić, chyba że kupiec jest zarazem rzemieślnikiem dla robót dotyczących. Rząd ograniczał ten zakaz tylko dla handli krawieckich i szewskich.

Dla uspokojenia tych kupców, którzy dzisiaj to praktykują, dodać należy, że ci w prawach swoich utrzymani będą, gdyż w tym względzie ustawa wstecz działać nie będzie.

Pod innym względem przeszła ustawa wedle projektu komisyjnego, z którego w swoim czasie szczegółowe sprawozdania podawaliśmy.

Z krakowskiego bruku.

(Wyludnienie się Krakowa. — Ludzie i ludzie. — Człowiek a burmistrz. — Socyologia panny Filipki. — Rozkosze wilegiatury. — Przyjemności krakowskie. — Porządek i spokój).

Jeżeli wierzyć mamy reporterom, którzy, jak wiadomo, zawsze mówią prawdę, Kraków zupełnie się wyludnił. Pozostało wprawdzie w murach miasta około 100.000 ludzi, ale tylko... ludzi. Chciałbym wyjaśnić pozorną sprzeczność, tkwiącą w tem, co powiedziałem, nie wiem jednakże, jak się do tego zabrać. Musiałbym pisać traktat bardzo obszerny o ludziach i ludziach, a na takie rzeczy nie ma w dzienniku miejsca, zresztą prawdopodobnie zagmatwałbym sprawę jeszcze bardziej, co się zdarza wszystkim prawie autorom traktatów, zwłaszcza filozoficznych. Najlepiej będzie chwycić się przykładu, za pomocą którego wszystko można wytłómaczyć. Otóż w pewnej mieścinie jakiś obcy przybysz stał bezradnie na rynku, nie wiedząc, dokąd ma kroki swoje skierować, ażeby się dostać do urzędu pocztowego i wysłać list do swej stroskanej małżonki. Na rynku było trochę nierogacizny, trochę psów, trochę kur, gęsi i kaczek, była nawet głuchoniema piastunka z dzieckiem na rękach — wszystko to jednakże mogło się przydać malarzowi, ale nie obcemu przybyszowi, chcącemu dostać się do urzędu pocztowego, ażeby wysłać list do stroskanej małżonki. Po długiem czekaniu ujrzał wreszcie obcy przybysz jakiegoś przechodnia, który pomimo lipcowych upałów miał na głowie baranią czapkę, a mimo kilkunastodniowej pogody zabłocone buty.

— Człowieku, a którędy się idzie do urzędu pocztowego? — zapytał obcy przybysz.

— Ja nie jestem człowiekiem, tylko burmistrzem — odpowiedział przechodzień, pozostawiwszy bez informacyi obcego przybysza, który chciał wysłać list do swojej stroskanej małżonki.

Teraz pojmiesz czytelniku, że Kraków mógł się wyludnić, chociaż pozostało w nim 99 procent mieszkańców. Pojęła to już dawno panna Filipka, pokojówka z pierwszego piętra od frontu, biorąca 15 koron miesięcznej „zasługi" i mająca „wymówione", że nie czyści kamaszków. Otóż panna Filipka podczas rozmowy przy bramie oświadczyła, że każde państwo wyjeżdża na lato z miasta.

— Nie koniecznie — odparła Marysia, służąca do wszystkiego z trzeciego piętra. — Moje państwo siedzi w domu.

— To nie jest państwo — zawołała Filipka.

— A co? — pyta zdumiona Marysia.

— Lokatorowie — zawyrokowała nieodwołalnie panna Filipka.

Takie warstwy społeczne powstają w porze ogórkowej ku zdumieniu socyologów. Powstają także nowe zajęcia, a może tylko dawne przybierają większe rozmiary. Dowiedziałem się o tem poprzedniej niedzieli, gdy wyjechałem na wieś z panem Józefem, ażeby odwiedzić jego żonę i zawieść jej bukiet z funtem pomadek. Siedzieliśmy w cieniu lipy, a może kasztana, zajadaliśmy kurczęta z sałatą i oganiali się komarom, które sobie widocznie z całej wsi dały schadzkę nad głowami naszemi. Po kolacyi przy winie wystąpiłem z krakowskiemi nowinami. Wyczerpawszy cały zapas, rzekłem do pani Józefowej:

— Musi pani być tęskno, kiedy przez cały tydzień brakuje nowin z Krakowa?

— Nigdy ich nie brakuje — odparła pani Józefowa. — Mam ich owszem za wiele.

Sięgnęła do torebki i podała mi kilkanaście listów, mówiąc, ażebym je przeczytał. Pan Józef uśmiechnął się i wziął drugi list, gdy ja odczytywałem pierwszy z góry: „Szanowna Pani! Gdy pani przebywasz na łonie natury, mąż pani rozkoszuje się na innem łonie. Komu z was lepiej, nie wiem i nic mnie to zresztą nie obchodzi. Sąsiadka".

— Po cóż pisze anonim, skoro jej to nic nie obchodzi? — zawołałem zdumiony brutalną naiwnością bezimiennej autorki listu.

— Owszem, obchodzi i bardzo — odpowiedziała pani Józefowa. — Przecież to pisanina pani Janowej, przysięgłabym. Ale czytaj pan dalej.

Czytam drugi list: „Mąż twój ożenił się z tobą dla majątku, to też trwoni pieniądze na grze w karty, kiedy ty się targujesz o centa, kupując poziomki. Melania". Spojrzałem na panią Józefową, ona zaś powiedziała tylko, ażebym dalej czytał. Czytam tedy trzeci list: „Droga przyjaciółko! Wiem, że ci sprawię przykrość, ale słucham głosu sumienia. Mąż twój urządza sobie całonocne libacye na szampanie w gronie wesołych kolegów i jeszcze weselszych damulek".

— Ta się wcale nie podpisała — zauważyłem.

— Po co? Z podpisem i bez podpisu pewna jestem, od kogo list pochodzi. Ale czytaj pan dalej.

— Wystarczy, ażeby dostać niestrawności. A cóż pani?

— Ja? Przyzwyczaiłam się do takich listów, gdyż co rok je otrzymuję podczas pobytu na wsi, ale tylko tak długo, dopóki mąż jest w Krakowie. Mam już całe archiwum takich anonimów.

Wracając z p. Józefem do Krakowa, wyraziłem podziw dla jego żony, która tak obojętnie przyjmuje kłamliwe donosy usłużnych przyjaciółek.

— Tylko się zbytnio nie zapalaj — odparł p. Józef. — Przedewszystkiem z początku listy owe powodowały wybuch tak zwanego „piekiełka", a powtóre i teraz jeszcze żona moja po otrzymaniu anonimu nie jest zupełnie pewną mojej choćby względnej niewinności. Zostaje zawsze cień podejrzenia, o czem dobrze wiedzą indywidua, piszące listy bezimienne.

Tak sobie ludzie uprzyjemniają nawzajem życie nawet na odległość. Czy nie lepiej siedzieć na krakowskich plantach, a potem iść do teatru na operę, lub operetkę? Chłopak wiejski, grający na fujarce, jest bardzo zajmującą postacią, ale Sybel, śpiewający: „Kwiatki, powiedzcie jej", także wart tynfa. A zresztą precz z zazdrością i wymówkami! Niechaj „państwo" i „burmistrze" bawią się na wilegiaturze, a „ludziom" i „lokatorom" niechaj służy Kraków. A gdy przyjdzie jesień, wszyscy będziemy brnąć w tym samym błocie, siewać w tych samych kawiarniach i podpisywać weksle w tych samych bankach. Panna Filipka z pierwszego piętra od frontu spuści nieco z tonu, Marysia z trzeciego piętra nabierze natomiast więcej pewności i w ten sposób zrównają się różnice stanów... aż do następnego roku. Zresztą w Krakowie panuje przykładny spokój i porządek, bo że tam kupca Aratena ograbiono w sklepie w biały dzień, to nam, jako rzecz wyjątkowa, nie powinno mącić pogody ducha. Bez obawy możemy spacerować po Rynku głównym i sąsiednich ulicach, o ile na to pozwoli policya konna. Ale nie wywołujmy wilka z lasu.

H. Josse.

Wylewy.

Powódź w Szczawnicy. O nadzwyczajnych spustoszeniach, jakie nagły przybór wody wyrządził w Szczawnicy, donosi nam nasz korespondent (W. K.) następujące szczegóły:

Przeżyliśmy dzień straszny. Padający od kilku dni deszcz drobny zmienił się we wtorek dnia 10 b. m. nagle w olbrzymią nawalnicę, która miała wszystkie cechy oberwania chmury. Rzeczki i potoki szczawnickie były wprawdzie wezbrane, ale nie obudzały trwogi i obawy wylewu. Nagle między 8 a 9 wieczór stało się coś strasznego. Deszcz zamienił się w falę wodną, która zalewała literalnie całą okolicę. Po kilkunastu minutach tej ulewy maleńki potoczek, płynący około domu dzierżawcy Szczawnicy p. Wiśniewskiego i zakładu hydropatycznego, zamienił się w rwącą rzekę, która zaczęła zalewać całą okolicę i porywać łazienki i domki sąsiednie. O ratunku mowy być nie mogło, bo siła wody tak straszna, że nic się jej oprzeć nie mogło. P. Wiśniewski, który leżał chory, wstał, aby kierować akcyą ratunkową. Większość kuracyuszów nie kładła się spać wcale w przerażeniu przypatrując się groźnemu widowisku, które sprawiało wrażenie piekielnej siły.

Dopiero nazajutrz odsłonił się pełny obraz strasznego spustoszenia, jakie powódź zrządziła. Zakład hydropatyczny, który był chlubą Szczawnicy, zrujnowany do szczętu, ściany porozwalane, wszystkie aparaty i urządzenia popsute, woda do wnętrza domu naniosła mułu i kamieni na 2 metry wysoko. Nie da się opisać, jak ten piękny budynek teraz wygląda. Łazienki w połowie zniszczone, pozrywane wszystkie mosty. W obrębie zakładu około źródła Magdalenki woda wyrwała kawał gościńca. Wszystkie drogi i śliczny deptak szczawnicki wyglądały jak jedno jezioro.

Przez dwa dni Dunajec wyglądał jak Wisła — toczące się z hukiem spienione jego wody zmieniły w wielu miejscach koryto. Na szczęście dziś już woda opada i niebezpieczeństwo dalszego wylewu minęło. Szkody jednak zrządzone wylewem są tak wielkie, że kilka dobrych lat potrzeba będzie na ich wyrównanie.

Z Nowego Targu piszą nam: W nocy z 10 na 11 bm. nawiedziła miasteczko nasze niepamiętna powódź. Najwięcej ucierpiała północna część Nowego Targu. Woda wezbrała w przeciągu godziny na przeszło 4 metry, zabierała po drodze bydło, domy, wyważała podłogi. Zdawało się, że cała północna część pójdzie z wodą, życiu ludzkiemu zagrażało ogromne niebezpieczeństwo. Zawdzięczać należy energicznemu kierownictwu akcyą ratunkową burmistrzowi Haliikowskiemu, dzielnym strażakom Różańskiemu i Magierskiemu, oraz policyantowi Scisłowiczowi, którzy narażając swe życie, rzucili się w wir wody i uratowali 4 zakonnice z ochron-

...jest nieprześcigniony, nawet przez wspomnianego powyżej Velasqueza.

I jeszcze jeden szczegół charakteru Rembrandt odziedziczył po demokracyi, z której wyrósł: oto żmudne, prawie trwożliwe badanie źródeł rzeczy, tła, otoczenia, co arystokracya zastępuje dywinacyą lub nieraz prawdziwie genialnym rzutem oka. Wspomniałem już o zbiorach Rembrandta, które były właśnie wynikiem tej właściwości jego charakteru. Chociaż nigdy nie był we Włoszech, miał w nich obrazy Rafaela, Tycyana, Corregia i innych, miał wspaniały zbiór sztychów z dzieł malarzy włoskich, ale miał też kolekcye broni egzotycznych, okazy przemysłu i sztuki chińskiej i japońskiej, tkaniny wschodnie, a udowodnione jest, że posługiwał się malowidłami indyjskiemi...

Wschód zatem wywarł wpływ niewątpliwy na rozwój artystyczny Rembrandta, naodwrót równie jest niewątpliwem, że Rembrandt i wogóle sztuka holenderska, zawieziona na wschód przez żeglarzy i handlarzy holenderskich, wywarła potężny wpływ na malarzy japońskich, szczególnie na Hokusaja i spowodowała nowy rozkwit sztuki japońskiej, od której my teraz dług swój odbieramy, szukając naodwrót u Japończyków odświeżenia.

W ten sposób przechodzimy w sfery niemal kosmiczne ludzkiej twórczości artystycznej, sfery, w których sztuki różnych wieków, różnych krajów i ras różnych, krążą niby gwiazdy, na pozór niczem ze sobą nie związane, zupełnie sobie obce, a jednak pozostające pod nieprzerwanym wzajemnym wpływem, połączone wspólnem prawem grawitacyi. Wśród tych gwiazd jedna z jaśniejących najsilniejszem światłem jest gwiazda Rembrandta...

Wojciech Dąbrowski.

Nowy przekład Dantego.

(Dokończenie.)

Poeta kolejno wznosi się z jednej sfery na drugą, unoszony mocą, która toczy koła niebieskie, i coraz bardziej wzmagającym się blaskiem oczu Beatryczy. W czasie owej z wielkiemi trudami i grozą połączonej wędrówki, Dante na każdym kroku spotyka przyjaciół lub też wrogów swoich; we wszystkich trzech częściach zagrobowego świata prowadzi rozmowy z ludźmi, którzy na ziemi wybitną niegdyś odgrywali rolę; w rozmowach tych porusza najgłębsze zagadnienia z zakresu teologii i filozofii, omawia współczesne mu walki i zamieszki — tak, że poemat staje się najdokładniejszem odbiciem obyczajów i stosunków, wśród których żył Dante. Poeta często posługuje się alegoryą, symbolizując duchowy żywot ludzkości.

Przewodnik, którego obrał sobie, pokazuje mu kary piekielne, a więc występki i grzechy, w istotnej ich postaci, razem z ich następstwami; dalej czyściec t. j. oczyszczenie się przez żal i cnotę, wreszcie raj ziemski, kres szczęścia wymarzony. Wtedy jednak nowe dla duszy otwierają się horyzonty; jeżeli się raz dosięgło owego szczytu zapatrywania się na żywot ziemski, tęsknota do życia wiecznego potężnieje, dalej zaś filozofia prowadzić już nie może. — W jej miejscu zjawia się Miłość niebieska, Objawienie i ziemska ich zastępczyni — teologia, która sama człowieka wiedzie do nieba, darząc duszę jego światłem wiekuistem.

Poemat Dantego jest doskonałem odbiciem swego wieku. Wszystkie pierwiastki umiejętności: religii, polityki, historyi narodowej, były tam pomieszczone i rozjaśnione. Większe nawet wrażenie wywarła na współczesnych niepospolita erudycya, którą Dante w dziele swem rozwinął, niż poetycka wartość jego, przeważnie na apoteozie miłości polegająca. Najbardziej uroczą postacią „Komedyi Boskiej" jest symbol tej miłości — Beatrice. Czar jej stąd pochodzi, że przy każdem zjawieniu się, czy to wtedy, gdy ze świata podziemnego posyła Dantemu na ratunek Wirgiliusza, czy to wtedy, gdy na szczycie góry czyścowej dodaje mu mocy do ostatniego wysiłku dźwięk jej imienia, czy to znów, gdy ona sama wyrzuca mu w raju, że raz w życiu stał się jej niewiernym, czy to wreszcie, gdy z ukochanym w nadziemskie wzbija się regiony, — wszędzie widzimy w niej jakieś zjawisko wyższe, boską opromienione aureolą, połączenie ziemskiej miłości z niebieską, zarazem jednak tę samą uroczą postać ziemianki i zawsze te same indywidualne jej rysy, które poetę już jako młodzieńca oczarowały i jako starca jeszcze głęboką przejmowały tęsknotą.

Poetę, który o sobie powiedział: „Ja jestem z tych, którzy czują ożywiające miłości tchnienie i tworzą tak, jak ona zawsze przemawia do mnie", miłość ta w postaci Beatriczy doprowadziła do najwyższego dobra; tam znika mu ona z oczu i na tem kończy się owa wizya, owa wędrówka, przemawiająca do nas głębokością uczucia, wstrząsającemi grozą, to znowu wzniosłemi obrazami, satyryczną siłą i pełnią poezyi.

Z trzech części „Komedyi Boskiej", każda odrębny sobie właściwy posiada charakter: piekło składa się ze wzniosłych, lecz zarazem przerażających obrazów, czyściec owiewa łagodne i spokojne tchnienie, raj zaś-czar nieśmiertelnego piękna. Cały poemat jest epopeją ludzkiego duchownego odrodzenia się. Zbyt mało rozumie go ten, kto go nazywa epopeją katolicyzmu, ponieważ dopiero od czasów Dantego, datuje się to połączenie świata klasycznego z chrześcijańskim w jedną doskonałą całość. — Dante w „Komedyi Boskiej" jest pobożny, lecz wyrozumiały i łagodny nawet względem pogan; sam przecie w życiu swem przeszedł wszystkie fazy uczuć religijnych: a więc naiwną wiarę dziecka, zwątpienie, wreszcie w miarę postępu życiowego doświadczenia i życiowych zawodów, powrót na łono wiary.

Szczególne przeznaczenie było jego udziałem; przekonania jego należały do przeszłości, do przyszłości zaś-ideały. Poemat jego jest łabędzim śpiewem średnich wieków, on jednak również otwiera nowe horyzonty, gdzie ów ideał mający zbawić świat miłością, to streszczenie całej twórczości Dantego, wypełni pierś każdego człowieka i stanie się rozwiązaniem tragedyi, rozgrywającej się w dziejach świata.

Edward Porębowicz, znany zaszczytnie w piśmiennictwie naszem, jako tłomacz Byrona, Leopardiego, Kalderona, trubadurów prowansalskich wreszcie arcydzieł poezyi ludowej niemieckiej, angielskiej, szkockiej oraz skandynawskiej, sięgnął tym razem po najprzedniejszy laur, jaki na polu przekładów z obcej poezyi zdobyć można, dając nam nowe tłomaczenie całej „Komedyi Boskiej". Literatura nasza posiada dwa całkowite jej przekłady, dokonane przez Korsaka i Stanisławskiego. W pierwszym z nich wiersz jest rymowany, w drugim biały; oba przekłady pomimo wielu zalet nie stoją na wysokości zadania, choćby dla tego, że nie jest w nich zachowana forma tercyny. Mamy ją w tłomaczeniu Asnyka, który po mistrzowsku trzecią pieśń piekła przełożył, utrzymał ją Faleński, od którego oczekujemy przekładu całej „Komedyi Boskiej", albowiem już niemal połowę jej przetłomaczył; i Porębowicz łamie się z trudnościami tercyny i przezwycięża ją. Praca jego zasługuje przedewszystkiem na miano stylowej: niema w niej ani jednego dysonansu, któryby raził wrażliwego czytelnika. Wiersz w obrazach piekła jędrny i pełen wielkiej siły, staje się miękim, śpiewnym i pieszczotliwym w lirycznych miejscach poematu; umiejętnie użyte archaizmy nadają mu pożądaną patynę. Widzimy, że tłomacz gorąco miłuje przedmiot pracy i posiada niepospolitą znajomość swojej sztuki; niema tam ani jednej tercyny, o którejby można było powiedzieć, że się z nią po łebkach załatwił — na każdym kroku znać mozolny cyzelerski trud. Wiersz pomimo to nie jest wymuszony i posiada orli polot oryginału. Przekład Porębowicza pozostawia za sobą prace Korsaka i Stanisławskiego, górując nad niemi i zachowaniem formy, i ściślejszym wykładem treści oryginału — gdzieniegdzie tylko, co zresztą z zalet pracy wypływa, bierze w Porębowiczu górę filolog nad poetą. Miejsc tych jest zresztą bardzo mało i jeżeli od tłomacza wymagać będziemy przedewszystkiem wiernego odtworzenia oryginału, to ścisłość taka w połączeniu z trudnościami, nastręczanemi przez formę tercyny, płoszy wdzięk i prostotę. W przekładzie Porębowicza najbardziej odczuwamy to w piątej pieśni piekła, opowiadającej nieśmiertelne dzieje miłości Franczeski z Rimini i Paola z Malatesta. Niknie to jednak wobec wielkich zalet nowego przekładu, w którym Porębowicz staje tuż za Mickiewiczem i Asnykiem, na czele tych, którzy usiłowali przyoblec w polską szatę arcydzieło Dantego.

Nowy przekład, znakomity pod względem literackim, odziany został w piękną szatę typograficzną. Do każdego tomu dołączono doskonałe wizerunki wieszcza włoskiego, którego oblicze stało się dla potomności rodzajem symbolu chwały, zdobytej przez geniusz i cierpienia.

Wł. N.

ki i 4 kobiety. Mimo, że woda ciągle przybywała i napotykali po drodze na przeszkody, jak pływające drzewa, szczęśliwie przenieśli wszystkie 8 osób w bezpieczne miejsce. Komunikacya kołowa w wielu miejscach przerwana. Wojsko tutejsze (artylerya wałowa) również pospieszyło z pomocą. Zachodzi obawa, że całe miasto zostanie zalane.

Z Zakliczyna donoszą dnia 13 bm.:

Woda na Dunajcu wzbierała do późnego wieczora. Cała dolina Dunajca od Witowic do Wojnicza zalana. Wylew obecny gorszy od czerwcowego, z powodu wezbrania dopływów Dunajca. Szkody w dojrzewających plonach milionowe. Komunikacya z Zakliczynem możliwa tylko na Tarnów z powodu braku przewozów i zerwania komunikacyi na trakcie zakliczyńskim.

Z Dynowa donoszą: Dnia 10 bm. wskutek oberwania się chmury wylał San już po raz drugi tego lata i zniszczył najpiękniejsze urodzaje już dosyć ubogich mieszkańców miasta Dynowa, które w przeciągu 6 lat kilkanaście razy zostało nawiedzone pożarem. Woda uniosła poza brzegami kilka metrów ziemi uprawnej, miejsca zaś niżej położone zasypała szutrem i piaskiem tak dalece, że niema nadziei, aby kiedy można w tych miejscach uprawiać pod zasiew.

Z Tarnobrzega piszą: Wskutek kilkudniowej a niesłychanej tu od dawna ulewy deszczowej szkody wyrządzone w powiecie tarnobrzeskim sięgają olbrzymich rozmiarów. Pola zalane na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów; miejscami woda sięga na wysokość przeszło dwu metrów, wciskając się w domy i ogrody i niszcząc wszelkie zboża i ziemiopłody. Wsie Grębów z dworem, Tarnowska Wola, Krawic, Mokrzyszów, Cziez, Suchorzów i Baranów przedstawiają się jak olbrzymie jeziora. W czasie szalejącej burzy w dobrach R. Kanarka ubił piorun dwie krowy. Gościniec, szosy, mosty (jeden kolejowy koło Grębowa) zerwane, wał ochronny przy rzece Trześniówce zburzony, i tu szukać należy jednej z przyczyn klęski, bo wał to nowy, usypany wadliwie.

Urodzaje, które się w tym roku zapowiadały bardzo świetnie, przepadły. Widmo nędzy i głodu zbliża się do wiejskich zagród. Aby mieć wyobrażenie o wyrządzonych szkodach, dość wspomnieć, że straty poniesione przez zalew ten na samych łąkach Mokrzyszowa, własności hr. Tarnowskich, oceniają na 100.000 koron.

Dębica, 14 lipca. Wisłoka pod Mielcem wykazuje 3 m. 22 powyżej stanu normalnego. Woda przybiera.

Zbydniów, 14 lipca. W Nałęgu niebezpieczeństwo minęło. Komunikacya kolejowa pod Zbydniowem przerwana już czwarty dzień. Prowizoryczne wały pod Rzeczycą jeszcze się trzymają.

Na Sanie woda w kilku miejscach przez wały przecieka, najgroźniej pod Wólką Turecką i za Wrzawami. Ludność miejscowa i żandarmerya trzeci dzień gorliwie pracują nad obroną wału.

Kronika.

Kraków, 14 lipca.

Mowę posła Petelenza, wygłoszoną przed dwoma tygodniami w Izbie posłów nad prowizoryum budżetowem, wedle zapisków stenograficznych zamieszczamy w dzisiejszym numerze „N. Reformy" na stronicy piątej. Na szóstej mieści się felieton p. Jana Magiery p. t. „Na moście Dunajcowym". Ogółem dzisiejszy numer „N. Reformy" posiada 10 stronic.

Deputacya krakowska w Wiedniu. Z Wiednia donoszą nam: Poseł Rotter, który w Wiedniu bawi, zachorował i z tego powodu w deputacyi udziału wziąć nie mógł.

Nabożeństwo dla uczczenia rocznicy grunwaldzkiej odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 9 przed południem w kościele N. P. Maryi.

Dar Grunwaldzki. Towarzystwo „Szkoły ludowej" popierając składkę na szkoły i stypendya dla śląskiej młodzieży, zbieraną w rocznicę bitwy grunwaldzkiej dnia 15 b. m., uchwaliło na posiedzeniu Koła I odstąpić Macierzy śląskiej zawartość puszki swego kursora, zebraną w sobotę 14 i w niedzielę 15 b. m. Podczas uroczystego nabożeństwa w kościele N. P. Maryi o godzinie 9 zbierać się będzie datki na ten sam cel patryotyczny. Poza tem składki przyjmuje redakcya naszego pisma, oraz skarbnik Daru Grunwaldzkiego dr Kazimierz Rozwadowski w dni powszednie od godziny 8—2 w biurze dra Bednarskiego, Wiślna 3, gdzie również wpisywać się można na członka Macierzy śląskiej.

Kalendarz T. S. L. Staraniem Koła akademickiego T. S. L. wyjdzie niebawem kalendarz książkowy T. S. L. na rok 1907, obejmujący około 30 arkuszy druku, w czem około 200 stron doborowej treści literackiej. Obszerny dział informacyjny i inseratowy zaleca kalendarz ten do szerokiego rozpowszechnienia. Spodziewać się należy, że sfery kupieckie i przemysłowe poprą to wydawnictwo T. S. L. przez liczne ogłoszenia, łącząc przez to swój własny interes z interesem Towarzystwa „Szkoły ludowej", które na cele swoje i na coraz liczniejsze zadania znacznych wymaga funduszów.

I. gimnazyum żeńskie. Dyrekcya I gimnazyum żeńskiego w Krakowie, przy ulicy Wolskiej l. 13, wydała Sprawozdanie za rok szkolny 1905/6, dziesiąty z rzędu. Sprawozdanie zawiera w części pierwszej pracę p. Heleny Witkowskiej p. t. „Udział Galicyi w powstaniach 1830 i 1863 roku", w części zaś drugiej sprawozdanie dyrekcyi zakładu. Grono nauczycielskie I gimnazyum żeńskiego składało się z 24 nauczycieli i nauczycielek. Nauka w tym zakładzie rozłożona jest na 2 kursy przygotowawcze i na 4 klasy wyższego gimnazyum, odpowiadające w zupełności 4 wyższym klasom gimnazyów męskich. Zakład posiada bibliotekę dla uczennic, gabinet geograficzno-historyczny, gabinet historyi naturalnej, gabinet fizykalny i gabinet rysunkowy. Z końcem roku szkolnego było 124 uczennic zwyczajnych i 6 prywatnych. Świadectwo dojrzałości otrzymało wobec komisyi egzaminacyjnej gimnazyum św. Anny 9 uczennic zwyczajnych i 2 nadzwyczajne. Na rok reprobowano jedną uczennicę nadzwyczajną. Uczennice zakładu brały udział w uroczystościach narodowych i urządzały wieczorki i obchody. Zakład dbał także o rozwój fizyczny swoich uczennic. Czas wolny od nauki spędzały uczennice pod nadzorem na wolnem powietrzu w parku dra Jordana. Nadto odbywały w towarzystwie ochmistrzyni, członków grona nauczycielskiego i dyrektora wycieczki w bliższe i dalsze okolice Krakowa, n. p. na kopiec Kościuszki, do Kalwaryi, do Tenczynka. Wycieczki te miały także charakter naukowy, profesor historyi naturalnej objaśniał przy tej sposobności i opowiadał ciekawe zjawiska z życia zwierząt i roślin.

Wpisy powakacyjne odbędą się w dniach 30 i 31 sierpnia i dnia 1 września b. r. na rok szkolny 1906/7. Nauka rozpocznie się dnia 4 września. Uczennice, chcące uzyskać przyjęcie do I klasy gimnazyalnej niższej, muszą przy wpisie przedłożyć: metrykę urodzenia na dowód, że ukończyły 10 rok życia, albo ukończą go przed 1 stycznia 1907; świadectwo szkoły publicznej lub prywatnej, do której uczęszczały; nadto mają uczennice poddać się egzaminowi wstępnemu, który ma wykazać znajomość czytania i pisania po polsku i po niemiecku, oraz czterech działań liczbami całkowitemi. Na podstawie świadectwa szkolnego z postępem dobrym może być uczennica od egzaminu wstępnego uwolnioną.

Uczennice, chcące uzyskać przyjęcie do klasy III (dawniej na I kurs przygotowawczy), muszą przy wpisie przedłożyć: metrykę urodzenia na dowód, że ukończyły 12 rok życia, albo ukończą go przed 1 stycznia 1907; świadectwo szkoły publicznej lub prywatnej, do której uczęszczały; nadto poddawać się mają egzaminowi wstępnemu. Dobre świadectwo ze szkół wydziałowych uwalnia od egzaminu wstępnego.

Wszelkie szczegóły co do zakresu egzaminów wstępnych, wysokości opłat i innych warunków zawiera „Sprawozdanie", które otrzymać można w dyrekcyi I prywatnej Szkoły żeńskiej (gimnazyum) w Krakowie, ul. Wolska l. 13, I piętro.

Niesłychany napad na kupca. Wdrożone przez policyę śledztwo za sprawcami rabunkowego napadu na sklep Aratena, o czem wczoraj donosiliśmy, pozytywnych rezultatów dotąd nie dało. Policya przeprowadziła wczoraj nad ranem ścisłą rewizyę w krakowskich hotelach, domach zajezdnych i gospodach. Dziś w nocy aresztowano mężczyznę w średnim wieku, pochodzącego z Królestwa, którego rysopis zgadza się z rysopisem sprawcy rabunku, podanym przez Aratena. Mężczyznę tego zatrzymano w aresztach celem stwierdzenia jego identyczności; swego alibi w chwili napadu na sklep Aratena nie umie wykazać. Bliższe szczegóły co do jego osoby trzyma policya w ścisłej tajemnicy. — Przy sposobności prostujemy mylnie podaną przez dzienniki wiadomość, że w ratowaniu Aratena brał udział po napadzie nie Ludwik Makowski, syn malarza, lecz Władysław, syn właściciela zakładu wyrobów siodlarskich przy ulicy Szpitalnej.

Reforma na polu pedagogicznem. Pożądana reforma na polu pedagogicznem zrobiła drobny krok naprzód. Oto minister oświaty ograniczył naukę gramatyki greckiej w wyższych klasach gimnazyalnych i zniósł przekłady z języka ojczystego na grecki, praktykowane dotychczas jako elaboraty szkolne. Rozporządzenie to, samo dla siebie niewiele może znaczące, oznacza jednak bardzo wielki postęp, wykazuje u czynników oficyalnych zrozumienie wymagań nowoczesnej pedagogii.

Czy znajomość klasycyzmu (w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu) jest w gimnazyum konieczna, o tem wątpić może tylko dyletantyzm naukowy. Cała kwestya polega jedynie na tem, co pod klasycyzmem rozumiemy i jak filologia klasyczna wygląda w naszych szkołach. Otóż zło leży w tem, że się u nas zwraca całkowicie uwagę na tłómaczenie tekstu autorów rzymskich i greckich i na znajomości reguł i form gramatycznych. Jest to lektura dla umysłów pełnych kipiącego życia i młodzieńczej świeżości wprost zabójcza, nie wzbudzająca żadnej ciekawości, ani krzty zainteresowania, wywołująca jedynie odrazę do tych wiekopomnych dzieł geniuszów starożytności.

Zwolennicy dzisiejszego systemu nauczania powiadają, że gramatyka jest najlepszym środkiem gimnastyki umysłowej, uczy myśleć, rozwija pamięć i t. d. W takim atoli razie o całe niebo większą korzyść przyniosłaby gramatyka języków żywych, z którymi w życiu spotyka się na każdym niemal kroku, niż gramatyka języków klasycznych, o których 90% nie ma w rok po maturze wprost pojęcia.

Czyż nie na większą uwagę zasługuje treść, aniżeli forma utworów klasycznych? Czyż nie należy raczej studyować poezyę utworów Homera i Wergiliusza, niż gramatykę ich języka? Czyż nie jest od suchych, bezdusznych formułek gramatycznych bardziej pociągającem i kształcącem piękno i polot złotoustego Demostenesa i Cycerona, myśli i duch nieśmiertelnej trójcy tragików greckich?

Ale w naszych gimnazyach nie zważa się na ducha genialnych tworów myśli starożytnej, bo nasze zakłady publiczne nie kształcą młodzieży na ludzi wrażliwych na prawdziwe piękno i dobro, na ludzi charakteru, lecz na zdolnych urzędników, punktualnych biurokratów, na karyerowiczów najwstrętniejszego typu. To jest niestety nagą, smutną prawdą! Winy tego stanu nie ponosi nauczycielstwo, którego dobrej woli bynajmniej nie zapoznajemy, a w pierwszym rzędzie — przeładowanie i nieracyonalny wykład nauk klasycznych. Dlatego z całą sympatyą witamy ostatnie rozporządzenie ministerstwa oświaty. W. B-r.

Deputacya akademicka do Wiednia. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie: Podajemy do wiadomości kolegów i koleżanek, że delegacya od wiecu ogólno-akademickiego w sprawie równouprawnienia kobiet i mężczyzn na uniwersytecie zmuszona jest wyjazd swój do Wiednia odłożyć do przyszłego roku szkolnego. Senat akademicki bowiem, na którego ręce złożyła delegacya memoryał do ministra oświaty, dotychczas obrad nad żądaniami naszemi nie ukończył. Tadeusz Rogalski. Ada Sarnówna. Paulina Wasserberg.

Przywrócenie ruchu kolejowego na linii Zakopane-Chabówka, przerwanego między Nowym Targiem a Laskiem, gdzie podróżni wskutek wylewu i zerwania mostu musieli się przesiadać, nastąpiło wczoraj. O godz. 7 m. 45 przeszedł przez naprawiony w tem miejscu tor pierwszy po przerwie pociąg, który z Zakopanego wychodzi po godzinie 5 po południu. Jazda była jednak bardzo powolną i ostrożną, tak, że pociąg ten przybył do Krakowa o godz. 12 m. 45, zamiast o 11 m. 5.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Ruch pociągów osobowych na przestrzeni Jasło-Czudec Rzeszów-Staroniwa podjęto napowrót 13 b. m. Ruch pociągów towarowych na wspomnianej przestrzeni pozostaje nadal zamknięty.

Towarzystwo ratunkowe wniosło do Rady miasta Krakowa obszerny memoryał z przedstawieniem kilku postulatów. Mianowicie Towarzystwo ratunkowe potrzebuje koniecznie czterech ubikacyj, bo obecne dwie są niewystarczające. Potrzeba następnie wozowni, mogącej pomieścić co najmniej 3 wozy sanitarne, lektykę, nosze i tym podobne przybory ratownictwa; przynajmniej 1 wozu sanitarnego, nowego, wyłącznie do przewożenia chorych, dotkniętych chorobami zakaźnemi, celem zapobieżenia rozwlekaniu się zarazy; drugiej pary koni, trzech posługaczy sanitarnych, podniesienia subwencyi rocznej dla Towarzystwa.

Spodziewać się należy, że Rada miasta postulaty te rozważy i przez ich załatwienie umożliwi wydatniejszą pracę Towarzystwa, która w ciągu 15-letniego istnienia swego udzieliła w 40.000 nagłych wypadkach pomocy.

Pomysłowy „redaktor". Od dłuższego już czasu dawały się słyszeć liczne skargi, że jakiś wysokiego wzrostu mężczyzna, o twarzy pociągłej bez zarostu, blondyn, włóczy się po Krakowie i podając się za członka redakcyi „Nowego Dyabła" ze Lwowa, to znów tymczasowego współpracownika jednego z dzienników krakowskich, obchodzi domy zbierając datki „litościwych osób" na pogrzeb zmarłego w okropnej nędzy redaktora któregokolwiek z dzienników krakowskich. W ten sposób uśmiercił on całą redakcyę „Nowin", kilku współpracowników „Naprzodu" i t. d. Oczywiście każdy z owych „w nędzy zmarłych" był postacią czysto fikcyjną, pieniążki zaś w ten sposób zebrane szły naturalnie na dyety litościwego kolegi zmarłych w nędzy „redaktorów". Zawiadomiona o filantropie policya, przyaresztowała go dziś rano. Jak stwierdzono, litościwa ta osoba nosi nazwisko Jan Kazimierz Słowiak i liczy około 24 lat. Przy aresztowanym znaleziono przy rewizyi legitymacyę na nazwisko Słowiaka, członka redakcyi jakiegoś „Młodego Dyabła" we Lwowie, opatrzona nieczytelnym podpisem. Prócz tego znaleziono w posiadaniu Słowiaka bilet żelazny członka redakcyi nieznanego wydawnictwa „Dzień" i dwa wolne bilety do Fenomenu i do cyrku Edisona. Aresztowany z oburzeniem protestuje przeciwko pogwałceniu praw wolności osobistej. Podczas przesłuchania zawiadomił kategorycznie komisarza policyi, że dopóki się nie dowie, za co go aresztowano, żadnych wyjaśnień udzielać nie będzie. Wyzyskiwaczowi dziwić się trudno, ale podnieść muszę naiwność łatwowiernych, którzy dawali się „brać" na takie niezręczne i naiwne kłamstwa.

Grozi zastrzeleniem. Wczoraj wieczorem wydalił się z domu p. Zborowskiego służący, Józef Lewiński, pochodzący z Królestwa. Wysłany w poszukiwania za nim agent policyjny, Meller, spotkał go w Dębnikach w chwili, gdy w towarzystwie podejrzanych indywiduów raczył się obficie wódką. Na wezwanie agenta, by z nim poszedł, wydobył z kieszeni rewolwer i skierowawszy go w agenta, groził mu, że jeżeli się nie oddali, to go zastrzeli. — Gdy jednak agent za rewolwer chwycił i wydobył go z rąk Lewińskiego, ten wyprawiał takie awantury, stawiając opór agentowi, że pomoc żandarma, którego przywołano, na nic się zdała. Lewiński uciekłszy na most zwierzyniecki, dał z rewolweru 2 strzały i zbiegł w niewiadomym kierunku. Za niebezpiecznym lokajem wdrożono poszukiwania.

Awanturniczy żebrak. Do sklepu Izaka Markowicza przy ul. Krakowskiej w Podgórzu przyszedł niejaki Schlama Starozum, mężczyzna w sile wieku, pochodzący z Częstochowy, i zażądał wsparcia. Gdy Markowicz wsparcia mu odmówił, Starozum z przekleństwami na ustach rzucił się nań, pokopał go i pobił, przyczem wpadł w taką wściekłość, że chwyciwszy za ciężką, żelazną wagę sklepową, chciał nią na Markowicza rzucić. Tylko dzięki interwencyi subjekta, który właśnie nadszedł i wagę szaleńcowi wyrwał, uniknął Markowicz ciężkiej rany, a może i śmierci. Starozum w szale pobił subjekta po głowie i twarzy. Awanturniczego żydka zamknięto w aresztach podgórskiej ekspozytury policyi.

Zabłąkana dziewczyna. Do policyi doprowadził wczoraj Antoni Adamczyk, zwrotniczy kolei północnej 11-letnie dziewczę niewiadomego nazwiska, któe spotkał dnia 11 b. m. błąkające się po torze kolejowym koło Krowodrzy i udzielił mu tymczasowego przytułku. Dziewczyna ta nie wie, gdzie się urodziła i czy jej rodzice żyją. Przed 3 laty była u babki swej Agaty Szwarc w Czarnym Dunajcu, po jej śmierci zaś poszła na służbę do jakiejś wyrobnicy, o której tyle wie, że nazywała się Floryanowa i że mieszkała koło stacyi kolejowej w Chabówce. Stąd zabrała ją jakaś nauczycielka do Krakowa, gdzie od zimy służy za Wisłą. Gdy ją ze służby oddalono, została bez przytułku i opieki na ulicy. Opuszczone dziewczę oddane zostanie do zakładu p. Żurowskiej.

Wieczory humorystyczne w zdrojowiskach. P. Józef Chorąży, znany monologista, rozpoczyna w najbliższym tygodniu nową seryę wieczorów humorystycznych w miejscach kąpielowych naszego kraju. Występy swe rozpoczyna od Rabki, następnie gościć będzie w Szczawnicy, Krynicy i Żegiestowie.

Ruch nauczycielski. Z Frysztaku piszą nam: Nauczycielstwo tutejszego okręgu sądowego idąc za rozesłaną odezwą, zgromadziło się dnia 1 lipca b. r. w liczbie 24 osób we Frysztaku i odbyło zgromadzenie pod przewodnictwem p. Wawrzyńca Tomaszewskiego, nauczyciela w Łękach. Po wysłuchaniu referatu nauczyciela p. Wyżykowskiego z Łączek, omawiającego statut i program „Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi", powzięto następujące rezolucye: 1) Nauczyciele i nauczycielki okręgu sądowego frysztackiego przystępują solidarnie do „Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi". 2) Każdy nauczyciel i każda nauczycielka zaprenumeruje „Głos nauczycielstwa ludowego". 3) Uznaje się potrzebę dalszego podtrzymania „Polskiego Towarzystwa pedagogicznego", o ile wrogo nie będzie występowało przeciw „Związkowi". 4) Dzienniki występujące przeciw nauczycielstwu ludowemu należy bojkotować. 5) Posłom popierającym sprawy nauczycielstwa ludowego wyraża się publicznie podziękowanie.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum z językiem wykładowym polskim w Stanisławowie odbył się od 3 do 10 b. m. pod przewodnictwem dra Fr. Tomaszewskiego, dyrektora gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie. Egzamin zdali: Bernstein Jakób, Bloch Ch., Bozowski Bazyli (z odznaczeniem), Buczyński Jar., Chauer Eugeniusz, Cichowski L., Cilińskl Al., Fichman Is., Gorczyński Em., Hafter Is., Iwanków D., Jackowski J., Jacykiewicz Julian, Kaufman Iz., Klugman Abraham, Komaryński R., Krauthamer Abraham, Löwner Natan, Lux Al., Manulak Włodzimierz, Marel Abraham (z odznaczeniem), Meden L. Miszkiewicz Włodzimierz, Palijów Em., Przewłocki Włodzimierz, Rapp Ben., Rotter Kazimierz, Rywiuk Em., Sielecki Włodzimierz, Sitek J., Szczerbak A., Tokarski Łucyan (z odznaczeniem), Weisselberger Todres, Zasławski El., Zuckermann Wolf (z odznaczeniem), Bergner Naftule (eksternista). 1 uczeń publiczny i 1 eksternista odstąpili od egzaminu, 7 uczniom publicznym pozwolono poprawić 1 przedmiot po feryach.

Otwarcie nowego „Sokoła" na Bukowinie. Z Sadagóry donoszą: W niedzielę dnia 8 b. m. odbyła się tu piękna uroczystość otwarcia polskiego „Sokoła", na którą przybyli druhowie z Czerniowiec, Kołomyi, Wyżnicy i Zaleszczyk. Zebrano się przed mieszkaniem prezesa „Sokoła" sadagórskiego, Wolańskiego, skąd ruszył pochód do kościoła na nabożeństwo. Następnie zebrano się w wynajętej sali, pięknie w zieleń przystrojonej, gdzie imieniem miasta powitał zebranych burmistrz dr Runes. Następnie przemawiali pp.: Koźniarski, dr Haczowski, Mostrański, Mierzwiński, Schwam, Piget. Po południu odbyły się ćwiczenia. Przy dźwiękach sokolego marsza wkroczył na boisko zastęp, złożony z 44 druhów i stanął do ćwiczeń wolnych. Ćwiczenia wykonano nadzwyczaj poprawnie; później nastąpiły ćwiczenia maczugami i zawsze piękne i zajmujące ćwiczenia lancami. Schodzących z boiska Sokołów darzono grzmotem oklasków. Po skończonym festynie udali się wszyscy do sali na uroczysty wieczór który zagaił słowem wstępnem ks. Sobieniowski.— Kółko amatorskie „Sokoła" czerniowieckiego odegrało III akt z „Kościuszki pod Racławicami". — Wieczór zakończono żywym obrazem „Obrona sztandaru".

Ze świata.

Z Warszawy.

— Władze zatwierdziły statut Związku p. n.: „Liga pokojowa Królestwa Polskiego", powstałego jeszcze w listopadzie r. z. Wraz ze statutem władze policyjne zatwierdziły formę żetonu dla członków oraz certyfikat, służący za legitymacyę wobec władz i uprawniający do dyżurowania na ulicach, celem uspokajania obywateli w razie popłochu.

— Wczoraj rano popełniono zamach na członka sądu wojennego okręgowego generał-majora Szwejkowskiego. W chwili, gdy generał jechał wraz z żoną przez ulicę Piękną na kolej, niewiadomi sprawcy dali doń kilka strzałów rewolwerowych. Jedna z kul przestrzeliła policzek żonie generała, druga raniła ją w nogę. Generał wyszedł cało. Sprawcy zbiegli.

„Kuryer Warszawski" donosi, że sprawa umiastowienia teatrów jest ostatecznie rozstrzygnięta. Zarząd ich obejmuje niebawem miasto. Formalności, związane z przejściem teatrów na rzecz miasta, będą załatwione w ciągu dni najbliższych. Dotychczasowa dyrekcya ustępnie.

— W tych dniach opuszcza swe stanowisko dalszych czterech komisarzy cyrkułów policyjnych i siedmiu pomocników.

Okradziony spadkobierca. W Warszawie w kamienicy przy ulicy Wilczej zajmowali wspólne mieszkanie, złożone z pokoju i kuchni dwaj bezżenni technicy, zajęci w fabryce przyborów fotograficznych, Władysław Żelechowski i Franciszek Szczepaniak. Obaj żyli w zażyłości z Piotrem Jedką, który od dłuższego czasu nie miał zajęcia i często odwiedzał swoich znajomych. Jedko, spotkawszy przyjaciół, zwierzył im się, że odebrał po zmarłym bracie spadek w sumie 24.000 rubli i niesie w tece papiery procentowe na tę sumę. Przyjaciele „ex re" spadku spędzili wieczór wspólnie w jakiejś restauracyi, a następnie mieli rozejść się do domów. Gdy Jedko chciał się pożegnać z przyjaciółmi, jeden z nich, a mianowicie Władysław Żelechowski, zaczął Jedkę przestrzegać, że mogą go napaść bandyci i namawiał, aby spędził noc razem z nimi. Jedko na propozycyę przystał i udał się do mieszkania przyjaciół. Dziś jednak rano obudziwszy się, spostrzegł, że Żelechowskiego niema w domu, a teka i rzeczy jego leżą porozrzucane w nieładzie. Wstawszy z łóżka, przekonał się, że teka była pusta, z ubrania zaś jego zginął złoty zegarek i 60 rubli gotówką. Śledztwo wykazało, że Żelechowski zniknął bez śladu. Poszukiwania są o tyle utrudnione, że Jedko nie ma spisanych numerów skradzionych papierów wartościowych.

Manewry cesarskie na Śląsku. Cesarz przybędzie do Cieszyna dnia 30 sierpnia br., ażeby wziąć udział w manewrach, tak zwanych końcowych, które się rozpoczną 31 sierpnia i zostaną wykonane przez korpusy I i II. W niedzielę d. 2 września będzie spoczynek, dnia 3 i 4 września manewry będą trwać w dalszym ciągu, a 5 września po małem ćwiczeniu nastąpi zakończenie. Tego samego jeszcze dnia uda się cesarz z powrotem do Wiednia.

Polacy w Odesie. Od stowarzyszenia „Ognisko" w Odesie otrzymaliśmy następującą odezwę:

„Gdy rozluźniły się nieco okowy biurokratyczno-policyjne, Polacy w Odesie, liczący około 2000 osób, założyli stowarzyszenie „Ognisko", mające głównie na celu podniesienie poziomu kulturalnego pośród tutejszej kolonii polskiej. Dnia 21 maja b. r. towarzystwo to otworzyło swój własny, skromny lokal, w którym zamierza umieścić czytelnię dostępną także dla osób, nie należących do „Ogniska". Z dobrowolnych składek członków stowarzyszenia i ze skromnych jego zasobów wydało „Ognisko" przeszło 500 rubli na zakupno książek, ale to jest dopiero zawiązek biblioteki, a na dalsze zakupno brak środków. Zarząd „Ogniska", pomimo głębokiego przekonania, że najważniejszą dźwignią dla osiągnięcia założonego celu jest samopomoc członków stowarzyszenia, z drugiej strony jednak, nie mogąc obecnie uczynić większych wydatków z funduszów „Ogniska", postanowił zwrócić się przy pomocy zacnej i gotowej zawsze do czynów obywatelskich prasy polskiej do wszystkich rodaków z odezwą, aby poparli te usiłowania i zechcieli przyczynić się do jak najprędszego otwarcia biblioteki i czytelni przez nadsyłanie dla stowarzyszenia książek wszelkiej treści, bez względu na kierunek, byle literackiej wartości. Mamy nadzieję, że wszyscy rodacy, którym sercu drogą jest oświata ludności polskiej i uświadomienie jej narodowe, nie pozwolą przebrzmieć tej odezwie naszej bez echa. Dary w książkach uprzaszamy posyłać pod adresem: „Ognisko". Odesa, ul. Lanżeronowska l. 28. Wszystkie pisma polskie uprzaszamy o powtórzenie tej odezwy".

Zderzenie się pociągów. Pospieszny pociąg, dążący z Lindau do Monachium, zderzył się na stacyi Kaufering z pociągiem towarowym. Maszynista i dwaj konduktorowie pociągu pospiesznego zostali lekko zranieni, konduktor, prowadzący pociąg, odniósł ciężkie rany, a hamowniczy pociągu towarowego zginął.

Katastrofa z automobilem. Z Londynu donoszą telegramy o strasznej katastrofie z omnibusem automobilowym. Grupa strażaków miała się udać z Londynu na festyn w Brightonie i wynajęła w tym celu omnibus automobilowy. Wycieczkowcy wyjechali z Londynu o godz. 6 rano, a po drodze konduktor omnibusu pomiędzy Londynem a Orpingtonem zabrał nowych podróżnych. Stąd ruszono wprost do Brightonu. Koło Hanscross tuż przed miastem Crawley wznosi się strome wzgórze, przez które wiedzie gościniec. Zaledwie omnibus zaczął zjeżdżać z pagórka, gdy nagle złamał się hamulec i wtedy olbrzymi wóz, w którym znajdowało się 36 osób, popędził z szaloną szybkością. Wedle innej wersyi automobil począwszy od Orpingtonu jechał ze wzrastającą szybkością, a maszynista był bezradny wobec tego, że hamulce przestały funkcyonować. Jaka była przyczyna szalonej jazdy, dotąd nie wiadomo, dosyć, że omnibus uderzył w drzewo z taką siłą, iż wóz rozleciał się na drzazgi, a podróżni częścią wyrzuceni w powietrze, spadali na ziemię, zataczając wielki łuk, częścią utworzyli z automobilem skłębioną masę ciał i żelaziwa. Dziewięć osób znalazło śmierć na miejscu, a ciała ich były strasznie poszarpane; 14 podróżnych odniosło ciężkie rany, reszta zaś lżejsze. Nikt nie wyszedł zupełnie cało. Cyklista, który w owej porze jechał automobilem, pospieszył do Crawley, skąd za jego interwencyą przybyła pomoc lekarska na miejsce katastrofy.

Cesarzowa Eugenia, która obecnie przebywa w Ischlu, należy do najbogatszych kobiet w Europie, majątek jej bowiem oszacowano na 150 milionów franków. Gdy jako hrabianka Eugenia Montijo poślubiła Napoleona III, była prawie ubogą. Napoleon z czasów, gdy występował jako pretendent, wyniósł znaczne długi. Francya przyznała cesarzowi listę cywilną w kwocie 25 milionów franków na rok prócz innych świadczeń ze strony państwa. Napoleon zostawił spadek obejmujący nieruchomości, oszacowane na 7 milionów franków, papiery wartościowe na 20 milionów, tudzież renty na 7 milionów. Prócz tego miał w pewnym banku angielskim 2 miliony gotówką, a sprzedaż pewnej części kosztowności przyniosła drugie 2 miliony. Gdy książę Lulu padł w Afryce, cesarzowa odziedziczyła cały ten majątek. Będąc oszczędną i przewidującą, złożyła sobie już przedtem własny majątek i ubezpieczyła się na znaczne sumy. Od śmierci syna majątek jej wzrósł znacznie, cesarzowa bowiem żyje bardzo skromnie. Królowa hiszpańska Ena, jako córka chrzestna cesarzowej, ma podobno, sądząc z wynurzeń się Eugenii, odziedziczyć cały ten majątek. Sądzimy, że przedewszystkiem powinnaby cesarzowa zwrócić znaczne sumy Francyi, która na utrzymanie Napoleona od r. 1853 wydała przeszło 600 milionów franków.

Wynik międzynarodowego turnieju szachowego w Ostendzie. Dnia 12 bm. rozstrzygniętą została walka o nagrody pierwszą do trzeciej i siódmą do dziewiątej. Pierwsza nagroda, medal złoty i 4000 franków, dostała się Karolowi Schlechterowi; drugą nagrodę w kwocie 2500 franków otrzymał G. Maroczy z Budapesztu; trzecią w sumie 1500 franków Rubinstein z Łodzi. Nagrodę siódmą 600 franków Marshal z Nowego Jorku; ósmą 500 franków Janowski z Paryża; dziewiątą 400 franków dr Perlis z Wiednia. Pierwszy zwycięzca, Karol Schlechter pochodzi z Wiednia, liczy 32 rok życia i z zawodu jest współpracownikiem pism szachowych.

Mianowania. Radca dyrekcyi lasów i dóbr państwowych T. Biliński otrzymał rangę szóstą, a sekretarz J. Falkowski tytuł radcy administracyjnego. Minister sprawiedliwości zamianował Franciszka Malinę w Jagielnicy zastępcą dyrektora w VIII randze. Minister oświaty zamianował prowizorycznego inspektora szkolnego w okręgu ropczyckim, Jana Grzebieniowskiego, rzeczywistym inspektorem szkolnym w IX randze.

Wiadomości osobiste. Władysław Lewinger, skrzypek, koncertmistrz opery i profesor konserwatoryum w Warszawie, bawi w Krakowie.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę: „Chopin".
W poniedziałek „Panna pracska".
We wtorek „Werther".
We środę „Traviata".
We czwartek: „Lohengrin".
W piątek: „Opowieści Hofmana".
W sobotę: „Gejsza".
W niedzielę: „Cavalleria rusticana" i „Pajace".

Repertoar teatru ludowego.

W niedzielę po poł.: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Kiliński".

Z kalendarza. W niedzielę 15 lipca: Rozesłanie apostołów i Henryka; w poniedziałek 16 lipca: N. M. Panny Szkapl. i Eustachego; we wtorek 17 lipca: Aleksego w. i Marceliny p.

Wschód słońca 15 lipca o godzinie 3 minut 49, zachód o godz. 7 m. 42; długość dnia godzin 15 m. 48.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 13 lipca termometr doszedł od 16·6 do 24·7 C.; barometr wahał się.

Dnia 14 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 739·7 mm., termometru 17·8 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na dzień 14 lipca: zachmurzenia zmienne.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Kaz. Tetmajer** pisze nowy poemat dramatyczny p. t. „Halny wiatr", mający stanowić do pewnego stopnia pendant do „Rewolucyi". W utworze tym przewrót społeczny w Rewolucyi traktowany w szerokich masach przedstawiony będzie jako rozgrywający się w sferach górnych, poczynając od głowy państwa i panującej dynastyi. Akcya rozgrywać się będzie, podobnie jak w „Rewolucyi", w świecie fantastycznym.

— **„Frankfurter Ztg"** zamieściła w jednym z ostatnich numerów obszerne streszczenie studyum prof. Szymona Askenazego „Książę Józef Poniatowski". Streszczenie wyszło z pod pióra p. Hansa Webera Sutkowa.

— **„Architekt"** przynosi w zeszycie lipcowym dalszy ciąg zajmującego studyum p. t. „Wyżyna sztuki", oraz początek rozprawy „Architektura w poglądach estetyków". Prócz licznych zajmujących illustracyj w tekście, podaje na osobnych kartonach: Sklepienie kaplicy św. Krzyża z katedry na Wawelu; Wystawę przednią i widok klatki schodowej hotelu „Savoy" w Warszawie; wreszcie reprodukcye projektów na dojazd do trzeciego mostu w Warszawie.

— **„Przewodnik po Krakowie"** Józefa Jezierskiego opuścił prasę w piątem wydaniu. Jest to najlepszy z istniejących u nas przewodników, nieoceniony w bogactwie informacyj, uwzględniających wszystkie najnowsze zdobycze w zakresie wiedzy, architektury i zabytków dotyczących Krakowa i okolicy. Książkę tę zdobi kilkadziesiąt wykwintnie odbitych illustracyj. Do książeczki dołączony jest plan Krakowa i wykaz ulic opatrzony wskazówkami oryentacyjnemi. Cena „Przewodnika" 1 kor. w stosunku do bogactwa zawartego materyału jest bardzo niską.

— **„Tygodnik powieści i kroniki".** Pod powyższym tytułem zaczęło wychodzić w Krakowie wydawnictwo powieściowe pod redakcyą Józefa Knapika. Wydawnictwo, noszące taki niefortunny tytuł, należy do kategoryi zeszytowych wydawnictw powieściowych, przeznaczonych dla sfer mniej oświeconych czytelników i obliczone jest na budzenie zainteresowania sensacyjnemi powieściami. W zeszycie pierwszym rozpoczęto druk powieści współczesnej, osnutej na wypadkach rewolucyi rosyjskiej, p. tyt. „Krwawy tron".

— **„Szopen"**, sztuka popularna z dziejów naszej pieśni, napisana przez Ewę Łuskinę i Leona Stępowskiego, ukazała się w ozdobnem wydaniu nakładem i drukiem W. L. Anczyca i Sp. w Krakowie.

— **Nowe książki.**

Dr Eug. Piasecki: „Czy piękność szalika“? (Rzecz wygłoszona w Związku naukowo-literackim w dniu 15 marca 1906). Lwów.

Dr Eug. Piasecki: „Jak chronić naszych synów“. (Pogadanka z rodzicami o hygienie płciowej młodzieży). Lwów 1906. Nakład Tow. „Ochrona młodzieży“.

— Jerzy Denker: Poezye serya II. Kraków, 1906. Nakładem księgarni D. E. Friedleina, z drukarni A. Koziańskiego.

Dział ekonomiczny.

Krajowa szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie ogłasza następujący program swego działania. Szkoła kształci na samoistnych gospodarzy leśnych teoretycznie i praktycznie. Uczniowie ukończeni mają przywilej do jednorocznej służby wojskowej i zdawania egzaminu państwowego wyższego w namiestnictwie - na samoistnych gospodarzy leśnych. Nauka trwa trzy lata. Kurs zaczyna się 1 października, a kończy 31 lipca. Bardzo bogate zbiory, ogród botaniczny własny, las szkolny, ciągłe wycieczki naukowe i ćwiczenia, zapoznają uczniów gruntownie także z praktyczną stroną wszystkich czynności zawodowych.

Wpisowe wynosi 4 korony, opłata szkolna półrocznie 10 koron. Srednio kosztuje utrzymanie ucznia 60 koron miesięcznie. Liczne stypendya i zasiłki, udzielane uczniom niezamożnym, dobrze się uczącym i pilnym, już po pierwszym kursie nauki, ułatwiają pobyt we Lwowie. Warunki przyjęcia: a) ukończony 17 rok życia; b) ukończona z dobrym postępem VI klasa gimnazyalna lub realna, albo złożenie egzaminu wstępnego. Do egzaminu wstępnego mogą być przypuszczeni tylko ci, którzy ukończyli z dobrym postępem co najmniej IV klasę gimnazyalną lub realną, albo też inny zakład naukowy, uznany za równorzędny; c) jednoroczna praktyka leśna i ustne z niej sprawozdanie; d) świadectwo moralności za czas od opuszczenia ostatniego zakładu naukowego, do którego kandydat uczęszczał; e) małoletni załączają nadto do podania pisemne pozwolenie rodziców lub opiekunów na wstąpienie do zakładu. Kandydaci, którzy złożyli egzamin dojrzałości w gimnazyum lub szkole realnej, mogą być przyjęci do szkoły lasowej bez praktyki przedszkolnej. Kandydatom tym przysługuje również prawo wstąpienia odrazu na rok drugi, jeżeli w terminie egzaminów wstępnych złożą egzamin z chemii (obowiązuje tylko maturzystów ze szkół gimnazyalnych), geologii, botaniki, zoologii i wstępu do nauki leśnictwa, w zakresie wykładanym w szkole na roku pierwszym. Podania o przyjęcie do szkoły należy wnosić do dyrekcyi najpóźniej do 15 września.

Egzamina wstępne odbywają się przed rozpoczęciem półrocza zimowego w terminie ogłoszonym przez dyrekcyę. Przedmiotem egzaminu wstępnego są: 1) Matematyka. a) z arytmetyki: cztery działania, potęgowanie i pierwiastkowanie liczbami szczegółowemi i ogólnemi, stosunki, proporcye, rachunek procentowy, reguła spółki, równania stopnia pierwszego o jednej i kilku niewiadomych, logarytmy; b) z geometryi: planimetrya, stereometrya, zasadnicze wiadomości z trygonometryi i rozwiązanie trójkąta prostokątnego. 2) Geografia. Zasadnicze wiadomości z geografii fizycznej, tudzież z orografii i hydrografii wszystkich części świata. 3) Język polski. Wypracowanie pisemne na dany temat, w którym kandydat wykazać powinien dokładną znajomość pisowni, gramatyki i składni. Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela dyrekcya szkoły: Lwów, ul. św. Marka l. 1.

Krajowa szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie — jak to z warunków przyjęcia wynika — jest szkołą średnią, której ukończenie nadaje prawo do jednorocznej służby wojskowej i do zdawania egzaminu na samoistnego gospodarza lasowego w namiestnictwie. Ten sam charakter i te same prawa mają austryackie szkoły lasowe w Weisskirchen, Reichstadt, Brück a. M. i Pisek, noszące tytuł „Höhere Forstlehranstalt“.

Budapeszt, 14 lipca. Pszenica na październik 15·48 do 15·44, pszenica na kwiecień 1906 16·— do 16·02; żyto na październik 13·02 do 13·04, żyto na kwiecień 1906 —·— do —·—; owies na październik 18·18 do 18·20; owies na kwiecień 1906 18·76 do 18·78; kukurydza na sierpień 12·18 do 12·20; kukurydza na wrzesień 12·88 do 12·40; kukurydza na maj 1906 10·96 do 10·98; rzepak na sierpień 31·30 do 31·50.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; deszcz.

Ostatnie wiadomości.

— Komisya dla reformy wyborczej załatwiła podział okręgów wyborczych w Istryi, Gorycyi i Tryeście. Mandaty dla Istryi podwyższono z 5 na 6, dzieląc je po 3 na Włochów i Słowieńców. W Gorycyi i Gradysce Włosi i Słowieńcy równie otrzymają po 3 mandaty. W Tryeście 4 mandaty przyznano Włochom, a 1 Słowieńcom. Dalszy ciąg obrad odbędzie się w poniedziałek.

Niemcy po ostatniej porażce w komisyi uspokoili się. Według „N. Fr. Presse“ istnieje zamiar, aby w drugiem czytaniu reformy wyborczej w Izbie obalić słowieńskie mandaty w Styryi. Z innej strony znowu donoszą, że rząd ofiaruje Niemcom odszkodowanie przez dalsze pomnożenie mandatów, a mianowicie przez przyznanie im 6 mandatów z Gracu. W Kole polskiem bardzo niechętnem okiem patrzą na to ciągłe pomnażanie mandatów i podnoszą, że Koło polskie będzie zmuszone również upomnieć się o stosunkowe uwzględnienie Galicyi.

Kronika lwowska.

Lwów, 14 lipca.

Ustąpienie zasłużonych pedagogów. Podaliśmy onegdaj życiorysy profesorów gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie dra Ludwika Kubali, Wiktora Kłaka, Józefa Czerneckiego i dra Łuczakowskiego, którzy po długiej i owocnej pracy ustępują ze swych stanowisk i przechodzą w stan spoczynku. Wczoraj odbyło się w auli tego gimnazyum pożegnanie ustępujących pedagogów. Zgromadziła się licznie młodzież i profesorowie zakładu, a dyrektor dr Tomaszewski w serdecznej przemowie pożegnał czterech profesorów, podnosząc ich pracę i zasługi. Mowę swą zakończył dr Tomaszewski następującemi słowy:

„Cenimy was panowie wszystkich bardzo wysoko, ale nie weźmiecie mi za złe, że jednemu z was poświęcę osobno słów kilka temu, przed którymi wszyscy uchylamy głowy. Prof. Kubala był ozdobą i chlubą stanu nauczycielskiego, bo obok innych niepospolitych zalet umysłu i serca dał mu Bóg talent pisarski, który, wsparty rozległą wiedzą, głęboką nauką i wielką pracowitością, stwarzał dzieła historyczne niepospolitej miary. Kiedykolwiek pisać i mówić się będzie o historyografii polskiej, będzie zawsze ze czcią wspominane imię autora „Ossolińskiego“ i „Szkiców historycznych“. Żmudna praca nauczycielska nie powstrzymała Twej siły twórczej, ale z pewnością tamowała ją. W tece Twej, czcigodny panie, spoczywają z pewnością cenne materyały do dziejów ojczystych. A chociaż może wiek Twój nie sposobi Ciebie już do orlich lotów, umysł Twój jest przecież dość świeży, aby z nagromadzonych cegieł wznieść zacną budowę. Jednego Ci tylko potrzeba: sił i zdrowia do naukowej pracy. Tego Ci więc w najdłuższe lata z serca życzymy, a przez wzgląd na Ciebie, dla dobra polskiej nauki“.

Imieniem młodzieży szkolnej pożegnał jubilatów w gorących słowach uczeń Dalbor, poczem do łez wzruszony prof. Kubala z właściwą sobie skromnością dziękował za niezasłużone — jak mówił — słowa uznania.

Również żegnano wczoraj przechodzących w stan spoczynku dyrektora gimnazyum IV. we Lwowie, dra Karola Petelenza i dyrektora I. szkoły realnej we Lwowie, dra Gerstmana.

Strajki rolne. „Słowo Polskie“ donosi: Strajki rolne wybuchły dotąd w Koropcu, Dżurowie i Podwysokiem w powiecie śniatyńskim i w Dalawie w powiecie tłumackim, oraz w szeregu gmin powiatu rudeckiego. We wszystkich miejscowościach panuje spokój. Władze administracyjne interweniują w doprowadzeniu do zgody.

Z Dumy.

Na wczorajszem posiedzeniu Duma obradowała nad zaproszeniem na międzynarodową konferencyę parlamentarną. Posłowie Nabokow i Aładin oświadczyli, że Duma jest jedynym na świecie parlamentem, w którym wszyscy posłowie zgodni są w życzeniu usunięcia wojen. W innych parlamentach istnieją tylko grupy posłów, które stawiają to żądanie i wobec tego mogłaby Duma objąć kierownictwo w tym nowym ruchu ludów, który w zaniechaniu wojen widzi środek rozwiązania kwestyi międzynarodowej.

Duma uchwaliła w poniedziałek wybrać sześciu delegatów, którzy mają się udać do Londynu. Obrady nad sprawą białostocką jeszcze nieukończone.

Na onegdajszem posiedzeniu przyjęła Duma następujące cztery interpelacye: 1) Interpelacyę Koła polskiego w sprawie pięciu mieszkańców powiatu mińskiego w gubernii warszawskiej, skazanych na śmierć przez sąd wojenny w Warszawie; 2) Z powodu bicia publiczności przed oknem klubu kadetów w cyrkule rożdiestwieńskim; 3) Z powodu rozporządzenia generał-gubernatora tyfliskiego, który kazał zamknąć restauracye i sklepy, a na pozostałych kupców nałożył karę 15.000 rubli; karę tę nałożył za wyrażenie przez kupców sympatyi dla 27 żołnierzy pułku mingrelskiego, skaranych surowo za udział w wiecu; 4) Z powodu zjawienia się we wsi Kalinówce w gubernii podolskiej szwadronu dragonów, którzy zastrzelili 5 osób, zarąbali szablami jednę i zabili 20 sztuk bydła. Przyczyna przybycia dragonów do tej wsi nieznana.

Do Petersburga powróciła delegacya poselska, wysłana przez Dumę do gubernii wołyńskiej, celem sprawdzenia mandatów poselskich. Przyjechała ona z wnioskiem skasowania wyborów. Prawdopodobnie ustąpią posłowie polscy: Grocholski, Poniatowski i Potocki.

Wczoraj miał być odczytany w klubie kadetów referat o stosunku stronnictwa kadetów do Koła polskiego.

(Telegr. „N. Reformy“ z 14 lipca.)

Petersburg. Duma zajmowała się wczoraj szeregiem interpelacyj. Wysłuchano w spokoju odpowiedzi na interpelacyę, którą dał towarzysz ministra sprawiedliwości Solardyński. Rozpoczął on od następujących słów: „Jako członek rządu nie cieszę się zaufaniem Dumy, ale w wywodach swoich chcę oprzeć się na faktach“. W końcu mowca wyraził życzenie, aby Duma przyczyniła się do zwiększenia powagi sądów i ustaw.

Pos. Rodiczew ostro krytykował odpowiedź Solardyńskiego i oświadczył, że minister sprawiedliwości jest nędznym sługą ministra spraw wewnętrznych, którego dewizą jest „raczej naruszyć ustawę, niż uwolnić niewinnego“. Naród rosyjski straci wszelkie zaufanie do sądów, bo wyroki są wydawane przed przeprowadzeniem rozprawy publicznej. (Huczne oklaski.)

Pos. Aładin oświadcza, że „grupa pracy“ nigdy nie dopuści do ukrócenia wolności osobistej, której bronić będzie cały naród. — Mowca podniósł, że nie ma wątpliwości, iż gabinet Goremykina za kilka dni poda się do dymisyi.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Sprawa ustąpienia gabinetu Goremykina nie schodzi z porządku dziennego. Dzienniki petersburskie donoszą, że w Paryżu sfery polityczne i finansowe uważają za rzecz pewną, że dymisya została już przyjętą. Różne źródła stwierdzają zgodnie, że zasadniczą przyczyną upadku Goremykina jest zamierzone zwrócenie się Dumy do narodu, czego się obawiają sfery dworskie. Sprawa rozwiązania Dumy upadła. Podobno ambasador Stanów Zjednoczonych udzielił rządowi życzliwej rady, ażeby pogodził się z Dumą.

Natomiast pojawiają się także wiadomości, że dymisya gabinetu wcale nie jest postanowioną. Prawdopodobnie chwiejność cara jest powodem tych sprzecznych pogłosek.

W Aleksandropolu wybuchły w brygadzie zaburzenia skutkiem pogłoski, jakoby przywieziono dla wykonania na nich wyroku śmierci żołnierzy pułku mingrelskiego, osadzonych w Tyflisie. Rozbrojono zbuntowany oddział, który uspokoił się, gdy stwierdził, że pogłoska była mylną. W Kijowie szeregowiec Woronin za agitacyę rewolucyjną w wojsku został skazany na osiedlenie w Syberyi. Znamienny szczegół stwierdzono w gubernii saratowskiej. Oto tamtejsi strażnicy strzelają kulami wybuchowemi „dum-dum“, które straszliwie rozszarpują ciało. O zabicie admirała Czuchnina podejrzany jest marynarz Akimow, który był pomocnikiem ogrodnika w willi admirała i po zamachu uciekł.

(Telegramy „N. Reformy“ z 14 lipca.)

Strajk rolny w Królestwie.

Warszawa. Strajk robotników rolnych w gubernii warszawskiej wzmaga się.

Napad na bank.

Wrocław. Z Sosnowca donoszą: Do gmachu Banku państwa wtargnęło 12 zamaskowanych mężczyzn, **którzy zastrzelili dwóch urzędników bankowych i zrabowali 60.000 rubli**, poczem z łupem swoim uciekli. Policya, wezwana do ścigania sprawców, **odmówiła pomocy**, ponieważ policyanci otrzymali listy z groźbami.

* * *

Zmiana gabinetu

Petersburg. Pogłoski o dymisyi gabinetu Goremykina utrzymują się uporczywie w kołach, zazwyczaj dobrze poinformowanych. Zdaje się, że ustąpienie Goremykina **zasadniczo zostało już postanowionem**, zachodzą tylko trudności co do utworzenia nowego gabinetu. Mówią o gabinecie koalicyjnym, z drugiej jednak strony kadeci oświadczają, że zgodzić się mogą tylko na rząd, do któregoby weszli sami członkowie ich partyi.

Petersburg. Korespondent „Vossische Zeitung“ donosi: W kuloarach Dumy opowiadają, że gabinet Goremykina już się podał był do dymisyi, którą car przyjął, gdy **zamach na Czuchnina znów zmienił sytuacyę**. Zamach ten wywołał w kołach dworskich wielkie oburzenie; car miał oświadczyć, że w takiej chwili nie chce mieć innego gabinetu. Car ma być także bardzo niezadowolony z Dumy.

Berlin. „Morgen Post“ donosi z Petersburga: W Dumie obiega pogłoska, że car postanowił **reakcyjnego** członka Rady państwa **Platonowa** zamianować prezydentem gabinetu i **Dumę rozwiązać**, rozpisać jednak nowe wybory.

Plany reakcyi.

Petersburg. W kołach rządowych krążą wieści, że w razie jeśli car zamianuje gabinet, złożony z „kadetów“, w całem państwie wybuchną **wielkie pogromy żydów**. Reakcya zamierza w ten sposób zgotować nowemu rządowi jak najwięcej kłopotów i trudu i zdyskredytować go w oczach Europy.

Wrzenie wśród oficerów.

Berlin. „Russ. Corespondenz“ otrzymała wiadomość z Petersburga, że **niebezpieczeństwo rewolucyi pałacowej** i wrzenie wśród kół oficerskich wzrasta z dnia na dzień. Wrzenie to objawia się w obu przeciwnych obozach i w tym, który sprzeciwia się używaniu armii do tłumienia rewolucyi, oraz w tym, który pragnąłby rewolucyę zgnieść ogniem i mieczem. Wielkie niezadowolenie wywołało w kołach oficerskich wystąpienie cara w sprawie buntu batalionu gwardyi preobrażeńskiej. Dowódcę zbuntowanego batalionu, pułkownika Gadona, car na audyencyi przyjął bardzo łaskawie, a nawet go uspokajał; równocześnie atoli podpisał dekret, wykluczający Gadona i innych oficerów z korpusu oficerów gwardyi. Ta dwulicowość cara wywołała wśród oficerów jak najgorsze wrażenie.

Na wulkanie.

Kolonia. Ko „Koeln. Zeitung“ telegrafują z Petersburga: Niepewność w stolicy wzrasta z każdym dniem. — Oprócz zbrojnych napadów w mieście, wydarzają się w dzielnicach przedmiejskich dniem i nocą rabunki i rozboje, popełniane przez **bandy chuliganów**. Na policyę niema co liczyć. W niedziele i inne dni świąteczne odbywają się liczne meetingi rewolucyjne. Dworce pod silną strażą wojskową. **Ludność w ciągłem niebezpieczeństwie i strachu.** Wszędzie na ulicach, okrętach, nawet w tramwajach demonstracye rewolucyjne. Policya zawsze przybywa za późno, aby im przeszkodzić.

Bunty wojskowe.

Petersburg. Jak donoszą z Moskwy, bunty wśród załogi tamtejszej przybrały takie rozmiary, że **władze nie mają już wojsk do tłumienia rozruchów**. Liczne oddziały są internowane w koszarach.

Petersburg. Wśród wojska w Wilnie wybuchły bunty. W całym garnizonie panuje ogromne wzburzenie. Powaga oficerów zachwiana. Gubernator zażądał pomocy wojskowej z Warszawy. Sytuacya jest bardzo groźna. **Pułki petrowski i wyborski spędziły oficerów, stawiły zbrojny opór i odparły z bronią w ręku wysłanych przeciwko nim kozaków.**

Petersburg. Oddział astrachańskich kozaków w sile 130 ludzi odesłano okrętem do obozu wojska kozackiego. Są to ci sami kozacy z Sosnówki, którzy odmówili posłuszeństwa, gdy im kazano strzelać do ludu.

Petersburg. Z wysp Alland donoszą że i tam wybuchł bunt w wojsku.

Moskwa. W Tambowie w trzeciej dywizyi siódmego pułku artyleryi **wybuchł bunt**, który zdołano stłumić dopiero przy pomocy innych wojsk. **Aresztowano 60 żołnierzy.**

Nowy zamach.

Petersburg. Z Sebastopola donoszą, że tamtejszy **policmajster Kowalewski zabity został** kilku strzałami z rewolweru.

Sprawca zamachu.

Petersburg. Sprawcę zamachu na admirała Czuchnina ujęto już w Moskwie.

Ukraińcy.

Petersburg. Parlamentarny klub ukraiński członków Dumy wysłał do ukraińskiego komitetu we Lwowie pismo z wyrazami sympatyi i zapewnieniem, że uznaje konieczność autonomii Ukrainy i że sprawa ta będzie poruszoną w Dumie.

Odroczenie wizyty angielskiej.

Petersburg. (Ag. pet.) Wizyta floty angielskiej w portach rosyjskich została na podstawie obopólnego porozumienia odłożoną do chwili odpowiedniejszej, prawdopodobnie do roku przyszłego. Inicyatywa wyszła ze strony Rosyi, albowiem obawiano się ze względu na przesilenie polityczne w Rosyi, że wizyta ta może zwiększyć agitacyę i wywołać niepożądane zajścia.

Londyn. Nagłe odroczenie wizyty floty angielskiej w Rosyi wywołało tu ogólną sensacyę. Dzienniki przypuszczają jednakże, że było to jedyne możliwe wyjście z sytuacyi. Faktem jest, że władze rosyjskie nie były nawet w stanie dać gwarancyi za bezpieczeństwo okrętów angielskich.

Pismo rosyjskie w Paryżu.

Paryż. Jak dzienniki donoszą, we wrześniu powstać ma w Paryżu pismo rosyjskie, którego redaktorami będą Anatol France i Maksym Gorkij. Pismo ogłosi zaraz z początku sensacyjne dokumenty. — Milion franków na cele tego dziennika daje stowarzyszenie francusko-rosyjskie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 14 lipca

Wiedeń. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał radcy dworu w najwyższym trybunale Henrykowi Bossowskiemu przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku, krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Berlin. Znany poseł, członek partyi narodowo-liberalnej, Sattler, zmarł.

Deputacya krakowska.

Wiedeń. Dziś udał się prezydent miasta Krakowa dr Leo do ministra kolei żelaznych i do szefa sekcyi Roella w sprawie ostatecznego załatwienia biletów powrotnych na linii Kraków—Zakopane. Po długich naradach uzyskano następujące przyrzeczenia: Zaprowadzone zostaną bilety zwrotne z 6-dniową wartością i 50% upustem co do ceny bez jakichkolwiek, pierwotnie zamierzonych ograniczeń co do liczby osób i używania pociągów; dalej bilety zwrotne z 14-dniową wartością, lecz tylko 30% upustem ceny, również bez żadnych ograniczeń.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na następnem, wtorkowem posiedzeniu Izby poselskiej przyjdzie pod obrady oprócz traktatu z Szwajcaryą także ustawa o ubezpieczeniu urzędników prywatnych. — Wobec tego przedłożenie dotyczące kolei północnej, przyjdzie w dalszym ciągu pod obrady dopiero na posiedzeniu piątkowem.

Okradzenie kasy pułkowej.

Praga. Do „Narodnich Listów“ donoszą z Beneszowa, że niewyśledzeni dotychczas złodzieje rozbili kasę 102 pułku piechoty i skradli z niej 3700 K. Ponieważ kasy tej stale pilnowała straż, przypuszczają, że sprawcami kradzieży mogą być tylko wojskowi.

Z Węgier.

Budapeszt. Partya niezawisłości odbyła wczoraj naradę nad budżetem. W naradach wzięli udział prawie wszyscy ministrowie. W dyskusyi nad budżetem ministerstwa skarbu dr Wekerle zaznaczył, że jego oświadczenia, złożone swego czasu w sprawie podwyższenia podatku od nafty, zostały źle zrozumiane. Minister nie zamierzał przez podwyższenie podatku wywołać podrożenia nafty, ale uczynił to w tym celu, aby ceny nafty, wysokie z powodu kartelu, spadły i przyczyniły się do zniesienia kartelu i podniesienia dochodów państwa.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu zgłosił poseł Lazar wniosek, aby wobec cofnięcia przez rząd austryacki przedłożenia o surtaksie, zaprowadzono na Węgrzech surtaksę na cukier austryacki po 6 franków od stu kilogramów.

Pojedynki polityczne.

Paryż. Podsekretarz stanu Sarraut po pojedynku z deputowanym Pugliesi-Contim dostał krwotoku i omdlał, później jednak poprawił się jego stan. Życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie

za otrzymany posag składa Towarzystwu „Aurora“ we Lwowie 3110

Janusz Kleszczyński w Branicach.

Podziękowanie.

Wielmożnemu **Drowi Teofilowi Baczyńskiemu** za nader troskliwą i sumienną opiekę w ciężkiej chorobie składam niniejszem gorące podziękowanie. 3107

Wilhelm Fallek.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Dr Zygmuntowi Wachtlowi**, prym. szpitala izraelickiego w Krakowie, jakoteż Panu **Drowi Leonowi Rapaportowi** składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie za bezinteresowne i staranne wyleczenie ojca naszego z choroby nader ciężkiej.

Wdzięczna **Rodzina Infeld.**

Ogłoszenie.

Odnośnie do artykułu pod tytułem „Upadek Towarzystwa Handlowego“ w „Tygodniku Jarosławskim“ z dnia 7 lipca 1906 r. Nr. 24 zawiadamiamy, że Rada nazorcza Towarzystwa Handlowego w Sanoku wysłała do redakcyi tegoż „Tygodnika Jarosławskiego“ w dniu 11 b. m. sprostowanie, oraz odparcie oszczerczych zarzutów, zaś napadnięci oszczerczo pp. Wiktor Mozołowski, dyrektor, i Jan Błoniarz, dysponent Towarzystwa Handlowego w Sanoku, wnieśli równocześnie przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Tygodnika Jarosławskiego“ skargę o oszczerstwo do Sądu karnego w Przemyślu.

Za Radę nadzorczą Towarzystwa Handlowego w Sanoku:

Antoni Niedenthal.

Zwracamy uwagę na **List otwarty** do p. **Plato v. Reusnera**. Zob. ogłosz. na dalszej stronie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 14 lipca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 667·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 806·50. Akcye Anglobanku 309·—. Akcye Unionbanku 548·50. Akcye Länderbanku 485·75. Akcye Bankvereinu 548·50. Akcye Bodencredit 1040·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 576·—. Akcye kolei państwowych 674·25. Akcye kolei południowej 168·—. Akcye kolei Elżbiety 450·—. Akcye kolei północnej 5540 (—·—). Akcye kolei czerniowieckiej 580·—. Akcye Alpiny 578·—. Akcye Rima Muranyi 670·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2740·—. Akcye Fabryki broni 590·—. Akcye Tureckie tytoniowe 409. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 585·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·95. Renta majowa 99·65. Renta koronowa austryacka 99·70. Renta koronowa węgierska 95·05. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·—. 4% Listy Banku hipotecznego 98·50. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·90. 5% Listy Banku hipotecznego 111·60. 4% Listy Banku krajowego 99·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·80. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 98·95. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·65. Losy tureckie 165·75. Marki 117·45. Ruble 251·75.

Usposobienie osłabione.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 14 lipca (godz. 1 w południe)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 20	117 70
Franki papierowe	95 40	95 90
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 25
4% „ „ „ „	98 50	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 40	102 40
4% „ „ „ „	95 60	99 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieck.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 50	99 50
III. Obligacye i pożyczki.		
?% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 25	99 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 75	97 75
4½% „ miasta Lwowa	99 50	— —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —

MOWA POSŁA Dra IGNACEGO PETELENZA

wygłoszona w Izbie posłów dnia 27 czerwca 1906 r.

w dyskusyi nad prowizoryum budżetowem.

Wysoka Izbo!

Spóźniona pora, tudzież znużenie Izby zmuszają mnie do możliwej krótkości. Nie wygłoszę tedy swej mowy, lecz podam do wiadomości PP. li krótką jej treść.

Nie mając prawidłowych dyskusyi budżetowych z konieczności nie tylko ja, ale i wielu innych mowców podnosić musimy tu kwestye, które właściwie należą do szczegółowej dyskusyi. Wybaczycie mi to tym razem, zwłaszcza, że my na tych ławach zwykliśmy bardzo ściśle przestrzegać regulaminu pod każdym względem, a zresztą i dlatego, że to, o czem zamierzam mówić, dotyczy bardzo ważnych spraw szerokich warstw ludności, tudzież stanów, które dzialalnością swą zasługują, aby o nich tutaj przynajmniej przy sposobności pomówiono.

Obecna Dyskusya odnosi się do dwóch przedmiotów, a mianowicie do budżetu i do programowych wywodów prezydenta ministrów.

Ponieważ prawie wszyscy poprzedni mowcy omawiali wywody prezydenta ministrów, ja będę miał na oku wyłącznie sprawy budżetowe. Odwołuję się przeto do wywodów kolegi Dra Kolischera i z pomiędzy nich podkreślam żądania, odnoszące się do wykonania ustawy o budowie dróg wodnych, kładąc nacisk na regulacyę rzek. A tu pozwolicie PP., że przedewszystkiem wspomnę o rzece Rudawie, która przed 3 laty — było to w r. 1903, właśnie o tej porze — zalała część Krakowa i wyrządziła niepomierne szkody. Odnośna ustawa istnieje. W budżecie od lat znajdują się pozycye na przełożenie koryta Rudawy i jej regulacyę. Dodąd jednak nie uskuteczniono tej roboty; na czem ta sprawa utknęła, nie wiem. Może to także przykład ilustrujacy wszechmoc biurokracyi!

Nie mniej ważną sprawą jest przyspieszenie sankcyi tak w tej Izbie, jakoteż w Izbie Panów dawno uchwalonej ustawy o ulgach podatkowych dla przebudowy domów w celach asanacyjnych, nie tylko dla Krakowa, ale i dla innych miast w państwie. Przyspieszenie sankcyi tej ustawy jest tembardziej pożądane, bo pora budowlana — jest już lato — niebawem się skończy.

Przedłożono też Izbie projekt o reformach wyposażenia Uniwersytetów. Projekt nie odnosi się li do Wszechnicy krakowskiej, lecz do wszystkich uniwersytetów i szkół politechnicznych państwa. Powitano ten projekt z wielką radością; dotąd jednak nie widzimy żadnych skutków. jakkolwiek rok już minął od wniesienia go. Pozwalam sobie przeto przypomnieć tę sprawę na tem miejscu. (Potakiwano).

A teraz pozwólcie PP., że zapowiedziawszy, iż zamierzam mówić o sprawach pewnych stanów — wspomnę o urzędnikach.

Zaiste musiałoby wywołać zdziwienie, gdyby przy omawianiu budżetu nie wspomniano o tem. Mogę się w tej sprawie krótko streścić, ponieważ posłowie różnych stronnictw wnosili tu w kwestyach dotyczących urzędników rezolucye i czynili różne wnioski przy różnych sposobnościach, jednak nie w dyskusyi nad budżetem; zrozumiałe to, bo zaiste trzebaby dożyć wieku Metusalema, żeby się doczekać tutaj prawdziwej rozprawy o budżecie.

Jeżeli wielce szanowny referent komisyi budżetowej tu nam wykazywał, iż od roku 1894 do dnia dzisiejszego użyto około 200 milionów koron na polepszenie płac urzędników i w tym nakładzie widzi już nadzwyczaj wielką sumę, to ja powiadam: to wszystko jest za mało. A powołuję się na zdanie ministra skarbu, który przyznał, że oszczędzanie na niewłaściwem miejscu jest właściwie rozrzutnością.

Regulacyę płac urzędniczych uskuteczniono w r. 1898; Stało się to dziewięć lat później, jak potrzeba wymagała, a ta spełniona regulacya płac jest przyczyną ogromnego zadłużenia się urzędników. (Poseł Hailinger: 70 procent urzędników jest zadłużonych!)

Zadłużenie urzędników jest niebezpiecznem zjawiskiem, a nie potrzebuję ani rządowi ani też wysokiej Izbie dowodzić, jak ważnym jest dobrze wyszkolony, pilny, tęgi, ale też zadowolony stan urzędniczy dla całego państwa. Sądzę tedy, że za duzo dotąd nie uczyniono dla urzędników. Jeżeli dla tej lub owej kategoryi urzędników zdziała się coś wtedy, jeżeli sobie wykrzyczy polepszenie bytu, to samo przez się się rozumie, iż równocześnie wznieca się niezadowolenie u innych kategoryi.

Jak całą socyalną kwestyę, tak też i kwestyę urzędniczą i sprawę sług państwowych należy traktować jako całość, a do tego powinniśmy byli znaleść chwilę w ciągu obecnego okresu prawodawczego, a przyszły parlament w pierwszym rzędzie będzie się musiał zająć temi sprawami. Wieczne łatanie kwestyi socyalnej, tudzież społecznego stanowiska różnych robotników w państwie, nie uda się, a przedewszystkiem nigdy nie sprowadzi zadowolenia, a temsamem nigdy nie zrodzi spokojnej pracy.

I regulacyi aktywalnych dodatków domagają się urzędnicy słusznie. Od roku 1871 nie uległy dodatki aktywalne żadnej zmianie. Ta okoliczność jest znakomitym przykładem na sposób postępowania u nas. Ustawa, sankcyonowana przez Najj. Pana, ustawa, uchwalona przez obie Izby, a nadto uchwalona naturalnie dopiero wtedy, gdy się okazała bezwarunkowo potrzebną, nie bywa wykonywaną w całej pełni. Wszakże czytacie, PP., w tej ustawie, że owe dodatki aktywalne mają się stosować do okoliczności, a zatem do liczby ludności, do stosunków drożyźnianych i t. p. Od roku 1871 do dnia dzisiejszego zmieniły się te stosunki zupełnie, a dodatki aktywalne, będące zmiennym czynnikiem w płacy urzędniczej nie uległy żadnej zmianie. Uzasadniano to dokonaniem podwyższenia zasadniczych płac, co jest ważniejszem. Rozumie się samo przez się, że płace zasadnicze w większych tylko odstępach czasu — inaczej być nie może, to pojmuje każdy urzędnik — mogą być regulowane. Dodatek aktywalny zaś po myśli ustawy istnieje na to, aby módz szybko zadość uczynić chwilowym potrzebom, wywoływanym stosunkami drożyźnianymi. Jeżeli się jednak przez zaniechanie odpowiedniego zmieniania dodatku aktywalnego, dopuszcza do zadłużania się urzędników, natenczas będą urzędnicy dla państwa zawsze uciążliwym ciężarem.

Nadto istnieją i inne braki. Poprzedni pan minister skarbu starał się przez uporządkowanie awansu w niektórych gałęziach służby państwowej przeprowadzać poniekąd małe regulacye płac. Łatwo sobie wytłomaczyć, że urzędnicy, nie objęci temi regulacyami, są niezadowoleni i skarżą się. Do tych ostatnich należą urzędnicy kancelaryjni, którzy proszą by się przecież raz już zajęto ich dolą. Są znowu inne kategorye urzędników, w których awansy są tak rzadkie, iż nie przedstawiają dla ogółu widoków na polepszenie bytu. Do takich należą urzędnicy kas krajowych, a w szczególności filialnej kasy krajowej w Krakowie, którzy co do posad w różnych stopniach gorzej są wyposażeni aniżeli ich koledzy w Opawie, Gracu i t. d. Dla braku czasu nie odczytuję panom w tej chwili statystycznych dat, które posiadam. Taksamo upośledzeni są kancelaryjni urzędnicy policyi krakowskiej, którzy przecież pracą swą zasługują na to, aby ich skromne życzenia co do utworzenia pewnych posad uwzględniono. Takie stosunki panują u urzędników manipulacyjnych wogóle.

Nadto istnieją i inne sprawy, sprawy, które bezpośrednio z żadnymi kosztami nie są połączone, a mimo to nie mogą się doczekać załatwienia; skutkiem tego szerzy się niezadowolenie.

Od lat wielu, odkąd istnieje parlament, domagają się urzędnicy odpowiedniej pragmatyki służbowej.

Rzecz tę omawiało tu już wielu posłów. Zauważę przeto w tej sprawie tylko tyle: pragmatyka służbowa uszlachetni stan urzędniczy (Poseł Wolf: Zniesienie tajnej kwalifikacyi!); wspomnę o niej także „Pragmatyka służbowa z pewnością nie przeszkodzi szybszemu awansowi tęgich, wybitnych ludzi, a równocześnie usunie lub przynajmniej utrudni nieuzasadnioną protekcyę i forytowanie kreatur.

Taksamo jest też i tajna kwalifikacya, jakkolwiek w praktyce nie przedstawia się może tak źle, jak powszechnie mniemają — w dziejowych stosunkach u wszystkich znienawidzoną niemoralną instytucyą, która przeszkadza, aby na przełożonych powoływano li dzielne charaktery.

A teraz pozwólcie PP., żebym poświęcił kilka słów sprawom stanu nauczycielskiego i szkolnictwa wogóle.

Co do wyposażznia najbardziej pokrzywdzeni są — moi Panowie, nie lubię posługiwać się za ostremi słowami, ale w tym wypadku na miejscu jest wyraz „wyzyskiwani są suplenci szkół średnich. Zaliczanie bowiem zastępcom nauczycieli, którzy zupełną kwalifikacyą 3, 4, 5, 6 ba do 14 lat służyli, według ustawy z roku 1898 li 3 lata przy wymiarze płacy jest czynem, którego wstydzić się należy. Jest to ciężkiej pracy wyzyskiwanie tem wstrętniejsze, że Rząd właściwie nie ma prawa obsadzania rzeczywistych posad suplentami, co jednak skutkiem tego, że tworzenie bez ograniczenia oddziałów równorzędnych w gimnazyach, szkołach realnych, przemysłowych i t. d. jest starą instytucyą, dzieje się nieustannie i bez przeszkody. A przecież nie da się usprawiedliwić praktyka, że części młodzieży udzielają nauki suplenci, a części rzeczywiści nauczyciele. Utrzymuje się bowiem pomimo wzrostu frekwencyi zakładu niezmiennie ten sam status nauczycielski, a skutkiem tego awans suplentów na profesorów zależny jest od mniejszego lub większego w różnych czasach napływu kandydatów zawodu nauczycielskiego. Ztąd pochodzi, że suplenci z zupełną kwalifikacyą raz krótszy, raz znowu dłuższy czas czekać muszą na stałe posady, mimo to, że zawsze spełniają obowiązki rzeczywistych nauczycieli.

Przeto pozwalam sobie — a tuszę, że w tej sprawie poprze mnie cały parlament — gorąco polecić Rządowi tę sprawę. Jeżeli Rząd pod tym względem wystąpi z nowelą do ustawy z r. 1898, natenczas niezawodnie znajdzie parlament po swej stronie. Wnoszę tedy, żeby lata służby egzaminowanych suplentów wpływały na wymiar płacy nauczycielskiej, to jest na przyznawanie pięcioletnich dodatków.

Istnieje także instytucya, na którą wskazują Stowarzyszenia nauczycieli szkół średnich jako na instytucyę wprost obrażającą, a jest nią wynagradzanie suplentów według liczby godzin. Tym sposobem traktuje się absolwentów uniwersytetów i ludzi z wysokiemi studyami jak prostych wyrobników dziennych. To powinno ustać, a wrócić należy do stałych renumeracyi zostających w odpowiednim stosunku do płac nauczycielskich. (Poseł Wolff: Poprawienie bytu nauczycieli gimnastyki). To należy także do kwestyi stanu nauczycielskiego.

Przy regulacyi płac w r. 1898 postąpiono też stronniczo. Szkoły przemysłowe n. p. należą do kategoryi szkół średnich, a mimo to płace ich nauczycieli są inne, korzystniejsze, czego im zresztą z całego serca życzymy, ciesząc się ich rozwojem. Profesorowie gimnazyów i szkół realnych mają daleko niższą płacę. Sądzę tedy, że ci profesorowie słusznie nie tylko proszą, ale wprost żądają, aby ich płace zrównano z płacami owej kategoryi szkół. Tymczasem jednak możnaby przynajmniej tym profesorom, a zwłaszcza takim, którzy długie lata spędzili na suplenturze, dopomódz przyznaniem jednego dodatku pięcioletniego.

Moi Panowie! Powszechnem jest dzisiaj żądanie reformy szkół średnich. Nie chcę i nie mogę w tej chwili obszerniej omawiać tego przedmiotu, stwierdzam tylko, że żąda się reformy, tudzież że reforma szkół średnich prędzej czy później musi nastąpić, ponieważ czasy się zmieniły. Zwolennicy jednakże reformy potępiają, jak to zwykle bywa, całkowicie obecne szkoły. Agitacya taka w celu przyspieszenia reformy, w celu uzyskania nowej kategoryi szkoły średniej, przynosi niepomierne szkody teraźniejszej generacyi, a nie jest, — oświadczam to jako znawca szkolnictwa — uzasadnioną. Powtarzam, że nasze szkoły średnie muszą się zmienić, aby mogły zadość czynić wymogom czasu, że powstanie nowa szkoła. Ale to tylko stopniowo stać się może. Dzisiejsze zaś szkoły wydają się publiczności tak złemi, ponieważ nie funkcyonują normalnie. Wszystkie szkoły średnie, szczególnie gimnazya — z wyjątkiem nader małej liczby — są w całem państwie niezmiernie przepełnione. Wszędzie liczba uczniów jest tak wielka, że nie podobna w całej pełni w szkole stosować się do zasad pedagogicznych. Ztąd niezadowolenie ze szkoły, a ponieważ ktoś musi być kozłem ofiarnym, to składa się winę na jednostki nauczycielskie, w dalszym ciągu na cały stan nauczycielski. W rzeczywistości zaś zawiniła tu biurokracya, której zawsze chodzi tylko o formę — jak przy używaniu § 14, tak też przy każdej sposobności — a nie o treść. My chcemy, aby stworzono warunki dla szkoły, w którychby mogła zdziałać to, co uczynić powinna. W czasie, w którym wszędzie domagają się dowodu uzdolnienia, trzeba i szkoły tak urządzić, żeby uczniowie w różnych kategoryach szkół nabyć mogli wiadomości, jakich potrzebują. Szkoła zaś nie może zadość uczynić tym wymogom, jeżeli pozbawiona jest normalnych urządzeń.

Gwałtowne żądanie reformy szkoły uśmierzyłaby także niezawodnie inna okoliczność, a mianowicie: zupełne rzeczywiste zrównanie obydwu rodzajów szkoły średniej t. j. gimnazyum i szkoły realnej. Uczyniono wprawdzie już cokolwiek w tym kierunku, ale mimo to szkoły realne są jeszcze zawsze upośledzone. A jeżeli tutaj często słyszymy skargi, że brak nam praktycznie wykształconych ludzi, to przyczynę tych skarg należy szukać w tej okoliczności, że dotąd zawsze jeszcze praktyczną działalność uważa się za coś niższego, określając ją jako rzemieślnicze zajęcie. Dopiero przez zupełne zrównanie wartości egzaminów dojrzałości szkół realnych i gimnazyów, uczynionoby dużo w tej sprawie, i dlatego słusznie domagamy się tego. (Poseł Stwiertnia. Jednolita szkoła)! O niej pomówimy później. Wszakże o reformie już wspomniałem. Obecnie reforma musi się poruszać w innym kierunku. Pożądaną jest rewizya obecnych planów lekcyjnych, a żądają jej i nauczyciele. Pożądanem jest też zupełne usunięcie albo przynajmniej gruntowne zreformowanie egzaminów dojrzałości. Musiałbym o tem dużo mówić, sądzę jednak, że: sapienti sat.

Aby poprawić stosunki w szkołach średnich, należałoby nadto również przystąpić do tworzenia szkół zawodowych. Tworzenie nowych gimnazyów nie wystarczy. Przy tej sposobności niechaj mi wolno będzie zauważyć, że w ostatnich latach utworzono wprawdzie w naszem kraju, który pod tym względem był bardzo zaniedbany, szereg szkół średnich. Przepełnienia szkół średnich mimo to nie usunięto, nawet żadnej ulgi jeszcze nie odczuwamy. Nie wolno tedy zaniedbać dalszego tworzenia szkół średnich, dopóki nie osiągniemy odpowiedniej ich liczby. Zwracam więc uwagę Rządu na potrzebę kreowania szkoły realnej w Rawie ruskiej, tudzież gimnazyów w okolicach Lwowa i Krakowa, n. p. w Żółkwi, Gródku, Myślenicach.

Pomieszczenie gimnazyów jest w naszym kraju — a także w innych krajach — wprost okropne. Miałem sposobność oglądać i w Styryi aż do Tyrolu szkoły pomieszczone w starych klasztorach mimo to, że tyle się prawi i żąda od szkół pod względem hygienicznym. A przy tej sposobności zwracam uwagę na niemożliwy stan budynków gimnazyalnych w Brzeżanach, Tarnopolu i w Stanisławowie. W Stanisławowie zachodzi niebezpieczeństwo zawalenia się budynku gimnazyalnego. Do budowy zaś nowego budynku przystąpi władza może dopiero wtedy, gdy się rzeczywiście zawali, jak się w temże mieście stało z budynkiem sądu obwodowego.

Mówiłem już o potrzebie tworzenia zawodowych szkół; nie mogę wchodzić w szczegóły. Wielce potrzebnem jest dalej należyta organizacya wydziałowych szkół. (Wołania: po zwiększeniu ich liczby)! Trzeba tworzyć więcej szkół wydziałowych, uzupełnić je i wykształcić a nadto rozszerzyć ich uprawnienia.

Muszę też bodaj jednem słowem wspomnieć o szkołach ludowych. Z przyjemnością słyszałem z ust pana ministra skarbu, że zamierza przyczynić się do sanacyi finansów krajowych. Jest to w pierwszym rzędzie potrzebnem w naszem kraju, aby położyć kres nędzy nauczycieli ludowych, którzy u nas są najgorzej wyposażeni.

Muszę również zwrócić uwagę na kształcenie dziewcząt. Licea nie dające żadnych praw, nie ustalą się. Trzeba dziewczętom dać sposobność kształcenia się tak samo, jak to się dzieje dla męskiej młodzieży, aby mogły znaleźć przyzwoite, porządne i im odpowiadające zajęcie. To jest główną rzeczą.

Na tem kończę szematyczne wyszczególnienie najważniejszych postulatów, prosząc Rządu i parlamentu, aby o nich pamiętali.

Skarżono się tu wiele na biurokracyę. Zawiniła ona niezawodnie w części także, że panują u nas na wielu polach i wszędzie — wyrażenie nie będzie za ostre — wprost niemożliwe stosunki. Wszędzie widzimy na czele prawników — nie ubliżam im, poważam ich wysoce — biurokratów. Nawet stanowiska, wyraźnie dla innych zawodów w motywach odnośnych ustaw stworzone, zajęli oni. Jako przykład niech posłużą stanowiska wiceprezydentów Rad szkolnych w Wiedniu, Pradze i we Lwowie. Panowie, zasiadający dłużej w tej Izbie, przypomną sobie, że baron Gautsch, wnosząc ustawę w ustanowieniu tych posad, oświadczył, iż na nie powoływać się będzie wybitnych pedagogów. Tym sposobem zamierzano utworzyć awans dla najdzielniejszych z pomiędzy nich. Wykonanie ustawy okazało co innego. Powołano zaraz jurystów na te stanowiska z wyjątkiem jednej posady, którą udzielono profesorowi uniwersytetu, naturalnie także prawnikowi. Skoro jednak on odszedł, powołano urzędnika prawnika.

Tak samo zagraża nam biurokratyzacya departamentu szkół średnich w ministerstwie.

Obecnie znajduje się dziewiąty departament w dobrych rękach. Na jego czele stoi tęgi pedagog. Obawiamy się, żeby po nim nie zajął tego stanowiska prawidłowy hofrat. Dlatego zwracamy już dzisiaj uwagę na to, że to stanowisko należy się dzisiaj pedagogowi.

Na poniżanie szkół realnych, o którem wspominałem, mamy także dowód w samemże ministerstwie. Osobnej reprezentacyi nie mają one w ministerstwie. Sprawy 400 gimnazyów i 200 szkół realnych załatwia się w jednem biurze.

Nauczyciele, przydzieleni, jako tak zwani „pomocniczy referenci“ w ministerstwie, tudzież w radach szkolnych krajowych, nie mają odpowiedniego stanowiska, skutkiem czego praca ich nie może być wydatną. Wypadałoby tedy unormować ich stanowisko.

Widzimy tedy, że biurokracya wszędzie jest szkodliwą, a rozwija się ona bujnie tam tylko, gdzie nie tworzy odpowiedniej zapory parlament.

Wiemy bardzo dobrze — a kto dokładnie studyował historyę, poznał to z pewnością, że żadnemu państwu, żadnemu narodowi nigdy nie zaszkodziło, gdy rozszerzono prawa narodu, gdy pomnożono jego wolności. Obecnie stać się to ma zapomocą reformy wyborczej. Ale historya poucza także przekonywująco, że każde państwo runęło, w którem zdołała wytworzyć się wszechmocna biurokracya.

Pozwolicie tedy, PP., że krótką moją mowę zakończę słowami, które wskazują na sposób sanacyi naszych stosunków, t. j. słowami, których użył referent komisyi konstytucyjnej, Dr Grabmayer — w sprawozdaniu o rozporządzeniach, wydanych w roku 1897 na podstawie § 14. Słowa te brzmią: (czyta)

„Jedynej bezwarunkowo skutecznej gwarancyi przeciw niekonstytucyjnemu stosowaniu § 14“ — a ja pozwalam sobie dodać: wszystkich paragrafów — „należy szukać gdzieindziej. Tę gwarancyę daje tylko silny, swych praw strzegący, ale i swe obowiązki sumiennie wykonywujący parlament“. (Żywe oklaski.)

Jan Magiera.

Na moście Dunajcowym.

Na stalowych półobręczach zawieszony, a na kamiennych słupach oparty, rozciągnął swe białe ramiona most dunajcowy. Prawicą oparł się o brzeg miejski, lewą dłonią nakrył gościniec limanowski. Pod jego łukami huczy toń rzeczna i pienią się wartkie strugi białej wody, co z pod Giewontu pod Tarnów się spieszy. Spieszy się wartko, bo zmrok już się ściele na chełmieckim lesie, a wody Dunajca o świcie już statki warszawskie unosićby pragnęły. Więc fala pod falą się spieszy wyścigiem, więc fala za falą w pościgu się wali.

Księga przyrody wiosennej na rozcież otwarta, z niej modły rzeka poszeptem odmawia, a szept się co chwila w głuchy pomruk zmienia. Na niebios ołtarzu zapłonęło oblicze miesięczne i ławę swego złota wylało w ciemną głąb Dunajca. O poręcz żelazną oparłem łokcie i słucham tej pieśni, którą Dunajec szumiący pod wieczór odmawia. A za plecami mojemi tłum ludu przepływa. Nie jest mi ciekawy. Codzień tu spotykam tesame oblicza, bo most dunajcowy, to A-B sądeckie. Ciszę mi czasem głosy przewodników chcą przerwać, od czasu do czasu urywane słyszę słowa:

— — a fufcęn ranyś — —

— — u majstra jeszcze mam dwa „pajace“. —

Za chwilkę szelest i poszmer jedwabisty słychać, to pewnie „coś z inteligencyi“. Wszyscy na most, ale i wszyscy za most. O jednak nie mogą i nie zdołają mię za sobą pociągnąć. Tu, w górze nad wodą, tu — przy poręczy przecież tak przyjemnie!

W głębi łanów wiklinowych ozwały się żabki majowe, prawdziwych tych może, co to nad błękitnym Niemnem Soplicom śpiewały chór stokroć piękniejszy niż żaby włoskie lub nawet szwajcarskie Mickiewiczowi. Gdy chór ten zmilknie, słyszę niby pieśń ligawki, głos urywany, to znów przeciągły. Słowik naddunajecki zaczyna swe pienia. Przycichnął chwileczkę, to drugi echo jego śpiewki zachwycił i na brzegu górnym się odezwał. Słowicza ta knieja nad Dunajcem i szeroka i długa, długa na mil parę. Piosenka ptaszę przypomniało mi chrobrego Jagiełłona, co nocą majową w bicie słowików wsłuchany, swe zdrowie skaleczył i życia się zbawił.

Przedemną czarne reszki zamku Jagiellońskiego. Zwróciłem oko na zbutwiałe mury i gałęziami świerku przysłonięte. Pod blask księżycowy zamigotała postać żołnierza, składów wojskowych pilnującego. Niegdyś, kiedy ściany te świeże były i czerwone, w komnatach zamkowych rozbrzmiewał głos mistrza Długosza i głosy pacholąt królewskich, uczących się karnie i z pilnością. Teraz w zamku cisza; cisza dniem, nocą jeszcze głębsza. Staruszek opuszczony. Usunął się od ogrodu nawet stary druh jego — Dunajec. Dawniej całował stopy jego i ręce, pieścił go falą muskającą, dzisiaj odskoczył w bok odeń, zostawił mu tylko wierzb parę i wiklin zagonek w pamiątkę. Znikła świetność, niema towarzyszy!

Lecz niewierny przyjaciel i sam pójdzie w jarzmo. Tak jeszcze niedawno wił się jak jaszczurka, przerzucał swe prądy od miasta ku łąkom, od wiklin do wioski, kapryśny tworzył wyspy i ramiona, bujał i hulał jak kozak ukraiński. Przyszli jednak mocarni wrogowie. Już nałożyli mu obrożę na szyję, już go tam w górze ścisnęli wałami z pręci i kamienia, już się bezkarnie z gościńca swojego wychylać nie może. Za to piersi dyszą tchnieniem gwałtowniejszem, tu pod mostu wiązaniem jeszcze oddycha potężnie, oddycha nawet ale oddechem żałosnym, jakby przeczuwał, że lew ryczący — lew inżynierski już cios w samo serce mu mierzy. W niewoli będzie służył ku pożytkowi, ale poezyą i czarem upojeń karmić nas przestanie.

Budzą się wspomnienia dziejowe w duszy zapatrzonej i zasłuchanej. Wspominają się dzieje wiekowe, kiedy aryanizmu wyznawcy brzegi dunajcowe obsiedli. Tu pod grodem sądeckim w dole, u pagórka słonecznego, zbór sobie w Zbyszycach wystawili, księgami zbyszyckiemi częstowali współbraci w Klęczanach i Marcinkowicach. Ich modły i pieśni Dunajec słyszał, ich skargi on wiózł na barkach swoich do Warszawy. W Stadłach i Podegrodziu słynęło imię Lipskich, wczoraj jeszcze patrzyłem, jak wicher swobodnie zrywał głoski tego nazwiska ze słupa murowanego. Huragan je poniósł w polach swego płaszcza i zgubił w nurtach dunajcowych. Jutro może kamyki rozlecą się i nikt nie wspomni, że byli tu Lipscy, krewni Potockich, krewni śpiewaka „Wojny Chocimskiej“. Kamienie łacińskie z doby Wacława, króla czesko-polskiego, wietrzeją w mieście, łasce czasu zostawione, tem słuszniej butwieć mogą kapliczki z XVII go stulecia. A zatem wszystko na ziemi chwilowe.

Chmura jakaś czoło i oko mi przysłoniła. To tasama, która ściemniła i gwiazdę miesięczną na niebie. Zadrgało powietrze, dzwon klasztoru starosądeckiego się ozwał i z serca jego wytrysnął promień tonu i ślizgał się po majowych listkach rozkwitłej wierzbiny. Na jego znak się gromadzą w zaciszy starej i oniszałej służki św. Kingi i pewnie hymn „Boga Rodzica“ z mistrzynią śpiewają. Słuchał Dunajec tej pieśni przed wiekami, słuchał jej i wtedy, gdy „Dziewczę z Sącza“ braciom zwycięstwo nad Szwedem strzegło, słuchał jej, kiedy król tułacz matce, ziemi składał pocałunek i z Lubowli do Grodu Lwiego podążał. Ta pieśń rozlegała się na brzegu Dunajca, kiedy Marysieńka, luba zwycięzcę z pod Wiednia i Parkanów na ziemi sądeckiej witała. Pieśń wtedy głośną była — dziś ona przycichła i w mury się skryła zaciszne. Wiele pamięta sądecki Dunajec, ale opowiedzieć nie chce.

Byłem pod Siklawą tatrzańską. Tam woda z góry bije i kłębi się i tłucze i pieni i burzy się od rana do zmierzchu, od zmroku do świtu i nigdy nie ustaje i nie słabnie nigdy, ni w południową godzinę spoczynku, ani o duchów zegarze. Czekałem końca albo spoczynku Siklawy — daremnie. Na starą cierpliwość mię kusi Dunajec. Tensam się bałwan tu pieni i kłębi i skacze i błyska, płynie niżej i w głębię się czołem zanurzy, to pod mostem wypłynie z dumą bohaterską, w bok się zakołysze i w przód się pochyli i znów płynie dalej, igrając z bałwankiem sąsiednim. I tak jeden za drugim, za starym wciąż nowe, a za nowem świeże, a każdy o tensam kamień się potyka. Złoto miesięczne stopiło się w wodzie i dno dunajcowe lśni bryłami kruszcu. W toniach głębiny kołyszą się gwiazdy, jak światła w świecznikach pod stropem kościelnym, kiedy sztandar wiejski o niego uwadzi. Fałdy i kształty na wodzie się ciągle zmieniają, lecz głosy ich i barwy nie zmienliwe wcale.

Wzrok utopiłem w zwierciedle Dunajca, a myśl się kąpała w zagadce odwiecznej: co wieczność, co jest nieskończoność. O rzeka tak szumi i huczy i mówi jam wieczność, nie wierzysz, to słuchaj i patrzaj. I byłbym słuchał i patrzał. Ludziska nie dali. Głos Jadźki i Muszki i różnych krasnolic, tak życie na moście ożywił, że dumać tu dłużej nie można. Śmiertelnik jestem, w tłum wszedłem i jestem na nowo „człowiekiem“. —

Ul. Sławkowska l. 24

Mam zaszczyt najuprzejmiej zawiadomić P. T. Odbiorców i Szan. Publiczność, że moj magazyn krawiecki pod firmą

Andrzej Bernacki

przeniosłem z dniem 1 lipca b. r. do domu XX. Emerytów (Marków) przy **ul. Sławkowskiej L. 24.** Polecając się nadal łaskawej pamięci, zapewniam, że usilnem staraniem mojem będzie i nadal zadowolić mych Gości tak wykonaniem powierzonych robót, jakoteż dobrocią materyałów, które sprowadzam z fabryk krajowych i angielskich. Do fotografii i na zabawy pożyczam stroje narodowe po bardzo umiarkowanych cenach.

Z poważaniem **S. Bernacki**, właściciel firmy.

Pensyonat UKRAINA

Kraków, ul. Karmelicka l. 40, I p., wynajmuje pokoje z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy po przystępnych cenach. Tamże wydaje się objady i kolacye, na miejscu i na miasto. 2352 18 0

Aparat fotograficzny form. 9×12 **„Auschütza"**, do zdjęć błyskawicznych i czasowych, jest zaraz **do sprzedania**. Wiadomość: Kraków, Krowoderska 37, III p., drzwi na lewo. 3046 8 3

Zakopane

Willa Dora

przy ul. Chałubińskiego 19,

Pensyonat Izabelli Kotarbińskiej

poleca pokoje słoneczne, kuchnię domową. Ceny przystępne. 2729 10 15

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

2846 107 0

Piękne skrzypce

ograne, zupełnie w dobrym stanie toaleta mahoniowa (antyk) komoda i maszyna ręczna do szycia tanio **do sprzedania.** Wiadomość: ul. Długa l. 11, I piętro. 3084 2 2

Chłopiec z ukończoną 1 klasą gimn. potrzebny zaraz do praktyki w handlu towarów korzennych **Piotra Jarosza w Radomyślu** (koło Tarnowa). 2961 2 5

Krakowskie

Towarz. Zaliczkowe urzędników

Grodzka 52, gmach sądowy.

udziela pożyczek na skrypta i weksle na 6 i 6½% tudzież przyjmuje wkładki na oszczędność na 4½% opłacając podatek rentowy z własnych funduszów. 2889 2 12

SPRZEDAM

DOM piętrowy, murowany z ładnym ogrodem na dobry procent w Podgórzu. Adres w Adm. Now. Ref. pod **3.000.**

MORELE

dorodne, sortowane, starannie opakowane, wysyła w koszykach 5 kg. za zaliczką pocztową po K 3·80 franko — **E. Rusinkiewiczowa**, poczta i telegraf **Kasperowce**, obok Zaleszczyk. 8077 2 6

ZAKOPANE.

Szopenówka.

Pensyonat M. Wieczorkowej

poleca pokoje nowe, wygodnie urządzone z utrzymaniem lub bez. Ceny niskie. Restauracya na miejscu. 2830 7 15

Kredyt osobisty dla urzędników

oficerów, nauczycieli i t. d. Samoistne konsorcya oszczędności i zaliczek związku urzędników udzielają pod b. przystępnemi warunkami osobistych pożyczek także na kilkoletnie spłaty. **Pośrednictwo wyłączone.** Adresy konsorcyów podaje za darmo: **Centralleitung des Beamten Vereines, Wieden, I., Wipplingertrasse 25.** 1448 39 38

Rowery

Puch
Premier
Britania od 140 koron wyżej, oraz przybory do tychże za gotówkę lub na raty (używane kupuje lub wymienia za dopłatą na nowe).

Dwonki elektryczne, drut kolczasty, narzędzia rzemieślnicze, naczynia kuchenne i t. p. — poleca

J. FIAŁKOWSKI

1942 **Nowy Sącz, Rynek.** 32 50

Nieprzemakalne

płaszcze na deszcz

z oryginalnych ang. podwójnych materyj wełnianych **z wkładką gumową w środku**

2780 tudzież 7 9

płaszcze gumowe

każdego rodzaju **dla mężczyzn, pań i dzieci.**

Wzory, ceny i wskazówki co do miary natychmiast.



PAGET & Co.

Wiedeń, I., Riemergasse 13.

Fabryki wyrobów glinianych pod firmą

MAURYCY BARUCH

w Łagiewnikach przy Podgórzu,

polecają swoje wyroby, mianowicie:

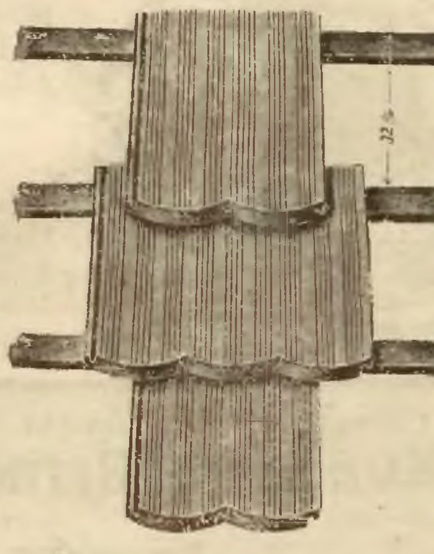


Piece kaflowe, kominki i kuchnie biało glazurowane lub w kolorach, w wyborowym gatunku, odznaczających się piękną formą, oraz hermetycznem okuciem.

Dachówkę żłobkowaną (falcowaną) systemu szwajcarskiego „Constans", bardzo trwałą i łatwą do krycia dachów.

Cegłę różnego rodzaju jak podwójnie prasowaną, maszynową, ręcznie prasowaną i studzienną.

Cegłę ogniotrwałą zwyczajną, klinową i formową, oraz płyty ogniotrw. piekarskie.



Cegłę do sklepień systemu inż. Ludwiga.

Ceny umiarkowane. — Na żądanie wysyła się cenniki i wzory.

Adres dla listów:

MAURYCY BARUCH w PODGÓRZU.
Telefon Nr 73.

2988 4 5



Władysław Pędziwiatr

Fabryka rolet i żaluzyi 2223 9 10

w Krakowie, ulica Zwierzyniecka 8.

Morele (Aprykozy) najlepszego gatunku, wielkie, ładne, wyborne Ia co dzień świeżo rwane w 5 kg. koszykach franko za zaliczką **K 3·60 wysyła Rubin Prinz, Zaleszczyki.** 2978 8 5

NAJLEPSZE HYGIENICZNE

Towary Gumowe

do celów sanitarnych

polecają 2858 28 0

Reim i Spółka

w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,

Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.



Wyciąg ten, który jest całkiem zgęszczonym roztworem eteryczno-olejkowych, balsamiczno-żywicznych substancyj świerku, nadaje się do letnich wzmacniających kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na 1 kąpiel 80 h, na 12 kąpieli 8 K, 24 kąpieli 13 K 44 h opłat.

Główny skład 1195 10 12

JULIUS BITTNER

k. u. k. Hoflieferant

Apotheker in Reichenau (N. Ö.)

Żądać należy wyraźnie **Bittnera wyrobów z Reichenau** (N. Ö.) gdyż istnieją liczne naśladowania.

We Lwowie w aptece Szymona Haya aptekarza, c. i k. nadwornego dostawcy.



Hofa pasty są najwytworniejszym wyrobem polskim.

Hofa pasty konserwują skórę i nadają obuwiu trwały połysk.

Hofa pasty są wydatniejsze od wszystkich innych.

Za zwrotem 5 pudełek próżnych z pasty Hofa, daje się **1 pudełko z pastą gratis.** 1509 32 88

Założony w roku 1872

Zakład Rzeźbiarsko-Kamieniarski



Braci **Trembeckich**

przy ul. Rakowickiej 7.

Podejmuje się wszelkich robót, w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi

oraz poleca 1167 30 0

ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich.

Saksonja-Altenburg.

POLITECHNIKA ALTENBURG

Budowa machin. Elektrotechnika. Technologja papieru. Technologja samochodów.

Programy bezpłatnie

728 4 6

Dra Xawerego Gorskiego

Polski Przewodnik po Zdrojowiskach

Abacya — Birsztany — Busko — Bystra — Ciechocinek — Cirkwenica — Czarniecka Góra — Druskieniki — Grodzisk — Inowłódz — Iwonicz — Jaśkowice — Kossów — Krościenko — Krynica — Lubień — Marjówka — Meran — Morszyn — Nałęczów — Nowe Miasto — Ojców — Otwock — Pohulanka — Pustomyty — Rabka — Rymanów — Sławinek — Sławuta — Solec — Szczawnica — Szepetówka — Trenczyn — Truskawiec — Wysowa — Zakopane — Zawoja — Żegiestów

z licznemi ilustracyami.

Cena w ozdobnej oprawie kor. 4.

Skład główny w Księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1894 6 6

17 25 0

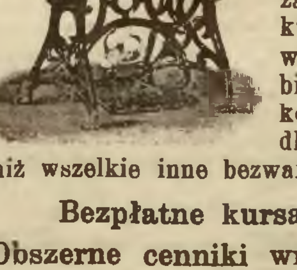
Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147



Największa krajowa firma **R. PAWŁOWSKI**

dawniej **J. Iwanicki**

W KRAKOWIE, RYNEK 18

poleca swoje najnowszej konstrukcyi, powszechnie za najlepsze uznane maszyny do szycia i haftu, które nadają się znakomicie tak do użytku domowego, jak i dla celów przemysłowych, są wyrobione z wypróbowanej dobroci materyałów i wykończone z nadzwyczajną dokładnością, szyją prędko, lekko i cicho, haftują znakomicie, są tańsze, niż wszelkie inne bezwartościowe fabrykaty.

Bezpłatne kursa nauki haftów.

Obszerne cenniki wraz z historyą maszyn do szycia darmo i opłatnie. 876 11 0

Dostawca

c. k. urzędników państwowych.

Handlowiec lat 22, z działu korzennego z polecającemi świadectwami, egzaminowany buchalter, władający językami krajowemi i niemieckim w słowie i piśmie poszukuje posady. **N. W.** poste restante **Drohobycz.** 3050 1 6

Fabryka powozów

odznaczona srebrnym medalem na wystawie metalowej w Krakowie, pod firmą

JAN SZYMSKI

(dawniej A. Meissner)

Kraków, plac Matejki L. 4,

poleca wielki wybór **wózków** resorowych najnowszej konstrukcyi, lekkie i silne, praktyczne na górskie okolice, oraz powozy. Przyjmuje zamówienia na nowe powozy i wózki, wykonuje takowe szybko i dokładnie. Ceny umiarkowane.

Podejmuje się gruntownego odnawiania powozów i wszelkich reperacyj.

Cenniki ilustrowane na żądanie darmo i opłatnie. 3086 1 6

MORELE najładniejsze Ia K 3·50, IIa K 3·20 w 5 klg. koszykach franco za zaliczką, 100 klg. K 40·— stacya Zaleszczyki wysyła **S. Pollek, Zaleszczyki**, dom eksportowy. 3104 1 3

PATENTY

marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich państwach europejskich i zamorskich wyjednywa inż. **S. Dzbański**, przysięgły rzecznik patentowy. **Wiedeń, VII.**, Lindengasse 2 (telefon 5662). 2887 73 0

Osoba inteligentna skromnych wymagań, przyjmie miejsce bony do dzieci początkujących lub do **starszych** albo jako towarzyszka starszej osoby. **M. M.**, wiadomość u stróża, Karmelicka l. 23. 3032 3 3

Do wynajęcia zaraz

pokój frontowy z osobnym przedpokojem na żądanie z umeblowaniem i obsługą. — Grodzka 48. 3068 2 3



Tanie czeskie

PIERZE!

5 kg. świeżo dartych 9·60 K, lepszych 12 kor.; białych, miękich jak puch, dartych, 18 K, 24 K; białych jak śnieg, miękich jak puch, dartych 30 K, 36 K. Wysyłka opłacona za zaliczką. Wymiana i przyjęcie napowrót za zwrotem opłaty pocztowej. **Benedikt Sachsel, Lobes 274**, Post Pilsen, (Böhmen). 3074 1 6

Pożyczki najkorzystniejsze dla P. T. oficerów, urzędników państwowych, krajowych i prywatnych **za i bez kondyktu, bez policy,** dla P. T. adwokatów, lekarzy, inżynierów, kupców, przemysłowców itd. na legata, renty, dożywocia, kaucye i inne transakcye przeprowadza szybko i bez zaliczek **Zastępstwo Bankowe, Kraków, Dietlowska 81.** Zgłoszenia pisemne lub ustne między 3 a 6 po południu. 2766 5 10

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dni powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 5 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze.

1498 111 0

Panna uczęszczająca do szkół lub student, znajdzie wygodne umieszczenie przy rodzinie urzędniczej. Fortepian na miejscu. Ul. Łobzowska 41. **N. Damasiewiczowa.** 2679 5 14

Kraków

Pensyonat dla Panien

kształtałcących się

w tutejszych zakładach naukowych.

Paryżanka na miejscu.

Ul. Siemiradzkiego l. 14, II piętro.

2939 5 8

Uczeń

potrzebny do cukierni **W. Nowaka w Bochni.** 2960 5 10

8% czystego dochodu przynosząca

KAMIENICA

w Podgórzu przy najcelniejszej ulicy Lwowskiej połówna, nowa, wolna od podatku, bardzo dobrze budowana, z dobrą wodą, do sprzedania. Wiadomość: **Kraków, Gancarska 6,** oficyna parter na lewo. 2992 3 8

Dom przy ul. Dietla **do sprzedania.** Wiadomość w Kancelaryi Adwokata Dra Ludwika Szalaya, ul. św. Jana 3, II p. 3071 3 3

Młoda inteligentna blondynka

chce zawrzeć znajomość z człowiekiem wzniosłych i szlachetnych uczuć jak również wykształconym, któryby w każdej sytuacyi był jej moralną podporą. **„J. d'Arc"** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 3088 2 2

Morele Zaleszczyckie!! przecudne, wyborne, tylko I gatunek, K 3·90. Gruszki, świeżo rwane, K 3·50 w 5 kg. koszykach franko za zaliczką. 100 kg. moreli franko stacya Zaleszczyki 45 K wysyła, ręcząc za jakość, **D. & S. Wenkert, Spółka owocarska w Zaleszczykach.** 3019 4 5

Nie wyjeżdżam

w lecie z Krakowa i nadal prowadzę pensyonat przy ulicy Karmelickiej 24 (naprzeciw kościoła Karmelitów).

2760 8 0 *A. Borońska.*

Falck & Co., Hamburg



Falck & Co., Hamburg

(Raboisen).

Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między Hamburgiem i Ameryką, względnie Kanadą i Argentyną. Sprzedaż kart okrętowych i kolejowych. Bank i wymiana pieniędzy. 2839 77 104

Dokładne prospekty podróży do Ameryki, Kanady i Argentyny w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie bezpłatnie, opłacone.

ZAKOPANE.

Willa „Marya" Krupówki 76

Pensyonat pierwszorzędny, w najdogodniejszem położeniu centralnem. Pokoje piękne słoneczne z prześlicznym widokiem na góry. — Kuchnia doskonała, zdrowa i wytworna. Usługa wzorowa. — Fortepian i ogród do użytku gości, ceny bardzo przystępne. 2995 7 15



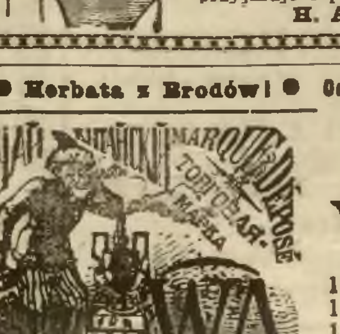
WSPANIAŁY BIUST.

idealnie piękną, dobrze ukształtowaną, jędrną pierś osiąga się przez mój znakomity 1813 18 0

BALSAM NA PIERSI „SINUSOLIT"

nadaje się dla młodych dziewcząt zarówno jak dla kobiet z nierozwiniętą lub wskutek połogu zanikłą piersią. Używa się go tylko zewnętrznie podług wskazówki. Skutek zdumiewający. Niema ryzyka. Jeżeli nie poskutkuje, zwrot pieniędzy. Cena flaszki 3·75 zł., flaszki na próbę 2 zł. za zaliczką. Do tego należące „mydło kremowe sinusolit" po 75 ct. kawałek. — Znaczki listowe wszystkich krajów przyjmuje się jako zapłatę. — Wysyłka dyskretna. — Sprzedaje tylko: **H. AUER, Wiedeń, IX/2, Nussdorferstrasse 3—41.**

● **Herbata z Brodów!** ●



● **Herbata z Brodów!** ●

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

18 **w Brodach na pograniczu rosyjskiem** 54 100

1 funt	**„Familijnej"** bardzo dobrej	złr. 1·40
1 funt	**„Melange de Moskau"** w oryg. opak., najlepszej	8·50
1 funt	**„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	8·50
1 funt	**„Okruchów"** z najlepszych herbat kwiatowych	1·90
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg.		złr. 0·80 i 1·10
Bulion wołyński 1 kilo		złr. 8·20

Gorsety zostały odznaczone na wystawie paryskiej w roku 1900 złotym medalem.

Najnowsze fasony brukselskich, francuskich i wiedeńskich

Gorsetów

są do nabycia w wielkim wyborze tylko u

HERMANA PIESENA

specjalisty gorsetów z Pragi, **Kraków, ul, Grodzka l. 4.**

Gorsety na miarę wykonywa się według budowy ciała. **Gorsety** przyjmuje się do czyszczenia i naprawiania.

Przy zamówieniach z prowincyi wystarczy podać miarę w pasie i nadmienić, czy miara podana jest wzięta na sukni lub według gorsetu, powtóre z przodu wysokość od stanu do góry i od stanu na dół, również i objętość w biodrach. 2226 17 0

Gorsety sprzedaje się z wszelką poręką.

Morele (Aprykozy) najlepszy gatunek K 3·80, gruszki K 3.50 wysyła w 5 kg koszykach franco za zaliczką. **I. Nagler, Eksport owoców, Zaleszczyki.** 3056 4 5

Potrzebny jest do większego majątku dla działu lasowego

urzędnik

kawaler, biegły w książkowości podwójnej i zdolny do samodzielnego prowadzenia rachunkowego działu.

Pensya około 1200 K rocznie i mieszkanie. 3055 2 2

Zgłoszenia szczegółowe przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **3055.**

Najlepsze w obecnym czasie

pługi dwu i trzyskibowe oraz kultywatory **Schütz i Bethkego**, a także Siewniki **Pracnera** poleca pod wygodnemi warunkami wypłaty 3048 2 5

B. Prüwer w Krakowie, ul. Sebastyana 32.

Truskawiec. Willa Janina

jedyny pensyonat odpowiadający wszelkim wymaganiom hygieny, tak pod względem położenia, jakoteż warunków dyetetycznych kuracyuszów, kuchnia doskonała, według wskazówek lekarza kąpielowego prowadzona. Lokale suche, czyste, po cenach przystępnych od 7 koron do 10 koron dziennie z całodziennem utrzymaniem. 3028 2 3

KONIAK

(Non plus ultra)

wysyła od 15 lat w wyborowej jakości za zaliczką 12 koron za 5 kg. baryłkę (około 4 litrów) opłatnie do wszystkich miejscowości 2232 18 20

R. MAITI, Capodistria.

LIST OTWARTY

do p. Plato v. Reussnera w Warszawie, **Złota 6.**

Ucząc się niemieckiego języka, próbowałem rozmaitych podręczników i nauczycieli, ale rezultaty nauki były marne, prawie żadne. Dopiero z porady nauczyciela, p. Tews, rozpocząłem na nowo naukę przy pomocy Pańskiego **„Samouczka"**, z którego nauczyłem się po niemiecku a potem po angielsku nadzwyczaj łatwo i prędko. Dzięki więc znajomości niemieckiego i angielskiego języka, dostałem tu w Ameryce, bardzo korzystne zajęcie, o jakie się naprożno kuszą moi koledzy, nieumiejący tych dwóch języków. Wydatek na książki zwrócił mi się z tysiącznym procentem. Zatem uważam **„Samouczek"** Pański za najlepszy podręcznik w Europie i Ameryce, który cenię tysiąc razy wyżej niż złoto i brylanty, bo to może łatwo ukraść złodziej, a **„Samouczek"** i wiadomość z niego nabyta jest niewyczerpanem źródłem skarbów bezpiecznych przed złodziejami i rabusiami.

LEOPOLD KUZWA.

Toledo, Ohio, 224 Colburn-Str., Ameryka Półn. Dnia 16- Lipca 1905 r. 2979 2 4

Baczność!!



Firma polska w Wiedniu sprzedaje Rowery nowe słynnej fabryki styryjskiej po K 100·—, Waffen Steyr 160 K, „Patria" 120 K z 5 letnią gwarancyą. — Okazya 150 nowych rowerów przeszłorocznych „Attila" z freilaufem i hamulcem wstecznem po 95 K, używane damskie i męskie po K 60 i 70. Świeże płaszcze z gwar. Continental, Reithopfer i Dunlop 6, 7, 8, 9 K, węże 4 i 5 K, kółka swobodne po 6, 7, 8 K, pedały 3·50 K, pompy nożne 2 i 3 K. Duży cennik części składowych za 30 h w znaczkach. Wysyłka za zaliczką przez skład fabryczny rowerów i maszyn do szycia **A. Weissberg, Wiedeń, II.,** Unt. Donaustr. 23b. 2767 4 6

POMPY

wszelkiego rodzaju, do domowych i publicznych celów, dla rolnictwa, budowli i przemysłu.

RURY i WĘŻE

wszelkich rozmiarów. Pompy do studzien zwykłych i kolejowych.

WAGI

najnowszej ulepsz. konstrukcyi

dziesiętne, setne i pomostowe

z drzewa i żelaza, do handlu, przemysłu, fabryk, do rolnictwa i innych przemysłowych celów.

Towarzystwo Komandytowe dla wyrobu pomp i maszyn

W. GARVENS

Zarząd centralny i główne biuro: **Wiedeń II., Handelsquai Nr 130.**

Sprzedaż na miasto i skład próbek: **Wiedeń I., Schwarzenbergerstr. Nr 6.**

Katalogi opłacone za darmo. 1681 15 26

Dobrodziejstwem dla

zdrowych i chorych

jakoteż ważnym środkiem oszczędności dla każdej gospodyni jest

tłuszcz do potraw Ceres

z najlepszych orzechów kokosowych. 1847 4 5

PIASEK • CEMENT = ZŁOTO

NAJNOWSZE MODELE

WSZELKIE MASZYNY DO WYROBU DACHÓWEK CEMENTOWYCH, CEGIEŁ CEMENTOWYCH KAMIENI DO POSADZEK, KRĘGÓW DO STUDNI, FORMY DO RUR, ŻŁOBÓW E.T.C.

NAJŁATWIEJSZY i NAJTAŃSZY PRZEMYSŁ DOSTĘPNY DLA KAŻDEGO. FABRYKACYA BEZ ŻADNYCH WIELKICH ZASOBÓW.

NIEZRÓWNANE ŹRÓDŁO DOCHODU

Cenniki darmo i opłatnie przesyła:

NAJNOWSZE MODELE

DOM KOMISOWO-ROLNICZY w BIELSKU

Dachówka wyrobiona na naszych maszynach jest nieprześcigniona.

Bez konkurencyi są nasze uznane za dobre wyroby przy rzeczywiście **niskich cenach** i znakomitej formie. Nasze **sezonowe nowości** w wyrobie

OBUWIA

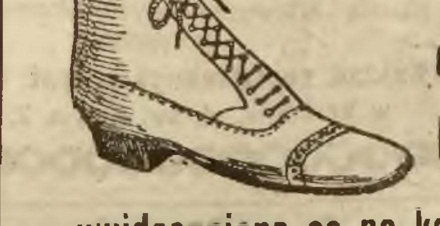
od **najskromniejszych** do **najwykwintniejszych** gatunków wskutek swej znakomitej jakości i niezwykłej taniości spotykają się **wszędzie z uznaniem.**

1000 robotników i urzędników

Wyrób tygodniowy 12.000 par.

Polecamy szczególnie:

Kamaszki męskie sznurowane, ze skóry la Box eleg. z wysokimi lub niskimi obcasami	zł. 4·50
Kamaszki męskie sznurowane, z najlepszej brunatnej skóry cielęcej z wysokimi obcasami	„ 4·25
Kamaszki męskie sznurowane Chevreaux Goodyear szyte, szczególnie polecenia godne	„ 4·75
Kamaszki męskie amerykańskie czarne i żółte (American style)	„ 7·50
Półbuciki męskie sznurowane popielate płócienne okładane z jelenią skórką, bardzo eleg.	„ 3·00
Półbuciki męskie płócienne, popielate bardzo eleganckie	„ 1·30
Półbuciki męskie płóciene, żółte lub czarne	„ 0·95
Półbuciki męskie tenisowe płócienne z bawolą podeszwą, popielate lub czarne	„ 1·40
Półbuciki męskie skórkowe czarne i żółte	„ 2·95



Stałe ceny fabryczne uwidocznione są na każdej podeszwie.

Buciki damskie sznurowane la Box, bardzo praktyczne i modne	zł. 3·90
Buciki damskie sznurowane Chevreaux bardzo gustowne i trwałe	„ 4·25
Buciki damskie zapinane z brunatnej lub czarnej skóry nadzwyczajnie tanio	„ 3·25
Buciki damskie salonowe z czarnej lub żółtej skóry, z wysokimi lub niskimi obcasami	„ 1·30
Półbuciki damskie lakierki z wysokimi lub niskimi obcasami, bardzo eleganckie	„ 1·60
Półbuciki damskie płócienne popielate, bardzo praktyczne	„ 1·10
Półbuciki damskie płócienne, czarne lub żółte, bardzo eleganckie	„ 0·85
Półbuciki płócienne dla dzieci, bardzo praktyczne od	„ 0·40
Półbuciki damskie płócienne, tenisowe z bawolą podeszwą popielate lub czarne	„ 1·20
Półbuciki damskie sznurowane, popielate z lakierowanymi kapkami, na wys. obcasach b. eleg.	„ 1·75

Osobliwości: „Światowe kamaszki Goodyear" i obuwie wybitnej doskonałości!

Bardzo wielki wybór trzewików dla dzieci, dziewcząt i chłopców.

2809 4 4

Wyroby najznakomitszej w państwie fabryki obuwia sprzedaje

ALFRED FRÄNKEL,

Tow. kom., zastępca L. STEIGLER.

Tylko Rynek główny l. 14 w Krakowie (gdzie dawniej F. Eile).

Tylko wyroby uznane za gustowne i bardzo trwałe.

Rozdrobiony marmur

w wielkościach 2, 5, 8 i 10 mm., biały i czarny, dla robót betonowych, ma zawsze na sprzedaż **Hirsch Weinheber w Krzeszowicach.** 2796 3 10

Nowo otwarty! **HOTEL AUSTRIA** Nowo otwarty!

Wiedeń, II., Praterstrasse 52.

(w bezpośredniej bliskości dworca kolei północnej i północno-zachodniej). Pierwszorzędny dom. 70 pokoi z najmodniejszym komfortem urządzonych. Elektryczne oświetlenie. Centralne ogrzewanie, winda, łazienki. Telefon międzymiastowy. Pokoje wraz ze światłem i ogrzaniem po 3 korony. Kawiarnia i restauracya w hotelu. Apartamenty dla rodzin przy dłuższym pobycie po cenach znacznie zniżonych. 2964 2 26

Najlepsza i najtańsza

Kawa.

5 kg. opłatnie za zaliczką, zielonej, b. dobrej, K 11·50, 12·50, 14·—, 15·—, palonej, przewybornej, K 14·—, 15·—, 16·—. 2841 27 0

Fr. Jelinek, Slatiňany, Czechy.

Zażądać cennika opłatnie za darmo!

Rządca dóbr

Proszkowianin, były oficer austryacki, pierwszorzędne referencye, wypadkowo wolny, poleca się. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Drobniewicz, Rozwadów n. Sanem.** 2829 13 26

„Pension Nouvelle"

Kraków, ul. Zacisze 5, II piętro,

poleca pokoje umeblowane z utrzymaniem lub bez, na doby lub miesiące, po cenach przystępnych. 2688 4 8

Kandydat adwokacki

z kilkuletnią praktyką, znajdzie posadę w kancelaryi **Dra W. Raschke,** adwokata i syndyka arcyks. skarbu **w Żywcu,** z dniem 1 września b. r. 3007 3 8

MORELE

doborowe, troskliwie opakowane, w cenie po K 3·40 za kosz 5-kilowy franko do każdej poczty, wysyła Zakład Sadowniczy 3034 4 8

BRACI NIEMCZEWSKICH

w Okopach św. Trójcy

poczta, telegraf Kozaczówka.

Handel L. Królikowskiego

w Żywcu

przyjmie natychmiast **chłopca** do praktyki ze szkoły wydziałowej lub niższej średniej szkoły i **subjekta** zdolnego ekspedyenta w dziale drobiazgowym i bławatnym. 3035 3 10

Rzeźbiarz artysta

w kamieniu i marmurze, legitymujący się studyami w Krakowie, Wiedniu i Paryżu, również obznajomiony z archit. kamieniarstwa przyjmie zaraz odpowiednie kierownictwo — ewentualnie na własną odpowiedzialność zajęcie w kraju lub za granicą.

Łaskawe zgłoszenia **181 L.** poste restante **Kraków.** 3069 2 2

Zawiadomienie.

Wskutek rezygnacyi z dzierżawy **bufetu w teatrze miejskim,** t. j. w głównym **foyer i na galeryi,** są do sprzedania za niską cenę urządzenia.

Wiadomość w cukierni Lwowskiej **Jana Michalika,** Kraków, Floryańska l. 45. 2999 3 10

Mieszkanie do wynajęcia

od 1 października 1906

róg ulicy Zielonej i Dietla L. 28. II piętro. 2990 3 8

3 pokoje, gabinet, pokój dla służby, kuchnia, przedpokój, łazienka, umywalnia, 2 klosety. **5 pokoi**, pokój dla służby, kuchnia, przedpokój, łazienki, umywalnia 2 klosety ze strychami, piwnicami, pralniami, urządzeniem wodociągowem i oświetleniem elektrycznem.

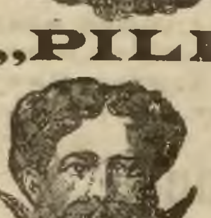
Wiadomość u właściciela na miejscu w godzinach od 4—6 po południu.

- Pieniądze napowrót -



jeżeli nie poskutkuje, niema więc ryzyka. Dotychczas znanym, jedynie istotnie niezawodnym środkiem do wywołania silnego i szybkiego porostu **włosów na głowie, brodzie i brwi** jest mój **eliksyr do włosów i pomada do włosów**

„PILIOSIN"



Zdumiewający skutek w krótkim czasie. Cena flaszki lub słoika 1 złr., 1·50 złr.

Flaszka na próbę 60 ct.

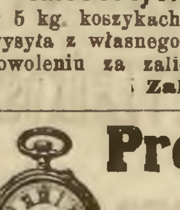
Wysyła za zaliczką tylko

H. AUER 1812 18 0

Wiedeń, IX/2, Nursdorferstrasse 3—41.

Zaleszczyckie słynne morele

w 5 kg. koszykach po 4 K, II gatunek K 3·50 wysyła z własnego ogrodu ku zupełnemu zadowoleniu za zaliczką franko, **MAIMANN, Zaleszczyki.** 3011 2 6



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 627 (Czechy) 2885 6 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·—. 3 zegarki złr. 5·75. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.

Środki owadogubne: Zacherlin, Proszek perski Andela, Mortuin, Boraks na wagę, Cocar. **Na muchy:** Lep Tanglefoot, Papier, Trzaski. **Na pluskwy:** Ting-Ting, Tynktura Hartmana, i Fuchsol. **Przeciw molom:** Antymolina, Naftalina, Kanfora, liście paczulowe. **Rozpylacze:** do proszku i tynktury poleca taniej jak wszędzie **Skład apteczny „Sanitas"** **Kraków, ul. Długa 16.**

†

Roman Aleksander Kwieciński

farmaceuta

przeżywszy lat 30, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 13 lipca 1906 r.

W ciężkim a nieutulonym żalu pozostała żona, rodzice i rodzeństwo zapraszają na eksportacyę zwłok, która odbędzie się w niedzielę dnia 15 b. m. o godzinie 5 po południu z domu żałoby L. 24 przy ulicy Floryańskiej — oraz na NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za Jego duszę, które odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 16 b. m. o godz. 10 rano w kościele OO. Reformatów. 3106

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego.

Reim i Spółka

KRAKÓW, Rynek, Nr. 37, linia A-B,

poleca po cenach najumiarkowańszych:

Artykuły chirurgiczne. Towary gumowe hygien. do celów sanitarnych. Lodownie pokojowe. Maszynki do robienia lodów. Aparaty do robienia wody sodowej, „Sparklets“. 2867 1 3

Na sezon podróżny dla pp. Artystów i Amatorów sztuk pięknych:

Sztalugi polne składane, Sztalugi polne z siedzeniem, Sztalugi polne szkicowe z pasem do założenia na ramię, Parasole polne, Laski składane do przyczepiania jakiegokolwiek parasola, Lustra czarne do odbijania pejsaży, Kasetki do noszenia, kompletne do malowań olejnych i akwarelowych, Książki i Bloki do szkicowania, Farby olejne i akwarelowe z różnych fabryk, Werniksy i środki do malowania, Palety z drzewa i porcelanowe, Pendzle we wszystkich gatunkach, Płótna malarskie na miarę i na bleitramach naciągnięte. Papiery, kartony i deszczółki do malowań, oraz wszystkie inne przybory do malowania i rysowania.

Wanny i Miednice gumowe do podróży, ŚRODKI do kąpieli lecznicze, CZEPKI i KAPELUSZE do kąpieli, **Aparaty, Taśmy,** Rękawiczki i gąbki do nacierania ciała. KUBKI do podróży składane papierowe, gumowe i metalowe, **Rzemyki do pledów,** Necessery podróżne, Poduszki podróżne do wydymania satynowe, pluszowe i skórzane.

Perfumy i Mydła toaletowe, Woda kolońska, Rozpylacze do Perfum, Pudry toaletowe, Puszki i Łabędziki do pudru, **Wody, Pasty i Proszki do zębów, Wody do Włosów, Gąbki i Szczotki** toaletowe, oraz wielki wybór rozmaitych innych artykułów toaletowych.

Morele wyborne, piękne, duże, w koszykach 5 kg. franko za zaliczką 4 K. 100 kg. 48 K loco stacya Zaleszczyki. Renglody 5 K, Gruszki lub Jabłka K 3·50, wysyła **A. Nussbrauch, Zaleszczyki.** 2953 8 10

Cykliści

kupują tanio nowe 1906 fabrykat Graza „Atilla“ rowery 100 koron z przyborami, rowery Greger Courir 155 kor. Torpedo koło swobodne z hamulcem (Rücktrittbremse) 21 kor. Rowery używane po kor. 45, 55, 75, płaszcze kor. 5, 6, 7, 8 9. Węże kor. 4 do kor. 5. Latarki acetylenowe K 3 4, 5. Lampy olejne K 1·50, 2, 4. Dzwonki 80 h. Dzwonki rowerowerowe K 2·20. Siodła K 4. 4-rzędowe pompy teleskopowe K 3. Pompy nożne 3 do 4 K. Puszka czerwonego albo żółtego laku do emaliowania 1 K. Puszka niklowania 3 K. Wszystkie inne części do uzupełnienia po najtańszych cenach fabrycznych. Cennik gratis. Katalog specyalny o rowerach zwykłych i motorowych i maszyn do szycia za nadesłaniem 30 h w markach. — Firma polska, założona w r. 1875. **M. RUNDBAKIN, Wiedeń, IX., Liechtensteinstrasse 23.** 2977 1 4



Panienka lat 17, z ukończoną 6 klasą poszukuje miejsca jako bona lub do pomocy w domu; najchętniej wyjechałaby na prowincyę. Adres: **M. S. Wojnicz, Młyn.** 3090 1 2

Zakopane.

Willa pod „Matką Boską“ ul. Ogrodowa 4.

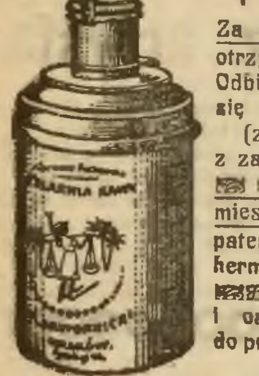
Pensyonat IRENY SADOWSKIEJ

z pięknym widokiem na Tatry. Urządzenia eleganckie, pokoje suche, słoneczne. Kuchnia zdrowa i smaczna, fortepian na miejscu. Opieka staranna, ceny przystępne. 3044 1 3

Potrzebny zdolny **pomocnik rytowniczy u Wł. Micińskiego, Kraków, Sukiennice l. 18.** 3095 1 3

PIERWSZA KRAKOWSKA

PALARNIA KAWY



Ważne dla PP. Gospodyń!

Za darmo, jako premię, otrzyma każdy z P. T. Odbiorców, wykazujący się zwrotem woreczków (z marką ochronną) z zakupionych 12½ klgr. moich wybornych mieszanin palonej kawy patentowaną ozdobną, hermetyczną, hygieniczną samomierzącą i oszczędzającą puszkę do przechowywania kawy, zwaną:

„CONSERVATOR“

M. JAWORNICKI

Kraków, Rynek gł. 44.

81 55 0

Poszukuje się rutynowanego koncypienta adwokackiego. — Bliższe wiadomości rano do godz. 10, zaś popoł. od 2 do 4 godz. w hotelu po różą Nr 6. 3067 2 3

Oryginalna DUPUY'A

Zaprawa nasienna

przeciwko śniеci (rdzy w zbożu) w paczkach po 50 hal. za 1 hektolitr zboża, 3092 1 0 w paczkach po 26 hal. na ½ hektolitra zboża — do nabycia u firmy Dom rolniczo-produkcyjny

Ernesta BAHLSENA

w Krakowie, ulica Karmelicka L. 23.

Akcyjne Towarzystwo

Ubezpieczeń

przyjmie **dwu urzędników** dla akwizycyi i organizacyi.

Przyznaje się płacę, względnie dyety do podróży i osobną tantyemę.

Dokładne oferty z określeniem wieku i całego życiorysu uprasza się adresować: **„Akcyjne Towarzystwo“** poste restante **Lwów.** 3089 1 2

Urzędnik

30 l., katolik, 6000 rocznego dochodu z powodu braku znajomości jest zmuszony na tej drodze szukać sa żonę panny młodej, inteligentnej, przystojnej z odpow. posagiem. Upraszam tylko zupełnie poważnie traktowane odpowiedzi do 24 b. m. pod **K. L. 30** poste rest. **Kraków** za okaz. kwitu inseratowego. 3091 1 4

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach, założona 1867 roku

FIRMY

F. & E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna, Sieraczki.

Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.** 2851 18 0

Składy w Krakowie, Rynek A-B L. 44, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Baczność! Nie trzeba jej brać na równi ze znachodzącemi się w handlu wyrobami podrzędnej dobroci!

Wodę sodową z wody źródlanej

pierwszą ze stanowiska higienicznego **ze sokami naturalnemi z owoców, jak: z sokiem cytrynowym, malinowym i grenadynowym, jako bardzo orzeźwiający napój** poleca parowa fabryka musujących napoi

M. FASAL c. k. dostawca dworu w Cieszynie.

Wysyłka do wszystkich krajów koronnych Austro-Węgier w skrzynkach po 50 flaszek. 2769 2 3

W Magazynie HENRYKA SCHWARZA Kraków, Grodzka 13, tel. 43,

wykonują się kostyumy, suknie, okrycia etc. według najwybredniejszych wymogów po umiarkowanych cenach.

3110 2 0

Wykaz firm

które zawarły umowę co do **kontroli nawozowej** na rok 1906 z krajową stacyą chem.-roln. w Dublanach, zobowiązujących się zatem do sprzedaży nawozów według norm gwarancyjnych ustanowionych przez Wydział krajowy Król. Galicyi i Lodom. z W. Ks. Krakowskiem:

1. Józef Karrach, Lwów, jako przedstawiciel Biura sprzedaży Thomasa w Wiedniu, oraz firmy Thomasphosphatfabriken w Berlinie.
2. Firma Thomasphosphatfabriken w Berlinie.
3. Oddział handlowy c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.
4. Firma E. Bahlsen, Kraków.
5. Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie.
6. Zarząd główny Kółek rolniczych, Lwów.
7. Bank rolniczy, Lwów.
8. Firma Meilech i M. Pinkas Landau w Gorlicach.
9. Syndykat Towarzystw rolniczych w Krakowie.
10. Schönker i Jakubowicz w Wadowicach.
11. I. Gal. Tow. Akc. dla przemysłu chemicznego we Lwowie.
12. A. E. Schönker w Oświęcimiu.

3087 1 3

POŁNOCNO NIEM. LLOYD

(Norddeutscher Lloyd),

GENERALNA AGENTURA DLA GALICYI

we Lwowie, ulica Grodecka L. 93.



Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa z Bremen, pośpiesznemi i pocztowemi parostatkami:

Do Stanów Zjednoczonych Ameryki

(Nowego Jorku, Baltimore Galveston) Brazylii; Argentyny, (Buenos Aires). Australii; Japonii etc. 2833 43 0

Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu we Lwowie, ul. Grodecka l. 93.

Korespondancya w językach: polskim, ruskim i niemieckim.

Kwarantanna dla podróżnych z Galicyi już została zniesiona, wobec czego można do Ameryki zaraz odjeżdżać z Bremy.

Dubeltówka (lankastrówka 16 kal.) tanio **do sprzedania.** Wiadomość: Kraków, Sukiennice l. 18. 3096 1 2

Zdolny pomocnik

piernikarski znajdzie stałe zajęcie w pracowni p. **Antoniego Rothego w Krakowie, ulica Sławkowska l. 20.** 3012 2 3

ZMIANA LOKALU!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że

Zakład Zegarmistrzowski

istniejący od roku 1883 pod firmą

A. HOLIK

w Krakowie, przy ul. Szewskiej 2.

Został przeniesiony

pod L. 1 przy ul. Sławkowskiej.

Poleca swój skład zegarków genewskich i zegarów z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych z poręczeniem 3-letniem.

Utrzymuje na składzie wyroby ze złota i srebra po cenach umiark.

Z poważaniem **A. HOLIK.**

ZMIANA LOKALU! 2923 3 0

Ul. Sławkowska L. 1 A. HOLIK Ul. Sławkowska L. 1.

Podróżującego

możliwie z działu maszyn rolniczych, władającego językiem polskim i niemieckim, przyjmie natychmiast większa firma. Zgłoszenia listowne z podaniem warunków wynagrodzenia pod: **R. S. 124** do Administracyi „N. Reformy“. 3094

Specyalność druk trójbarwny!



!Klisze!

na cynku, mosiądzu i miedzi wykonuje szybko w pierwszorzędnej jakości i wszelkich znanych sposobach reprodukcyjnych dla pism ilustr., katalogów, cenników, kart widokowych, wydawnictw artyst., plakatów, kalendarzy i ogłoszeń

„ZORZA“

jedyny krajowy przez fachowo za granicą technicznie i artystycznie wykształconego człowieka prowadzony 3001 2 0

Zakład reprodukcyi artyst. mechanicz.

w Krakowie, ul. św. Krzyża 7. Tel. 638.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Józefy Nowińskiej

Kraków, ul. Mikołajska l. 14, telefon 248. 3023 1 44

posiada na składzie **wielki wybór trumien** metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękkiego drzewa — oraz wieńców różnych i szarf.

Zakład zaopatrzony jest w **nowe wspaniałe dekoracye,** wysyła służbę do pogrzebów w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, ze znaną sumiennością i punktualnością. Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy. Posiada do dyspozycyi groby murowane, pomniki, krzyże etc.

146 startów!! 142 nagród!!

Największa światowa fabryka

Laurin et Klement

Młody Bolesław, Czechy, posiadająca zastępstwa w Niemczech i Francyi — poleca

rowery motorowe, automobile.

Zastępstwo: **E. Rudawski, Kraków, Długa 34.**

Cenniki darmo i opłatnie.

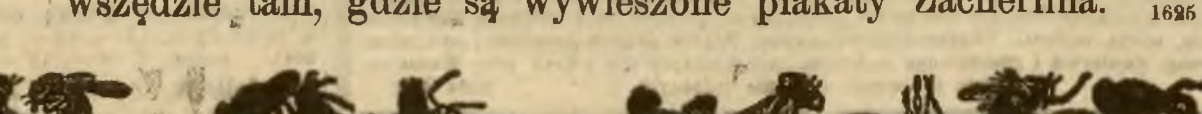
Nauka jazdy dla reflektantów miejscowych gratis. Przy należytem zabezpieczeniu spłaty ewentualnie **w ratach.** 3009 2 10



Zacherlin

działa znakomicie jako niedościgniony „niszczyciel robactwa.“

Kupować atoli „tylko we flaszkach“ wszędzie tam, gdzie są wywieszone plakaty Zacherlina. 1626 5 9



Od roku 1868 w użyciu.

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

przez wybitnych lekarzy polecane, jest używane w bardzo wielu państwach Europy ze świetnym skutkiem przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju

w szczególności przeciw powtarzającym się i pasorzytniczym wyrzutom, przeciw liszajom, jakoteż przeciw siności nosa, wzdymkom z odmrożenia, potowi nóg, łupieżowi brody i głowy. Bergera mydło smołowcowe zawiera 40% smołowca drzewnego i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu będących. — W uporczywych cierpieniach skórnych używa się także bardzo skutecznego

Bergera leczniczego mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze mydło smołowcowe do usunięcia wszelkich nieczystości cery, przeciw wyrzutom skórnym i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i do kąpieli służy do codziennego użytku

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

zawierające 35% gliceryny i pięknie pachnące.

Jako wybornego środka na skórę używa się dalej ze świetnym skutkiem

Bergera mydła boraksowego

a mianowicie przeciw pryszczom, opaleniu, piegom, trądzikom i innym wyrzutom.

Cena kawałka każdego gatunku 70 hal. wraz ze wskazówką. Żądać przy kupnie wyraźnie Bergera mydeł smołowcowych i boraksowych i baczyć na odbity tu znak ochronny i obok znajdujący się podpis firmowy **G. Hell et Comp.** na każdej etykiecie.

Odznaczenie honorowym medalem w Wiedniu 1883 r. i złotym medalem powszechnej wystawy w Paryżu 1900.

Wszelkie inne lecznicze i hygieniczne mydła Bergera są wymienione w sposobie użycia do każdego mydła dołączonym.

Dostać można w aptekach i handlach tego rodzaju. — Hurtownie:

G. HELL et Comp., Wiedeń, I., Biberstr. 8.

Dostać można w **KRAKOWIE** w aptekach: Fr. K. Mikuckiego; M. Pronia; Wiktora Redyka; Ludwika Rosenberga; Karola Jahra; J. Maciudzińskiego; K. Wiszniewskiego; H. Bartmańskiego i Spółki; Z. Marcoin. — W składach aptecznych: Fr. Zopotha i Spółki; A. Pachuckiego; Arnolda Reifera; jakoteż w każdej aptece w Galicyi. 1244 17 36

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.